

10 60692

WOJEWODZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
SEKCJA DS. EGZEMPLARZA OBOWIĄZKOWEGO
80-806 Gdańsk, Targ Rakowy 5/6
tel. 301-48-11 do 14 w. 237 fax 301-96-11



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

magazyn

Solidarność

ISSN 1232-6984

4

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(426)
kwiecień 2001

4 **POLITYKA**
Kongres
programowy AWS

7 **ZWIĄZEK**
Komu przeszkadzają
związki zawodowe?

15 **MEDIA**
Telewizja Puls



10 **BEZROBOCIE**
Nie stać nas
na popełnianie błędów

FOT. MACIEJ KOSYCIARZ (KFP)

KALEJDOSKOP ■ w kraju

■ **2 marca** w Gdańsku odbył się Kongres Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”. W spotkaniu uczestniczyło 64 delegatów i 16 obserwatorów z całego kraju. W trakcie rozmów z rządem udało się m.in. załatwić wpisanie zadłużenia kolejowej służby zdrowia do ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji PKP, wpisanie samodzielnych publicznych ZOZ-ów do ustawy o negocjacyjnym kształtowaniu wzrostu wynagrodzeń oraz zobowiązanie premiera RP do reaktywowania zespołów ds. monitorowania skutków społecznych reformy przy wojewodzie. Nie udało się mimo wielokrotnych prób uzyskać pozytywnej decyzji rządu w sprawie rekompensat za lata 1991-92 dla pracowników instytutów i klinik czy podwyższenie składki na ubezpieczenie zdrowotne o przynajmniej 1 proc.

■ **5 marca** w Warszawie odbył się VII Kongres Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność”. Zdaniem delegatów czyni kolejnych ekip rządzących świadczą o głębokim lekceważeniu rozwoju kulturalnego narodu i braku dbałości o dziedzictwo narodowe. Bieżący rok został ogłoszony Rokiem Polskiej Kultury, tymczasem reforma administracji państwowej w bardzo niekorzystny sposób wpłynęła na los instytucji kultury, a szczególnie na sytuację ich pracowników. Ciosem w przemysł poligraficzny i wydawniczy okazało się także podniesienie stawek podatku VAT na druk oraz na gazety i czasopisma.

■ **19-21 marca** w Berlinie odbył się kongres założycielski nowego największego związku pracowników służb publicznych VFR.DI., który powstał z połączenia 5 już istniejących organizacji. Jednym z głównych zadań związku oprócz ochrony interesów pracowniczych ma być angażowanie się działaczy w problemy społeczności lokalnych. Nasz Związek na tym kongresie reprezentowała Jagoda Greger.

■ **22-23 marca** w Krakowie odbył się V Przegląd Układów Zbiorowych Pracy, zorganizowany przez Dział Branżowy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Zarówno strona pracodawców jak i pracowników negatywnie oceniła stan rokowań układów zbiorowych pracy w Polsce. Ciągłe brakuje układów z pracodawcami prywatnymi, którzy niechętnie zawierają umowy ze związkami zawodowymi reprezentującymi pracowników. Zdaniem pracodawców taka sytuacja wynika głównie ze sztywnej postawy związków wobec liberalizacji prawa pracy. Józef Niemiec, wiceprzewodniczący KK podkreślił, że warunkiem odchodzenia od sztywnych norm kodeksu pracy jest wzrost rangi negocjacji na poziomie branż i zakładów pracy. Potrzeba dialogu sektorowego wynika także z wejścia Polski do UE, gdzie ma on bardzo duże znaczenie. Jednym z tematów spotkania był także rozwój nowych form zatrudniania (telepraca, praca za pośrednictwem agencji) i roli tradycyjnych relacji między pracodawcami a związkami.

■ w regionie

■ **5 marca** – w Sp. z o.o. Praktyka Lekarzy Rodzinnych w Przodkowie zarejestrowano Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność”. Na 10 pracowników do Związku zapisało się 9 osób. Przewodniczącą została Małgorzata Szwychtenberg.

■ **13 marca** – przedstawiciele ZRG spotkali się z pracodawcami zrzeszonymi w Gdańskim Związku Pracodawców oraz Pomorskiej Organizacji Pracodawców. Spotkanie dotyczyło głównie problemu bezrobocia w kraju i w regionie oraz jego zapobieganiu. Obie strony zgodnie orzekły, że głównym antidotum na bezrobocie jest stymulowanie wzrostu gospodarczego poprzez odpowiednie instrumenty makroekonomiczne, zmniejszenie podatków lokalnych, zwalczanie nieuczciwej konkurencji polegającej m.in. na uchylaniu się niektórych podmiotów od przestrzegania przepisów prawa pracy, stabilizacji przepisów w zakresie działalności gospodarczej. Pracodawcy wskazali również na konieczność zrewidowania niektórych przepisów prawa pracy ze względu na redukcję kosztów pracy. Zostały powołane zespoły partnerów społecznych ds. kontaktów z władzami samorządowymi oraz ds. projektów zmian w prawie pracy.

■ **21 marca** – Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” podpisał umowę o dalszej współpracy ze szwedzką organizacją TRA i PO-LEN. Dotyczy ona głównie pomocy finansowej w prowadzeniu ośrodka szkoleniowego w Czarnej Wodzie oraz budowy tzw. Domu Szwedzkiego, który służyłby uczestnikom szkoleń.

■ **26 marca** – w Stoczni Remontowej odbyło się Walne Zebranie Delegatów, w którym uczestniczyli m.in. poseł Jacek Rybicki oraz wojewoda pomorski Tomasz Sowiński. Głównym tematem zebrania było sfinalizowanie w ostatnich dniach przekształcenia stoczni w spółkę menadżersko-pracowniczą, o co zabiegali zarówno pracownicy jak i dyrekcja.

■ **27 marca** – w Stoczni Gdynia S.A. odbyło się Walne Zebranie Delegatów. Komisja Zakładowa Stoczni Gdynia licząca 2911 osób jest największa w Regionie Gdańskim. W roku ubiegłym do Związku zapisało się 432 osoby, a zrezygnowało z członkostwa 188. Komisja niesie pomoc finansową związkowcom, prowadzi ochronę interesów pracowników przechodzących do tworzonej w ramach restrukturyzacji spółek i negocjacje płacowe. Związek ma stałe kontakty z przedstawicielami branży okrętowej z Europy. Członkowie „Solidarności” są pełnoprawnymi członkami Europejskiej Federacji Metalowców, przewodniczący Sekcji Okrętowej Dariusz Adamski uczestniczy w stałej Europejskiej Komisji Okrętowej.

Oprac. (mp)

Spotkanie z prezydentem Gdańska Poszukiwany specjalista public relations

Prezydent Paweł Adamowicz nie zamierza podać się do dymisji po wyjściu Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego z AWS. W żaden sposób nie poprawi to sytuacji w mieście – oświadczył Paweł Adamowicz na spotkaniu z przedstawicielami komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” 21 marca w siedzibie ZR Gdańskiego.

Prezydent przyznał, że obecnie wizerunek miasta nie jest najlepszy, chociażby z powodu afery w GPEC. Jego zdaniem aby go poprawić, należałoby zatrudnić firmę public relations, a na to miasta nie stać. Paweł Adamowicz prosił o wyrozumiałość w formułowaniu ocen na temat osób odpowiedzialnych za sytuację w Gdańsku, a więc także dotyczących jego osoby. – Nasz punkt startu nieczym się nie różnił od punktu startu Krakowa czy od Szczecina. Zdevastowane drogi, zapuszczone dzielnice komunalne, niedorozwój infrastruktury. Nie da się wszystkiego naprawić w ciągu jednej czy dwóch kadencji z powodu ogromnych kosztów. Żadne miasto nie jest w stanie wybudować kilometra drogi z bieżących dochodów. Potrzebne są dodatkowe pieniądze m.in. ze sprzedaży majątku komunalnego – tłumaczył Adamowicz.

Dzisiaj w Gdańsku wystarczy pieniędzy na częściowe odtworzenie majątku, a nie na jego wytworzenie. Miasto ciągle odczuwa brak napływu kapitału z zewnątrz. Zainteresowanie inwestorów dotyczy



Paweł Adamowicz uczestniczył w spotkaniu z komisjami zakładowymi „S”

głównie budowy hoteli i centrów handlowych. Oprócz terenów Portu Gdańskiego nie ma inwestycji związanych z przemysłem.

W przygotowaniu są plany zagospodarowania przestrzennego terenów Elmoru, Gazowni i Stoczni Gdańskiej. Prezydent zapewnił, że interesy tych zakładów zostały wzięte pod uwagę przy tworzeniu nowych planów. Romuald Szelewa z Pomorskiego Zakładu Gazownictwa, gdzie zakończył się spór zbiorowy z dyrekcją stwierdził, że jego zakład pracy, po restrukturyzacji i rozpoczęciu inwestycji związanej z przepływem gazu z Norwegii, może w przyszłości zatrudnić wiele osób z Gdańska. Wszystko po warunkiem, że władze miasta będą zainteresowani pozostawieniem centrali w Gdańsku.

Związkowcy pytali, czy prezydent poda się do dymisji. Powo-

dów byłoby wiele, np. duża dziura w budżecie miasta, sprawa GPEC. Prezydent bronił się twierdząc, że jego odejście nie przyniosłoby żadnych pozytywnych skutków dla mieszkańców. Na pytanie Jerzego Szablikowskiego z GPEC, dlaczego miasto nie chce przekazać pracownikom 15 proc. akcji ich zakładu, prezydent powiedział, że nie ma żadnej podstawy prawnej, aby to uczynić.

Po spotkaniu z prezydentem Zbigniew Kowalczyk przedstawił sytuację w zakładach pracy w Regionie Gdańskim. Dyskusja wokół liberalizacji kodeksu pracy oraz wzrastające bezrobocie powodują, że coraz bardziej utrudnione jest funkcjonowanie Związku. W wielu zakładach pracy kończą się okresy ochronne. Często dochodzi do wypowiedzeń układów zbiorowych i do zwolnień.

(mp)

Skandal i hańba

Na posiedzeniu 14 marca br. Sejm podjął uchwałę wyrażającą hołd organizacji Wolność i Niezawisłość. W trakcie dyskusji nad tekstem doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy posłami lewicy i prawicy. W związku z tym komisje zakładowe „S” Stoczni Gdynia, Stoczni Północnej i Gdańskiej Stoczni Remontowej im. J. Piłsudskiego wystosowały list otwarty do marszałka Sejmu RP

Macieja Płażyńskiego, w którym czytamy m.in.: „Skandal i hańba – to zbyt łagodne określenia pod adresem posłów SLD, a przede wszystkim posła ziemi gdańskiej Longina Pastusiaka, który ośmielił się w obecności kombatantów, katowanych i torturowanych w przeszłości przez „władzę ludową”, upomnieć o oddanie hołdu katom i zbrodniarzom komunistycznego re-

żimu. To tak, jakby kat w obecności ofiar dopominał się honorów. Dla tego, co stało się 14 marca w gmachu Sejmu wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, nie można znaleźć właściwego określenia. Każdy poseł z SLD powinien być uznany za potomka kata i zbrodniarza z okresu stalinowskiego, a dla takich ławy poselskie powinny być niedostępne”.

Kombatanci protestują

Zarząd Główny Związku Solidarności Polskich Kombatantów w Gdańsku oraz członkowie ZSPK w całej Polsce, do głębi oburzeni wypowiedziami posłów SLD w polskim Sejmie dotyczących uhonorowania żołnierzy organizacji Wolność i Niezawisłość, ostro protestujemy przeciw ich wypowiedziom obrażającym żołnierzy WIN-u.

Domagamy się usunięcia z Sejmu pogrobowców stalinowskich zrzeszonych w SLD, którzy z zawziętością zwalczają prawdę historyczną, obrażając obrońców naszej Matki Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, żołnierzy wiernych do śmierci Ojczyźnie. Długa i męczeńska była nasza droga do niepodległości Polski. Przechodziliśmy przez tortury i bestialskie prześladowania komunistów, lecz zawsze jesteśmy wierni Ojczyźnie. Niewielu tych obrońców przetrwało do dziś.

Obecnie w wolnej Polsce nieukarani i nieodsunięci od władzy zbrodniarze obrażają z trybuny sejmowej żołnierzy niepodległości.

Domagamy się usunięcia winowajców naszej historycznej tragedii, a członków SLD o niedopuszczenie do sprawowania władzy w naszej okupionej męczeńską krwią Ojczyźnie.

Mieczysław Filipczak, prezes Zarządu Głównego ZSPK

Na pielgrzymkę do Lichenia...

Zarząd Regionu w Koninie zaprasza w dniach 21-22 kwietnia br. na III Ogólnopolską Pielgrzymkę NSZZ „Solidarność” do Lichenia.

Zainteresowanych prosimy o kontakt:
(0-63) 244-52-20.



„Alleluja Pan zmartwychwstał!”

W tym radosnym czasie Świąt Wielkanocnych składam Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności, satysfakcji w pracy i powodzenia w życiu osobistym. Niech ten wiosenny czas Zmartwychwstania Pańskiego przyniesie spełnienie naszych marzeń i oczekiwań, a w naszych sercach niech zagości prawdziwa radość i pokój.

Janusz Śniadek

Niechciany dyrektor

Wyrażamy protest z powodu rekomendowania przez Zarząd Telewizji Polskiej na stanowisko dyrektora Oddziału Regionalnego TVP w Gdańsku pana Marka Formeli.

Naszym zdaniem misja, jaką winna spełniać telewizja publiczna, wyklucza mianowanie na to stanowisko osób tak jednoznacznie związanych politycznie. Dotychczasowe zaangażowanie pana Formeli czy to jako redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża”, będącego własnością szefa regionalnego SLD, czy to w kampanii prezydenckiej, budzi poważne wątpliwości co do obiektywizmu przekazu gdańskiej TVP, a czas, w jakim ta zmiana natąpiła – kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi – sugeruje, że telewizja publiczna może zostać wykorzystana w okresie kampanii w interesie jednej opcji politycznej.

Decyzja o powołaniu na to stanowisko pana Marka Formeli, wbrew krytyce i obawom artykułowanym przez różne środowiska, będzie kolejnym dowodem na upolitycznienie mediów publicznych.

Uważamy, że tego typu funkcje powinny być obsadzone w drodze konkursu rozstrzyganego przez obiektywne gremia.

Jerzy Barzowski – poseł, **Leszek Biernacki** – członek Rady Programowej TVG, **Andrzej Dorniak** – członek Rady Programowej TVG, **Roman Giedroń** – poseł, **Kazimierz Janiak** – poseł, **Jerzy Karpiński** – prezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej, **Tadeusz Kilian** – poseł, **Jan Kulas** – poseł, **Jacek Kurski** – prezes Oddziału Pomorskiego ZChN, **Czesław Nowak** – radny Gdańska, prezes stowarzyszenia „Godność”, **Jerzy Miotke** – wiceprezydent Gdyni, **Bogdan Olszewski** – członek Rady Programowej TVG, **Marcin Pliński** – rektor Uniwersytetu Gdańskiego, **Jacek Rybicki** – poseł, przewodniczący Rady Regionalnej AWS, **Ewa Sikorska-Trela** – poseł, **Brunon Synak** – prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, **Antoni Szymański** – poseł, członek Rady Programowej TVG, **Janusz Śniadek**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Gdańska Stocznia Remontowa Pracujący właściciele

Gdańska Stocznia Remontowa im. Józefa Piłsudskiego zostanie sprywatyzowana prawdopodobnie za kilka miesięcy, a jej właścicielami staną się menedżerowie i pracownicy. Już w tej chwili skarb państwa, posiadający do niedawna 100 proc. udziałów przedsiębiorstwa, ma ich zaledwie 15. Niebawem i te akcje przejmą stoczniowcy. Państwo zachowa symboliczną jedną kontrolną akcję, do czasu wywiązania się nowego właściciela –

spółki Investrem, utworzonej przez stocznię, z zobowiązań inwestycyjnych.

W ciągu pięciu lat nowy właściciel ma „wpompować” w GSR 70 mln zł. Jest to kwota przewyższająca dotychczasowe nakłady inwestycyjne na rozwój stoczni. Pieniądze mają być przeznaczone na wdrażanie nowych technologii, poprawę warunków pracy oraz na ochronę środowiska.

(jw)

Lwów w pięć dni

Komisja Zakładowa NSZZ „S” w Porcie Północnym organizuje w dniach 22-28 maja br. wycieczkę do Lwowa – koszt około 550-600 zł. W kosztach zawarty jest przejazd, wyżywienie oraz zakwaterowanie w domach polskich rodzin.

W programie wycieczki przewidziano m.in. zwiedzanie kościoła św. Elżbiety, cerkwi św. Jura, Wysokiego Zamku, kopca Unii Lubelskiej, cmentarzy Łyczakowskiego i Orląt Lwowskich. Ponadto, drugiego dnia, przewidziana jest wycieczka w okolice Lwowa – zwiedzanie Oleska, Pohorców, Buczacza, Krzemieńca, Zbaraża, Trembowli i Czortkowa. Trzeciego dnia – wycieczka do Kamieńca Podolskiego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt ze **Stanisławem Krzemińskim**: 342-73-26 lub 343-74-26.

Biuro Prawne Zarządu Regionu

Przypominamy, że Biuro Prawne ZRG NSZZ „Solidarność” (tel. 308-42-74 lub 301-04-44) udziela porad prawnych indywidualnym członkom NSZZ „S”. Uprzejmie prosimy o telefoniczne upewnienie się, czy w danym dniu prawnik będzie obecny.

Porad prawnych udziela **mec. Marian Podgóreczny**:
poniedziałki 8-14
wtorki 10-16
środy 10.30-14

Pytanie miesiąca

Jak oceniam propozycje Unii Wolności zmierzające do ograniczenia roli związków zawodowych?



Jolanta Florkowska, członek KZ „S” SPZOZ nr 2

Uważam, że związki zawodowe powinny istnieć i działać, gdyż jest to jedyna droga obrony pracowników. Jeżeli nie będzie związku, to ludzie nie będą mieli żadnych szans obrony, pracodawca będzie robił, co będzie chciał. Na szczęście u nas w zakładzie mamy dobre stosunki z pracodawcą i do tej pory nie mieliśmy z nim żadnych sporów. Jako Związek kierujemy się zawsze dobrem zakładu i dlatego nie żądamy rzeczy, które byłyby dla niego szkodliwe. Uważamy, że możemy wymagać mniej, ale najważniejsze jest, żeby ludzie mieli pracę.



Tadeusz Stolec, członek KZ „S” Unikom Gdańsk Kokoszeki

Nasze stosunki z pracodawcą nie układają się najlepiej. Nie uważamy jednak, aby nasze uprawnienia dawały nam jakąś przewagę nad pracodawcą. Wręcz przeciwnie – nie możemy np. od trzech lat doпросić się podwyżki płac. Ja jestem w tej komisji zakładowej tydzień, moi koledzy zrezygnowali z pracy w Związku. Wiązało się to m.in. z obawami o miejsce pracy. Związek załatwia różnego rodzaju sprawy, także takie, jak zapewnienie środków czystości dla pracowników. Gdyby jednak nie było Związku, to nie wiem, czy w ogóle pracowalibyśmy tam, gdzie pracujemy.



Janusz Gomera, przewodniczący KZ „S” w Fazer-Polska sp. z o.o.

Unia Wolności wymyśliła już projekt zmian kodeksu pracy jako lekarstwo na bezrobocie. Moim zdaniem zmiany w kodeksie nie doprowadzą do wzrostu liczby miejsc pracy. Także teza, że związki zawodowe w zakładach pracy są zbyt silne jest błędna. Szczególnie w firmach prywatnych związki mają tak mało do powiedzenia, że niemożliwe jest skuteczne działanie. Ludzie tak zastraszeni są wizją utraty pracy, że nie są w stanie przeciwstawić się patologiom, jakie są w wielu zakładach pracy. Związki nie są w stanie zmobilizować pracowników do stawiania w obronie swoich podstawowych spraw. Uważam wręcz, że ustawodawca powinien pomyśleć o wprowadzeniu takich przepisów, które umożliwiłyby związkowi skuteczne działanie.



Jerzy Salmonowicz, przewodniczący KZ „S” w Instytucie Oceanologii PAN w Sopotie

Jestem członkiem Unii Wolności, ale jednocześnie przewodniczącym komisji zakładowej. Jeżeli chodzi o uprawnienia związku na wyższym szczeblu, takim jak wpływ na ustawodawstwo, to można oczywiście dyskutować. Ale jeśli chodzi o uprawnienia związków w zakładach pracy, to powinny być one zagwarantowane. Uważam, że związek w zakładzie pracy stoi na straży stanu prawnego.



Edward Lipkowski, członek KZ „S” w Biurze Projektów Kolejowych Gdańsk

Gdyby założyć, że związki zawodowe znają swoje uprawnienia w zakładach pracy i znają swoją misję, to niewątpliwie nie należałoby ograniczać uprawnień związków. Nieszczęście polega na tym, że czasami związki zawodowe przybierają charakter roszczeniowy i nie rozumieją, na ile pracodawcę stać. Członkowie związku często są tak zaangażowani w swoją pracę zawodową, że nie mają czasu na poznanie sytuacji zakładu.

Oprac. i fot. (mk)



Kto jest kim?

Przeciętnemu obserwatorowi trudno się już w tym wszystkim zorientować: kto jest kim w polityce? Zaczęło się od harców Rokity i niezadowolenia marszałka Płażyńskiego, którzy po kilkutygodniowych przepychankach podpisali protokół naprawy AWS, by zaraz machnąć nań ręką. Powstała Platforma Obywatelska Olechowskiego, Tuska i Płażyńskiego, która chciała wchłonąć SKL, ale jej nie chciał się poddać Rokita. Potem SKL wyszło z AWS, aby się usamodzielnąć, uśmiechając jednak dwuznacznie raz w jedną, raz w drugą stronę. Tymczasem na łono AWS triumfalnie powrócił Janusz Tomaszewski, gdzie już w pełnej gotowości oczekiwała go grupa przyjaciół zwana potocznie „spółdzielnią”. Będą ratować i naprawiać co się jeszcze da naprawić. Wreszcie bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy postanowili, wykorzystując popularność ministra sprawiedliwości, tworzyć komitety społeczne „Prawo i Sprawiedliwość”. Też dla naprawy i oczyszczenia szeregów prawicy z osób skompromitowanych i nieformalnych układów. Na koniec Wiesław Walendziak z ministrem kultury Kazimierzem Ujazdowskim i paroma kolegami powołali Przymierze dla Prawicy. Także dla odnowy oblicza AWS. Ci ostatni jednak, odmiennie od całej reszty, otwarcie deklarują poparcie dla przewodniczącego „Solidarności” Mariana Krzaklewskiego, podczas gdy tamci głośno skandują swoją wrogość do związków zawodowych. A tymczasem AWS utraciła pozycję największego klubu w parlamencie. Rząd ledwo dyszy.

W jaki sposób tym wszystkim panom udaje się współpracować w Sejmie? I jak udawało im się to aż dotąd? Wszyscy do wszystkich mrugają porozumiewawczo oczami – jak w reklamie piwa bezalkoholowego. To zresztą na czasie, bo wyborcy wszystko co wiedzą, to tyle, że ostatnie debaty zdominował właśnie temat piwa i mrugających reklam.

Na poziomie samorządowym jeszcze większe pomieszanie. W Gdyni wydzieliła się grupa radnych Porozumienia dla Prawicy, która deklaruje swoją przynależność do AWS, oskarżając jednocześnie, że pod jej szyldem sprawują władzę w mieście platformersi. W Sopocie niby cisza, chociaż wiadomo jaką opcję przyjął prezydent Kamowski. W Gdańsku powstał Klub Radnych Niezależnych, którzy przystąpili do Platformy oraz samodzielna grupa SKL, która jeszcze z Platformą nie współpracuje, ale z Klubem Radnych Niezależnych już podpisała porozumienie koalicyjne. I tutaj, podobnie jak w Sejmie, AWS utraciła większość. Na to nakładają się jeszcze takie historie, jak sprawa GPEC, dziura w budżecie i kłopoty personalne z obsadzeniem wakujących stołków wiceprezydenckich. Powstaje logiczne pytanie: kto w Trójmieście sprawuje władzę?

Podczas marcowego spotkania przedstawiciele komisji zakładowych „Solidarności” z prezydentem Pawłem Adamowiczem związkowcy zapytali, czy nie powinien podać całego Zarządu Miasta do dymisji. Odpowiedź prezydenta była negatywna. I zgadzam się z tą częścią jego argumentacji, w której stwierdził, że taki manewr zaszkodziłby miastu, ponieważ każda nowa osoba na urzędzie przez najbliższy rok uczyłaby się swoich obowiązków i byłby to czas dla wszystkich stracony. Jednak intencja pytania była inna. Nie chodziło bowiem o składanie rezygnacji, ale o weryfikację, wyraźną deklarację, żeby wszyscy mieszkańcy mieli jasny obraz – z czyjego nadania prezydenci i zarządy Trójmiasta sprawują tu władzę. Czy w imieniu AWS – bo chyba już nie. Czy desygnowani przez SKL – również rodzą się wątpliwości. Czy też jako bezpartyjni działacze Platformy Obywatelskiej? Zaistniała konieczność, by to wyjaśnić przed wyborami.

Marszałek Maciej Płażyński oznajmił, że jest pośłem niezależnym. Marszałek Jan Zarębski poszedł w jego ślady. I chociaż taka retoryka rodzi kolejne pytania: od kogo? i o czego? – to w tym wypadku wyborcy będą przynajmniej mieli szansę udzielić na nie w najbliższym czasie jednoznacznej odpowiedzi.

Dariusz Wasielewski

Kongres Programowy AWS

Zjednoczeni i uczciwi...

W 1997 r. prawica zjednoczyła się, a wyborcy uwierzyli, że jesteśmy uczciwymi ludźmi w przeciwieństwie do SLD. A dziś? AWS jawi się wyborcom jako ugrupowanie skłócone, tworzące „republikę kolesiów” – powiedział prof. Andrzej Wiszniewski podczas Kongresu Programowego AWS.

Wypowiedź prof. Andrzeja Wiszniewskiego wywołała wiele emocji wśród uczestników Kongresu Programowego AWS, który odbył się w Warszawie 17 marca br. Choć ideą kongresu było nawoływanie do zjednoczenia prawicy, to dzień później SKL ogłosiło wystąpienie z Akcji. Sam prezes Stronnictwa Jan Maria Rokita powiedział w „Monitorze Wiadomości” emitowanym w TVP 1, że „bardzo starał się o pozostawienie SKL w strukturach AWS. Jednak w tej chwili czuje ulgę, że to już się skończyło”. Stwierdził również, że był zmęczony zatargami i kłótniami wewnątrz AWS. Prezes SKL zapomniał prawdopodobnie, iż to jego Stronnictwo wywoływało najczęściej konflikty, a jego członkowie za współpracę z AWS żądali stanowisk w rządzie.

Kilka dni po kongresie media informowały, jakoby Marian Krzaklewski groził wyjściem „Solidarności” z AWS. Tymczasem, jak twierdzi Janusz Śniadek, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „Solidarności”, temat ten został sztucznie wykreowany przez media. Jego zdaniem „Solidarność” mówi o wyjściu z AWS już od chwili powstania Akcji. W grudniu ubiegłego roku Związek podpisał z Akcją porozumienie, które ma spowodować przekazanie parytetów politycznych „Solidarności” RS AWS. Tym samym „Solidarność”, zdaniem Śniadka, zostanie uwolniona od bezpośredniego uwikłania w politykę.

– Nie sądzę, aby taka rozmowa, jaką przedstawiały media, mogła mieć miejsce – twierdzi Janusz Śniadek. – Byłaby to przecież pewna forma szantażu. Jeśli doszło do wymiany zdań między Jerzym Buzkiem a Marianem Krzaklewskim, to mogła być jedynie mowa o tym, iż pewne zdarzenia mogłyby spowodować zmniejszenie poparcia dla AWS.

W ocenie Jacka Rybickiego jednym z najważniejszych tematów Kongresu Programowego AWS były zmiany relacji między władzą ustawodawczą i wykonawczą, np. ograniczenie prezydenckiego weta. Jego zdaniem takie prawo weta, jakie stosowane jest w Polsce, posiada jedynie prezydent USA. Jednak pełni on jednocześnie stanowisko premiera. Rybicki podkreśla, że piastujący w Polsce urząd prezydenta nie ponosi tak dużej odpowiedzialności za władzę wykonawczą jak premier, jednak może on w istotny sposób zakłócić przebieg procesu legislacyjnego.

Innym problemem dyskutowanym podczas kongresu była ocena mediów publicznych.

– Chore media publiczne to chore państwo – twierdzi Rybicki. – Dzisiaj media te rozdzielane są między politykierstwo, komercję i misję, stając się często sztabem



Przemawia premier Jerzy Buzek

wyborczym jednego ugrupowania. AWS zaproponowała zmiany w ustawie o radiofonii i telewizji, które dotyczyć mają modyfikacji w powoływaniu zarządu i realizacji misji publicznych mediów.

Uczestnicy kongresu podkreślali, że w chwili obecnej najważniejsze dla AWS jest realizowanie programu, a nie dyskutowanie nad kondycją i ewentualnymi zmianami wewnątrz tej struktury.

Olga Zielińska

Dlaczego AWS straciła poparcie społeczne? Co należy uczynić, aby to zmienić?



PROF. ANDRZEJ WISZNIEWSKI: – Często przyjmowany za prawdę aforyzm, że w biznesie i polityce można być uczciwym lub skutecznym, ale nigdy naraz jednym i drugim, uważam za fałszywą alternatywę. Twierdząc, że na dłuższą metę w polityce oplaca się być uczciwym.

W 1997 r. wybrano nas nie dlatego, że mieliśmy wspaniałą kampanię czy cudowny program, lub też ludzie byli tak zniesmaczeni SLD, iż zdecydowali się oddać głosy na AWS. To nie było najważniejsze.

Najistotniejsze, moim zdaniem było to, że prawica się zjednoczyła. Drugim ważnym elementem, który pozwolił wygrać nam w wyborach, była wiara społeczeństwa, że prawica jest uczciwa. Zupełnie inaczej było odbierane SLD, postrzegane jako partia, która rządziła w sposób „rozdrapujący” państwo. Bardzo ważny jest sposób postrzegania nas – AWS przez społeczeństwo. Możemy jeszcze wygrać, ale musimy wrócić do zasad, które dały nam zwycięstwo w 1997 r. Uważam, że równie ważną kwestią jest sprawa promowania właściwych ludzi. Odniosłem wrażenie, że często ludzie, którzy podejmują decyzje o obsadzeniu ważnych stanowisk, mylą pojęcie lojalności i dyspozycyjności. Zbyt często uważają, że człowiek dyspozycyjny jest człowiekiem lojalnym, dlatego wiele promowanych przez nas osób to ludzie nieodpowiedzialni.



JANUSZ ŚNIADEK: – Jeśli prawica chce myśleć o jakimś sukcesie wyborczym, nie tylko w tym roku, ale kiedykolwiek w przyszłości, to warunkiem koniecznym jest zademonstrowanie jedności. Czym innym jest pytanie, czy jest to możliwe? Jest to warunek konieczny, ale jest ich znacznie więcej do spełnienia. Samo zjednoczenie się prawicy niczego nie załatwi. Jeśli chodzi o dyskusje nad zmianami w obsadzie niektórych stanowisk w AWS, sądzę, że takie rotacje się dokonują. Są one przecież jednym z

nieodłącznych elementów życia każdej instytucji, także życia politycznego. Często jednak pod hasłami oczyszczania czy porządkowania próbuje się realizować pewne rzeczy, które wywołują bardzo negatywne nastawienie społeczeństwa do polityki. Staje się to pewną zasłoną dymną wobec ordynarnej walki o stołki i wpływy. Czasem hasła oczyszczania używa się również do takich gier. Uważam, że w każdym działaniu potrzeba mądrości, rozsądku i uczciwości. Jeśli będzie się postępować w myśl tych zasad, to nie trzeba będzie przekonywać o tym wyborców, bo oni to na pewno zauważą i docenią.



JACEK RYBICKI: – AWS wygrała w 1997 r. wybory, ponieważ zjednoczyła różne nurty polskiej prawicy. Dzisiaj wydaje się, że zwycięża wśród polityków chęć dzielenia, a nie łączenia. Prezentowane są dwie oferty polityczne. Jedna, która w dalszym ciągu mówi o przesłaniu „Solidarności”, o łączeniu wartości chrześcijańsko-społecznych czy chrześcijańsko-narodowych oraz druga, zdecydowana odciąć się od tego i oferująca amerykanizację życia publicznego. Weźmy

przykład Andrzeja Olechowskiego. Jego agenturalna przeszłość i związki z poprzednimi ekipami rządzącymi nie wpłynęły na osłabienie poparcia w wyborach prezydenckich.

(oz)

Spotkanie z wicepremierem Longinem Komołowskim

Konkretne problemy

System edukacji odpowiadaający potrzebom rynku pracy, preferencje dla małych i średnich przedsiębiorstw, a co za tym idzie obniżenie kosztów pracy i elastyczność kodeksu pracy mogą zahamować wzrost bezrobocia. Obecny poziom wzrostu gospodarczego nie wystarczy – powiedział wicepremier Longin Komołowski na spotkaniu z działaczami „Solidarności”, które odbyło się 23 marca w siedzibie ZR Gdańskiego.

Spotkanie zdominowały problemy konkretnych zakładów pracy, jak na przykład helskiej Kogi, gdzie pracownicy protestują przeciwko złym warunkom pracy i niepłaceni przez pracodawcę wynagrodzeń. Zdaniem przewodniczącego ZR Gdańskiego Janusza Śniadka właśnie takie przykłady wpisują się w dyskusję o bezrobociu i liberalizacji kodeksu pracy. Często nie ma możliwości egzekwowania praw pracowniczych z powodu rażącej wręcz niespójności prawa karnego, prawa pracy oraz nieskuteczności instytucji państwowych, takich jak: ZUS, Państwowa Inspekcja Pracy, Urząd Skarbowy. Pracodawcy, którzy nie odprowadzają składek ubezpieczeniowych i podatków, niejednokrotnie pozostają bezkarni. Zdaniem premiera, jedynym sposobem na odzyskanie przez pracowników Kogi wynagrodzeń jest doprowadzenie do upadłości firmy i skorzystanie z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.



Spotkanie działaczy związkowych z wicepremierem Longinem Komołowskim

Premier po raz kolejny zadeklarował także zainteresowanie sytuacją Polskich Linii Oceanicznych, gdzie marynarze czekają na zaległe wynagrodzenia. Longin Komołowski tłumaczył, że całości PLO nie da się utrzymać, podobnie jak innych podmiotów z tej branży. Zdaniem Janusza Śniadka, działania Stoczni Gdynia względem PLO dają jednak możliwości podtrzymania gospodarczej działalności tego przedsiębiorstwa.

Obecny na spotkaniu wojewoda pomorski obiecał zająć się prywatyzacjami PKS-ów, gdzie w tej chwili zdaniem związkowców dochodzi do naruszania prawa pracy poprzez zmuszanie pracowników do dzierżawienia autobusów i podejmowania własnej działalności gospodarczej.

(mp)



Obecny poziom wzrostu gospodarczego nie wystarczy – powiedział wicepremier Komołowski

Trzy lata ciężkiej pracy



Ewa Sikorska-Trela

Wśród postów są politycy i żołnierze. Ci pierwsi zajmują się koalicjami i programami oraz reprezentują swoje partie w mediach. Drudzy natomiast nie są tak widoczni, ale często ich praca jest równie ważna, o ile nie ważniejsza. Przykładem takiego posta żołnierza jest na pewno Ewa Sikorska-Trela.

Ewa Sikorska-Trela do Sejmu dostała się z 21 miejsca listy wyborczej AWS, jednak udowodniła, że nie był to przypadek. Liczba i różnorodność spraw, jakimi zajmowała się Ewa Sikorska-Trela w ciągu minionych trzech lat, jest naprawdę imponująca. Będąc członkiem dwóch stałych komisji sejmowych: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia, zajmowała się przygotowaniem dwóch ważnych ustaw, re-

formujących system oświaty i opieki zdrowotnej. Była również członkiem 13. podkomisji, a obecnie pracuje w 4. Na mównicy sejmowej wystąpiła 348 razy. Była inicjatorką m. in. przyjętej przez Sejm nowelizacji ustawy O ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. To właśnie dzięki tej ustawie z naszych ulic znikły wszystkie reklamy papierosów, które skłaniały młodzież a często i dzieci do sięgnięcia po pierwszego papierosa. Za wysiłki zmierzające do poprawy stanu zdrowia obywateli naszego kraju otrzymała ona nagrodę Fundacji Promocji Zdrowia, którą wręczył prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp.

Przez półtora roku Ewa Sikorska-Trela toczyła w Sejmie batalię o zmianę ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, aby wprowadzić zakaz posiadania narkotyków na własny użytek. Dziś już w Polsce nie można posiadać narkotyku nawet na własny użytek, co dało oręż do walki z narkomanią policji oraz sądom.

Mimo ogromu pracy w Sejmie, posłanka Ewa Sikorska-Trela nigdy nie zapominała o regionie, z którego dostała się do parlamentu. Starała się nieść pomoc wielu przedsiębiorstwom z terenu województwa pomorskiego, którym grozi likwidacja, a które często są jedynym źródłem utrzymania dla wielu i to najczęściej biednych, bo niepełnosprawnych rodzin (np. Spółdzielnia Inwalidów im. Obrońców Helu w Gdańsku). Podjęła wiele interwen-

cji w sprawach dotyczących przekształceń własnościowych i restrukturyzacji zakładów pracy, szpitali (Cefarmu, Portu Gdynia, Polifarbu, zakładu Las w Brusach, Zakładów Mięsnych w Kościerzynie). Była inicjatorką powstania w Kościerzynie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Pozyskała ponadto 10 milionów zł na pomoc dla mieszkańców gminy Kościerzyna po powodzi w 1998 r. Wywodząc się ze środowiska akademickiego corocznie stara się o pozyskanie środków dla uczelni i instytucji naukowych Trójmiasta, np. w roku bieżącym 15 milionów zł dla Uniwersytetu Gdańskiego na budowę Wydziału Prawa i Administracji, 2 miliony zł dla Akademii Muzycznej. Pomogła wielu szkołom w zdobyciu pracowni komputerowych, autobusów szkolnych (Kościerzyna, Kartuzy, Kmiecin), podjęła także kilka skutecznych interwencji w sprawie protestów rodziców związanych z siecią szkół (Gdynia Witomino, Malbork Kałdowo, Mirotki, Zespół Szkół Zawodowych nr 10 w Gdańsku). Dzięki jej staraniom Ministerstwo Zdrowia przekazało 1 milion zł na zakup angiografu dla szpitala na Zaspie. Udało się również zdobyć z budżetu państwa niezbędne środki umożliwiające dalsze funkcjonowanie szpitala w Kościerzynie – 7,5 miliona zł. Ewa Sikorska-Trela doprowadziła też do stałego finansowania Domu Małego Dziecka w Gdańsku Oliwie.

Oprac. (mk)



Wolne wnioski

Dzielenie i łączenie to jedna z podstawowych cech świata nieożywionego. Ożywionego także. Zwłaszcza ostatnio. Do udowodnienia tej tezy zabrali się ostro politycy. Lewicowi specjalizują się w łączeniu. Prawicowi w dzieleniu. Ci pierwsi czerpią doświadczenia z niedawnych, acz przebrzmiałych już osiągnięć prawej strony sceny politycznej. Ci drudzy próbują udowodnić, że wczorajsze sukcesy to czysty przypadek. Jeszcze do niedawna atom był niepodzielny. Potem jednak okazało się, że da się w nim wydzielić wiele części składowych. I nic się nie stało. Świat nadal istnieje.

Czyżbyśmy więc mieli do czynienia z niecodziennym zainteresowaniem fizyką wśród polityków prawicowych i centrowych? Podzieliła się Unia Wolności, podzielił AWS. Teraz przyszedł chyba czas na RS AWS. Czy jest to możliwe? Chyba tak. Przecież można oddzielić RS od AWS-u. A potem podzielić RS na R i S. A może jeszcze dalej. Do wyborów zostało już niewiele czasu, więc trzeba się zabrać ostro do pracy. Tylko czy ma to sens? Wyborcy kilka lat temu i teraz w swych opiniach uznali i uznają, że to polityczna głupota i polityczne samobójstwo. Chcą nagrodzić tych, co łączą. Ale przecież to zbyt trudne do pojęcia dla osobowości politycznych. Dla nich liczy się głównie ich własny pogląd. A może powiedzmy jaśniej: ich własny interes. A to, że potem przyjdzie zdziwienie, że nikt nie docenił tych gabinetowych eksperymentów, na razie nie jest brane pod uwagę. No cóż, mamy przecież polskie przysłowie, że i przed szkodą i po szkodzie... Wiemy, wiemy. I co z tego.

Z pierwszych stron gazet i programów telewizyjnych zniknęły dywagacje na temat cudownych lekarstw na bezrobocie. Na szczęście, a może nieszczęście, były to jedynie popisy medialne, które miały pokazać, kto jest mądry i ma recepty na wszystko. Teraz podobno ktoś się tym zajmuje na serio. Jest program rządowy, są pomysły polityków i partii, są rozwiązania pracodawców. Są, ale na razie w biurkach. A bezrobotni już nie liczą dni swych stresów. Mogą czekać jedynie na cud. A nigdzie na świecie cudu nie było. Była ciężka praca wszystkich bez wyjątku. Niezależnie od władzy i odpowiedzialności. I nikt tam nie mówił, że główną przeszkodą jest kodeks pracy i uparci związkowcy. Zwłaszcza że pytani o to najbardziej zainteresowani tworzeniem nowych miejsc pracy – pracodawcy wśród przeszkód wskazywali kodeks pracy na jednym z ostatnich miejsc. A głównie mówili o podatkach, utrudnieniach w organizowaniu działalności gospodarczej, problemach z administracją samorządową, podnoszeniu podatków przez gminy, drogich kredytach i dziwnych grach z gospodarką czynionych przez Radę Polityki Pieniężnej. A to zależy od różnych władz i różnych instytucji. I warto by było, aby one zabrały się ostro do pracy. Niestety nie mają one góry pieniędzy, które mogą wspomóc pracodawców, obniżyć ich koszty pracy, na przykład poprzez finansowanie części składek na ubezpieczenia społeczne, tak jak to było w Hiszpanii. Mogą zaś usunąć z drogi rozwoju gospodarczego różne przeszkody i pozwolić na rozwiązywanie problemów bezpośrednio między pracodawcami i związkami zawodowymi, gdyż oni to, znając sytuację swego zakładu, znajdą najlepszą odpowiedź na najtrudniejsze pytania. A jakby jeszcze udało się zmusić odpowiednie instytucje do przestrzegania prawa i to w odpowiednim terminie, to może nie byłoby u nas raju, ale na pewno problem bezrobocia przestałby być okazją dla dziennikarzy do zdobywania wierszówek.

Miejmy nadzieję, że dla wszystkich Wielkanoc stanie się chwilą do przemyśleń, że najlepsze, co człowiek może zrobić, to uczynić coś dobrego dla drugiego człowieka. A wtedy i jemu będzie lepiej.

Bogdan Olszewski

Postulaty KK NSZZ „S” kierowane poprzez Ruch Społeczny AWS do rządu i AWS

47 postulatów

Kierując się postanowieniami porozumienia ws. zasady współpracy pomiędzy NSZZ „Solidarność” a Ruchem Społecznym AWS i projektu aneksu do ww. porozumienia, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” ustala katalog postulatów do rozmów z władzami Ruchu Społecznego AWS. Komisja Krajowa oczekuje, że w ich wyniku zostanie sformułowany program do realizacji przez przedstawicieli Ruchu Społecznego AWS w rządzie i parlamencie do końca bieżącej kadencji. Na ich podstawie Komisja Krajowa sformułuje także wspólne elementy programu, które w drodze rozmów z RS AWS i innymi ugrupowaniami AWS zostaną włączone do programu wyborczego AWS. (...)

Polityka społeczna

Wprowadzanie międzynarodowych standardów socjalnych.

1. Ratyfikacja konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy:

■ nr 102 ws. minimalnych norm zabezpieczenia społecznego,

■ nr 131 ws. ustalania płac minimalnych,

■ nr 150 ws. roli, zadań i organizacji administracji pracy,

■ nr 168 ws. popierania zatrudnienia i ochrony przed bezrobociem,

■ nr 159 ws. rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych,

■ nr 173 ws. ochrony roszczeń pracowników w wypadku niewypłacalności pracodawcy.

2. Szersza ratyfikacja Europejskiej Karty Społecznej, w szczególności art. 4 (prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia), art. 10 (prawo do szkolenia zawodowego), art. 13 (prawo do pomocy społecznej i medycznej).

Płace, emerytury, zasiłki

3. Korekta wskaźników wzrostu wynagrodzeń za rok 2000 i wskaźników planowanych na rok 2001:

■ pilne dokończenie rozmów Związek – rząd nt. systemowego rozwiązania kwestii poprawy wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego i nauki,

■ uzgodnienie do końca sierpnia 2001 r. korekty wskaźników płacowych na 2002 r. w przypadku ukształtowania się w 2001 r. rzeczywistej inflacji powyżej prognozowanej,

■ wyszczególnienie w Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych na rok 2002 wyższych wskaźników wzrostu wynagrodzeń jako rekompensaty za brak korekty wskaźników wzrostu wynagrodzeń w 2000 roku,

■ uzyskanie zapisu w ustawach: o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej (Dz.U.99 nr 110, poz. 1255) i o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców (Dz.U.95 nr 1, poz. 2) dotyczącego obligatoryjnego obowiązku korygowania wskaźników przyrostu wynagrodzeń w przypadku, gdy inflacja rzeczywista jest wyższa od inflacji planowanej.

4. Przyspieszenie rozmów nad uzgodnieniem nowej metodologii kształtowania płacy minimalnej i określenie bazy wyjściowej.

5. Wyposażenie Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych w kompetencje ustalania wysokości wskaźników waloryzacji emerytur i rent.

6. Przywrócenie świadczeń i zasiłków przedemerytalnych dla pracowników zwolnionych z przyczyn zakładu pracy z możliwością dorabiania (wg stanu prawnego do 31.XII.2000).

7. Przedstawienie projektu ustawy o uprawnieniach do obniżonego wieku emerytalnego dla osób zatrudnionych w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze, po uprzednim uzgodnieniu z centralami związków zawodowych.

8. Pilna nowelizacja ustawy „O zrekompensowaniu okresowego niepodwyższania płac w sferze budżetowej i dodatków do emerytur” – poszerzenie jej zakresu o pracowników klinicznych instytutów medycznych oraz byłej kolejowej służby zdrowia.

9. Zwolnienie zasiłków dla bezrobotnych z podatku. Tworzenie warunków sprzyjających poprawie dialogu społecznego

10. Dokończenie prac nad ustawą o Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych tak, aby uwzględniała wnioski Związku.

11. Ograniczenie propozycji zmian kodeksu pracy tylko do kwestii wcześniej uzgodnionych ze Związkiem, m.in.:

■ wprowadzenie zakazu pracy w handlu w niedziele i święta,

■ stworzenie prawnych możliwości zawierania układów zbiorowych pracy dla niemiastowanych pracowników służby cywilnej.

12. Reaktywowanie na poziomie wojewódzkim zespołów do spraw monitorowania skutków społecznych reformy ochrony zdrowia.

13. Reaktywowanie Naczelnej Rady Zatrudnienia.

Działania na rzecz rynku pracy

14. Przywrócenie systemu urzędów pracy do kompetencji ministra pracy i polityki społecznej.

15. Zwiększenie środków Funduszu Pracy tak, aby 1/3 wydatków Funduszu była przeznaczona na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

(Ciąg dalszy na str. 7)

Posiedzenie Komisji Krajowej, 6 marca 2001

Jeszcze pół roku

Określenie najistotniejszych tematów do rozmów z RS AWS i rządem oraz zakończenie procesu lustracyjnego Janusza Tomaszewskiego zdominowały posiedzenie Komisji Krajowej, które odbyło się 6 marca br.

Komisja Krajowa powołała zespół negocjacyjny, który pod przewodnictwem Mariana Krzaklewskiego będzie prowadził rozmowy z RS AWS i rządem o najważniejszych dla Związku sprawach: bezrobociu, tworzeniu nowych miejsc pracy poprzez odpowiednią politykę makroekonomiczną, likwidacji szarej strefy. Przygotowany na posiedzenie KK dokument zawierający oczekiwania Związku wobec RS AWS zdaniem Kazimierza Grajcaraka, przewodniczącego Sekretariatu Górniczego i Energetyki, przypomina listę płaczu. Wśród postulatów programowych zgłaszanych przez „Solidarność” jest

m.in.: wprowadzenie europejskich standardów socjalnych, korekta wskaźników wynagrodzeń za rok 2000 i 2001, przyspieszenie rozmów o kształtowaniu płacy minimalnej, dokończenie prac nad ustawą o Komisji Trójstronnej, działania na rzecz rynku pracy, pilne przygotowanie programu wspierającego budownictwo mieszkaniowe, dokończenie restrukturyzacji branż. Zadaniem zespołu negocjacyjnego jest przygotowanie najważniejszych postulatów, które Komisja Krajowa skieruje do rządu i AWS poprzez Ruch Społeczny. Ponadto zostanie ustalony z władzami RS-u wykaz spraw, które powinny być zrealizowane do końca bieżącej kadencji.

Dyskusję na temat stanowiska w sprawie zakończenia procesu lustracyjnego Janusza Tomaszewskiego rozpoczęto na wniosek ZR Ziemi Łódzkiej. Zdaniem Walde-

mara Krenca, przewodniczącego łódzkiego ZR, jeśli we wrześniu 1999 roku na posiedzeniu Komisji Krajowej dyskutowano na temat lustracji Janusza Tomaszewskiego, teraz po zamknięciu sprawy wyrokiem sądu Związek nie powinien pozostać bierny. Mimo nielicznych głosów sprzeciwu, że wyrok nie jest prawomocny, Komisja Krajowa przyjęła stanowisko, w którym wyraża zadowolenie z upiewnienia Janusza Tomaszewskiego przez Sąd Lustracyjny. „Wyrok ten potwierdza, że ustawa lustracyjna, której domagał się NSZZ „Solidarność”, jest potrzebna i pozwala oczyścić osoby tą ustawą objęte” – czytamy w stanowisku.

Z powodu braku quorum dyskusję na temat zmian w statucie Związku i nowych standardów dla regionów odłożono na następne posiedzenie KK. (mp)

„Solidarność” w instytucjach kultury województwa pomorskiego

Razem o swoje prawa

5 marca br. w Zarządzie Regionu Gdańskiego „Solidarności” odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli przedstawiciele komisji zakładowych NSZZ „S” instytucji kultury województwa pomorskiego i dyrektorzy tych placówek, a także marszałek województwa pomorskiego Jan Zarębski i urzędnicy Urzędu Marszałkowskiego odpowiedzialni za kulturę.

Postawa marszałka zdopingowała pracowników instytucji kultury do szybszych prac nad utworzeniem regionalnej sekcji, w ramach której mogliby skuteczniej walczyć o swoje prawa.

W czasie spotkania dyskutowano przede wszystkim nad niepokojącym pracownikom instytucji kulturalnych faktem zbyt małych w stosunku do potrzeb dotacji, zatwierdzonych na bieżący rok przez sejmik województwa pomorskiego. Wynoszą one 28,9 mln zł i są o 0,5 mln mniejsze niż w roku poprzednim. Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego zwracali uwagę, że obecny system dotacji celowych kierowanych do województw z budżetu państwa nie pozostawia dużej swobody samorządowi lokalnemu, który nie może zmieniać przeznaczenia dotacji. Sytuacja mogłaby ulec radykalnej poprawie dopiero po zmianie ustawy o finansach publicznych.

Marszałek Zarębski mówił, że dotacja dla budżetu województwa została zmniejszona ostatnio o 20 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, jednak władze samorządowe województwa będą zabiegać o jego zwiększenie.

Dyrektor Filharmonii Bałtyckiej Roman Perucki podkreślał, że to przede wszystkim dzięki kulturze możemy pokazać, że nie jesteśmy prowincją europejską i dlatego musimy zrobić wszystko, by utrzymać ją na jak najwyższym poziomie. Skrytykował jednocześnie urzędników Ministerstwa Kultury za publiczne wypowiadanie sądów, jakoby instytucje kulturalne przeżyły się dzisiaj.

Członkowie komisji zakładowych „S” zwracali uwagę, że Urząd Marszałkowski unika podejmowania rzeczowej dyskusji. – To ciągle odbijanie piłeczki w kierunku ministerstwa bądź naszych dyrekcji – narzekano. Wiele emocji wzbudziła kwestia podwyżek dla pracowników Teatru Wybrzeże, wynegocjowanych z poprzednią dyrekcją teatru. – Urząd Marszałkowski zobowiązał się do takiego zwiększenia dotacji, by umożliwiło to przeprowadzenie podwyżek, tymczasem nie dotrzymał słowa. Co więcej, dotacje w tym roku zmniejszono – mówili członkowie KZ „S” z teatru. Krytykowano postawę marszałka i jego brak wysiłków w celu stworzenia w parlamencie lobby na rzecz permanentnie niedofinansowanego województwa pomorskiego. – Swoje zachowanie Urząd Marszałkowski tłumaczy niezmiennie niskimi dotacjami na kulturę z budżetu państwa, natomiast przeznacza ogromne pieniądze na spektakularne zamknięte imprezy kulturalne, w których udział biorą wyłącznie politycy – narzekali związkowcy. Zbulwersowało ich szczególnie końcowe przemówienie marszałka Jana Zarębskiego, który w ostrym tonie, powołując się na ustawę kompetencyjną oświadczył, że nie będzie konsultował z organizacjami związkowymi swoich zamierzeń i poczynił co do losów instytucji kultury.

Podjęto uzgodnienia co do współpracy pomiędzy organizacjami związkowymi „S” poszczególnych instytucji i stworzenia regionalnej struktury branżowej instytucji kultury, skonkretyzowane na spotkaniu roboczym 19 marca. Do końca kwietnia komisje zakładowe „S” instytucji kultury województwa pomorskiego mają wytypować swoich reprezentantów do uczestniczenia w pracach struktury regionalnej „S”. Powołanie Sekcji ma ułatwić skuteczniejsze domaganie się praw pracowników instytucji kultury. Pracownicy poszczegół-

nych placówek kulturalnych zwracali uwagę na konieczność zmian statutów swoich firm, a także przeanalizowania ich pod kątem prawnym przez prawników Zarządu Regionu Gdańskiego „S”.

– Chcemy, aby środowisko pracowników kultury skonsolidowało się. Wiadomo, że czasy nie sprzyjają kulturze i wciąż oszczędza się na niej, dlatego musimy jej bronić. Chcemy połączyć wysiłki podejmowane przez pojedyncze komisje i stworzyć pewną presję, zmusić władze do nieco innego myślenia o kulturze – mówił Tomasz Fogiel, przewodniczący KZ „S” w gdyńskim Teatrze Muzycznym im. Dąnuty Baduszkowej.

Według wstępnych szacunków liczba pracowników instytucji kultury, którzy wejdą do sekcji, wyniesie ok. pół tysiąca. Zrzeszy ona związkowców z wszystkich teatrów Trójmiasta, muzeów, filharmonii i opery, a także mass mediów. (jw)

Czytaj
spojrzenie
Solidarność

W każdy piątek

ŻYCIE na fali

zamieszcza naszą
cotygodniową rubrykę



Projekt zmian ustawy o związkach zawodowych

Unia Wolności w natarciu

Po propozycjach zmian kodeksu pracy, które zmierzają do ograniczenia do minimum praw pracowniczych a nawet do ich całkowitego zawieszenia, Unia Wolności wystąpiła z inicjatywą ograniczenia uprawnień związków zawodowych. Z punktu widzenia „Solidarności” proponowane zmiany są mało istotne, jednak tworzenie nowego pola konfliktu może pogorszyć i tak już nienajlepsze stosunki między pracownikami i pracodawcami.

Kto jest bardziej uprzywilejowany

W piśmie przewodnim skierowanym przez Bronisława Geremka, przewodniczącego Unii Wolności do Mariana Krzaklewskiego czytamy, iż propozycje zmian w ustawie o związkach zawodowych zmierza do „wyrażnego ustalenia pozycji

W Zarządzie Regionu Gdańskiego co roku rejestrowanych jest od 20 do 30 tymczasowych komisji zakładowych, z których tylko części udaje się przekształcić w normalnie działające komisje. Determinacja, z jaką pracodawcy walczą o likwidację nowo powstałego związku, jest zadziwiająca. Między innymi mogli przekonać się o tym pracownicy „Gazety Morskiej”, lokalnego dodatku do „Gazety Wyborczej”, gdzie krótko po założeniu Komisji Zakładowej „Solidarności” jej wiceprzewodniczący został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Co prawda, sąd przywrócił go do pracy i zasądził odszkodowanie, ale pracownicy gazety blisko związanej z Unią Wolności nie chcą się narażać na szykany, rozwiązali organizację. Innym przykładem tego, jak pracodawca wykorzystuje swoją przewagę, aby pozbyć się związku, może być historia komisji zakłado-

poparcie spadło do 4 proc., wydaje się dość dziwne. Tym bardziej że nie wiadomo, czy mała skuteczność związków zawodowych wynika ze zbyt dużych uprawnień, czy wręcz przeciwnie – ze zbyt małych. Na to pytanie najlepiej odpowiedzieliby związkowcy, którzy często są bezsilni wobec pracodawców, którzy bezkarnie łamią prawo.

30 zamiast 10

Jedną z propozycji zmian w ustawie o związkach zawodowych, przedstawionych przez Unię Wolności, jest wprowadzenie wymogu mówiącego, iż związek zawodowy w zakładzie może założyć 30 osób, a nie jak dotychczas 10. – Dla „Solidarności” podwyższenie liczby osób uprawnionych do założenia związku jest bez znaczenia, gdyż nasz Związek posiada osobowość prawną jako całość. Liczebność poszczególnych komisji zakładowych wynika wyłącznie ze statutu. Wprowadzenie tego przepisu może natomiast utrudnić powstawanie innych organizacji związkowych, także należących do OPZZ-u, gdzie organizacje uzyskują osobowość prawną na poziomie każdego zakładu – mówi wiceprzewodniczący „Solidarności” Janusz Śniadek.

Inną zmianą proponowaną przez UW jest zakaz działalności gospodarczej dla związków zawodowych. I znów zapis ten nie odnosi się do „Solidarności”, której władze już w 1992 roku zaleciły wszystkim strukturalom, aby nie prowadziły bezpośrednio działalności gospodarczej, a jeżeli już taka działalność jest prowadzona, to powinny być w tym celu powołane osobne podmioty gospodarcze. Unia Wolności chce również wprowadzenia zapisu, iż zwolnienie od pracy pracownika na czas niezbędny do wykonywania doraźnej czynności wynikającej z jego funkcji związkowej poza zakładem pracy „nie może przekroczyć 8 godzin roboczych w ciągu roku kalendarzowego”.

Kto jest winien bezrobociu?

Zarówno propozycje liberalizacji kodeksu pracy, jak i zmian w ustawie o związkach zawodowych mają za zadanie znalezienie kozła ofiarnego, którego można by obciążyć winą za złą sytuację gospodarczą. – Wywołanie tematu ustawy o związkach zawodowych i kodeksu pracy pokazuje, że politycy bezradni wobec problemu bezrobocia, próbując odwrócić uwagę od własnej nieudolności i obarczyć winą związki zawodowe, dobrze, że nie samych pracowników, choć proponowane zmiany w prawie pracy uderzą przede wszystkim w nich – mówi Janusz Śniadek.

„Solidarność” od wielu lat deklaruje chęć opuszczenia sceny politycznej, jednak dopóki w parlamencie będą pojawiać się pomysły ustaw uderzających w pracowników najemnych, rezygnacja z wpływu na politykę może okazać się przedwcześnie.

Małgorzata Kuźma



RYŚ. MARIAN MATOCHA

związku zawodowego i pracodawcy w takim kierunku, aby role były jasno określone i spełniały zarówno wymóg partnerstwa, jak i efektywności w rozwiązywaniu problemów pracowniczych”. Teza o uprzywilejowanej pozycji związków zawodowych w stosunku do pracodawców bardzo często lansowana przez liberalnych polityków, jak i pozostające pod ich wpływem media, w praktyce rzadko uzyskuje potwierdzenie. Pracodawcy bardzo często łamią ustawę o związkach zawodowych, sporadycznie się natomiast zdarza, żeby prokuratura podejmowała czynności prawne w tych sprawach, a jeśli już trafią one do sądu, to ciągną się latami. Najwięcej do powiedzenia mają związki zawodowe w przedsiębiorstwach państwowych lub powstałych z państwowych, w których udało się utrzymać organizację związkową. Utworzenie związku zawodowego w prywatnym przedsiębiorstwie graniczy z cudem i praktycznie jest możliwe tylko wówczas, gdy grupa inicjatywna uzyska poparcie w którejś z dużych central związkowych.

we w jednym z dużych towarzystw ubezpieczeniowych. Do Związku zapisało się tam kilkadziesiąt osób, po kilku dniach wszystkie te osoby złożyły w Zarządzie Regionu Gdańskiego rezygnację z przynależności do Związku, przy czym tekst rezygnacji we wszystkich przypadkach był jednakowy – pisma różnił tylko podpis.

Kogo bardziej lubi opinia publiczna

Jednym z argumentów przemawiających za ograniczeniem praw związków zawodowych, jest – zdaniem Unii Wolności – wynik badań opinii publicznej, według których 66 proc. badanych uważa, że organizacje związkowe nieskutecznie bronią interesów pracowniczych, a 39 proc. badanych uważa, że obecna działalność związków zawodowych jest szkodliwa dla kraju. Myślę, że gdyby podobne pytania zadać w stosunku do partii politycznych, to wynik byłby jeszcze bardziej niekorzystny, dlatego powołanie się w tej sprawie na opinię publiczną przez partię, dla której

47 postulatów

(Dokończenie ze str. 6)

16. Pokrycie zobowiązań powiatów z roku 2000 z rezerwy budżetu państwa.

17. Zwalczanie szarej strefy w zatrudnieniu, m.in. poprzez prawne określenie nielegalnego zatrudnienia jako przestępstwo i reaktywowanie policji zatrudnieniowej.

18. Wprowadzenie rozporządzeniem ministra pracy i polityki społecznej opracowanych przez prezesa Krajowego Urzędu Pracy standardów podstawowych usług na rynku pracy.

19. Wprowadzenie ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu od ryzyka bezrobocia.

20. Nowelizacja ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych (w celu rozszerzenia katalogu wypłat o odprawy dla pracowników zwolnionych z przyczyn zakładu pracy i umożliwienia wielokrotnego wypłacania świadczeń jednorazowych dla pracodawców) oraz zwiększenie składki na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

21. Wprowadzenie ustawy o kształceniu ustawicznym pracowników.

Polityka gospodarcza

Sektorowe programy restrukturyzacyjne, prywatyzacja i partycypacja pracownicza

22. Pilne przygotowanie narodowego programu wspierającego budownictwo mieszkaniowe.

23. Przyspieszenie realizacji programu restrukturyzacyjnego w przemyśle zbrojeniowym.

24. Pełna realizacja postanowień ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP.

25. Wdrożenie Strategii dla przemysłu lekkiego.

26. Przyspieszenie prac parlamentarnych nad ustawą Prawo pocztowe.

27. Przyspieszenie prac parlamentarnych nad projektem ustawy O dopłatach do kredytów udzielanych lekarzom, lekarzom stomatologom i położnym oraz umarzaniu tych kredytów – rozszerzenie zakresu podmiotowego o grupę „innych zawodów medycznych”.

28. Przygotowanie programów restrukturyzacyjnych dla branż: metalowej, hutniczej, koksowniczej, chemicznej, naftowej, farmaceutycznej, szklarskiej i ceramicznej oraz dla rafinerii południowych.

29. Przedstawienie polityki państwa odnoszącej się do kształtowania cen i produkcji leków w Polsce w kontekście integracji z Unią Europejską.

30. Przygotowanie i przyjęcie przez rząd dokumentu Polityka transportowa państwa na lata 2000-2015 dla zrównoważonego rozwoju kraju.

31. Przyspieszenie przekształceń własnościowych polskich cukrowni i zakładów przemysłu spirytusowego.

32. Zabezpieczenie przed patologiami przy prywatyzacji służby zdrowia przez uregulowania legislacyjne, zapewniające partycypację pracowników.

33. Nowelizacja ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w celu ochrony praw akcjonariuszy pracowników (w związku z wejściem w życie kodeksu spółek handlowych).

34. Nowelizacja ustawy o pomocy dla przedsiębiorstw (dot. wyłączenia zakładów pracy chronionej i pomocy udzielanej na mocy ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych).

35. Ustalenie wartości akcji pracowniczych przy prywatyzacji przemysłu gazowniczego i naftowego.

36. Stworzenie możliwości nieodpłatnej partycypacji byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych w majątku rolnym wniesionym przez skarb państwa do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

37. Objęcie pracowników przekształcanych zakładów budżetowych gospodarki komunalnej uprawnieniami przysługującymi pracownikom przekształcanych przedsiębiorstw państwowych.

38. Przygotowanie rozwiązań chroniących polską żeglugę morską i rybołówstwo dalekomorskie.

39. Stworzenie warunków dla funkcjonowania uczciwej konkurencji w przemyśle mięsny.

40. Podjęcie prac nad weryfikacją stawki podatku akcyzowego (m.in. w przemyśle piwowarskim i solnym).

41. Prowadzenie polityki celnej i podatkowej chroniącej rynek polski przed szkodliwym importem (dot. m.in. używanych samochodów i maszyn rolniczych, chemii, farmacji, szkła, ceramiki, poligrafii, węgla kamiennego, siarki, energii elektrycznej).

Inne

42. Przyspieszenie prac nad złożonym w Sejmie projektem ustawy o Inspekcji Sanitarnej.

43. Przyspieszenie prac nad złożonym w Sejmie projektem ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy.

44. Rozpoczęcie prac parlamentu nad projektem ustawy O zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju.

45. Przygotowanie ustawy o działalności kulturalnej.

46. Nowelizacja ustawy o Radiofonii i Telewizji.

47. Wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego ws. Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Warszawa, 9 marca 2001 r.

Bez pracy

■ 15,8 proc. (2,9 mln) aktywnych zawodowo Polaków nie może znaleźć pracy.

■ Bezrobotni to częściej kobiety niż mężczyźni. W grudniu ub.r., kiedy bezrobocie wynosiło 2,7 mln osób, pracy nie miało 1,5 mln kobiet i 1,2 mln mężczyzn.

■ Według danych na koniec grudnia 2,15 mln bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku.

■ Najwyższe bezrobocie zanotowano w województwie warmińsko-mazurskim (24,5 proc.).

■ Bezrobocie na poziomie wyższym niż średnia krajowa jest w dziesięciu województwach, a na niższym w sześciu regionach: na Mazowszu, w Wielkopolsce, na Śląsku, Podlasiu i Lubelszczyźnie.

■ Rekordowy poziom bezrobocia przekraczający 33 proc. występuje w powiatach: świdwińskim, sławieńskim (woj. zachodniopomorskie), białogardzkim, nowodworskim i gryfickim (woj. pomorskie).

■ Jedna trzecia wszystkich bezrobotnych nie ukończyła 24 lat.

■ Najmniejszą grupę wśród bezrobotnych stanowią ludzie w wieku przedemerytalnym – 1,8 proc.

■ 44 proc. bezrobotnych to mieszkańcy wsi.

■ 45 proc. bezrobotnych to osoby poszukujące pracy dłużej niż rok.

■ 168 tys. bezrobotnych to absolwenci. 75 proc. z nich ukończyło szkoły policealne, średnie zawodowe i zasadnicze zawodowe.

■ Spośród wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych najwięcej osób ma wykształcenie zasadnicze zawodowe (37 proc.), podstawowe oraz niepełne podstawowe (33 proc.), 2,6 proc. bezrobotnych to osoby z dyplomami wyższych uczelni.

■ Największą grupę wśród bezrobotnych stanowią: sprzedawcy, ślusarze, referenci biurowi, murarze, kucharze, krawcy, referenci ekonomiczni, sprzątaczkę, szwaczki, robotnicy budowlani i mechanicy samochodowi. Pod koniec ubiegłego roku w Polsce pracy nie miało 7991 osób z grupy zawodowej parlamentarzysty, wyżsi urzędnicy i kierownicy. To najmniej liczna grupa wśród bezrobotnych.

■ W grudniu ubiegłego roku na jedną ofertę pracy zgłoszoną do urzędu pracy przypadało 88 bezrobotnych.

(mp)

Zmniejszyć podatki

Badani przez PBS Polacy uważają, że najlepszym sposobem walki z bezrobociem jest zmniejszenie obciążeń podatkowych od płac, co pozwoli zmniejszyć koszty zatrudnienia. Spośród różnych sposobów walki z bezrobociem respondenci wybierali także: pomoc finansową dla firm zwiększających zatrudnienie, obniżenie wieku emerytalnego, popieranie rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw. Poparciem nie cieszy się natomiast skrócenie czasu pracy czy zwiększenie eksportu poprzez osłabienie kursu złotego.

Jak pokazują badania, w obliczu zagrożenia bezrobociem jesteśmy skłonni do pewnych ustępstw. 67 proc. badanych zdecydowałoby się na zmianę zawodu, 61 proc. wykonywałoby pracę wymagającą niższych kwalifikacji, 60 proc. mogłoby pracować w ograniczonym zakresie. Najmniej badanych zgodziłoby się na zmianę miejsca zamieszkania (56 proc.), płacę poniżej minimalnej (50 proc.), pracę na umowę, którą pracodawca może zerwać w każdej chwili (51 proc.) i dalekie dojazdy do pracy (49 proc.).

W badaniu wyodrębniono grupę bezrobotnych. Okazuje się, że poglądy osób, które posiadają pracę, różnią się od opinii osób jej nieposiadających. Bezrobotni częściej za skuteczny środek walki z bezrobociem uznawali organizowanie wyjazdów do pracy za granicę. Wśród nich jest także więcej osób, które przeszłyby na wcześniejszą emeryturę. Bezrobotni częściej zgodziliby się na pracę wymagającą niższych kwalifikacji, pracę w ograniczonym zakresie, zmianę zawodu i pracę na czarno.

(mp)

Unia nie chce bezrobotnych

W czerwcu ubiegłego roku w Lizbonie przyjęto program przekształcenia Unii Europejskiej w „najbardziej dynamiczną i konkurencyjną gospodarkę na świecie zapewniającą stały wzrost miejsc pracy i ochrony socjalnej”. Do 2010 roku 70 proc. dorosłych mieszkańców UE ma pracować, a poziom bezrobocia nie powinien przekraczać 4 proc.

Powszechnie uważa się, że Europa nie jest dobrym przykładem dla innych jeśli chodzi o problemy związane z rynkiem pracy. Zwykle wzorcem walki z bezrobociem są Stany Zjednoczone. Ostatnio jednak sytuacja się zmieniła, ponieważ w wielu krajach europejskich bardzo skutecznie poradzą sobie z bezrobociem.

Przed wszystkim podatki

W 1996 roku proces zwiększania dochodów budżetowych poprzez powiększanie podatków związanych z pracą osiągnął szczyt. Samotny robotnik w Belgii musiał oddać urzędowi podatkowemu 57,8 proc. swoich dochodów, w Niemczech 55,8 proc. a w Szwecji 57 proc. Oczywiście tak wysokie obciążenia zniechęcały pracodawców do tworzenia nowych miejsc pracy. Ponadto pensje często były na poziomie zasiłków socjalnych, nie było więc motywacji do szukania pracy. Kolejną konsekwencją wysokiego bezrobocia było ograniczenie konsumpcji i wzrostu gospodarczego.

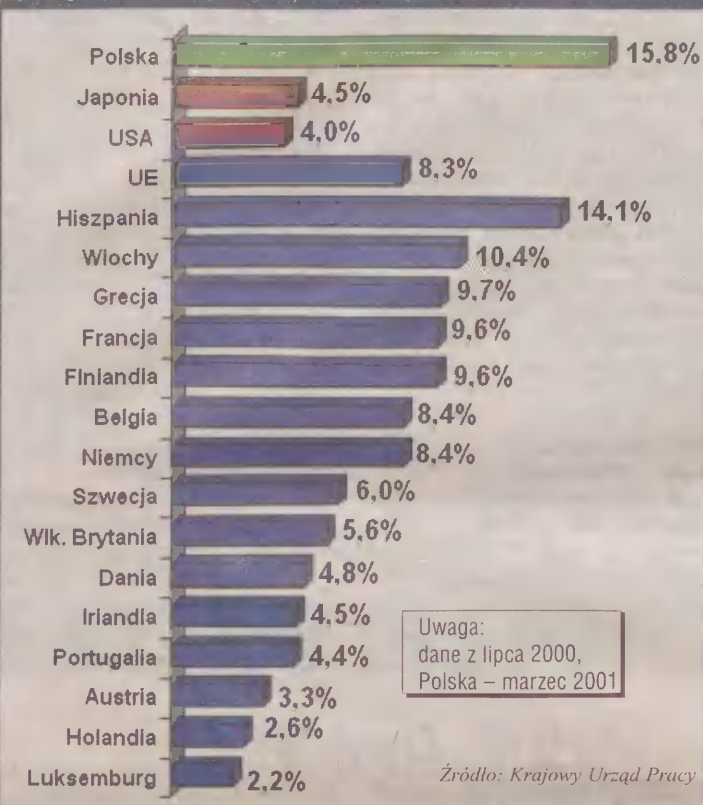
W Wielkiej Brytanii najwcześniej zdecydowano się na obniżenie i uproszczenie systemu podatkowego od osób fizycznych, zlikwidowano podatek od zysków kapitałowych, obniżono podatek od zysków przedsiębiorstwa. We Francji w ramach obniżenia obciążeń fiskalnych zrezygnowano z podatku od płacy minimalnej. Natomiast w ostatnich czterech latach nie zredukowano obciążeń fiskalnych w Grecji, Portugalii, Szwecji. Trzeba pamiętać, że każda taka operacja jest trudna, ponieważ podatki stanowią 50 proc. budżetów państw.

Polityka społeczna

W Wielkiej Brytanii zasiłki dla bezrobotnych uniezależniono od dochodów. Ich wysokość zależy od wieku i sytuacji bezrobotnego. Do pół roku skrócono także czas ich wypłacania. Uruchomiono również specjalne programy dla bezrobotnych, które mają dodatkowo motywować do poszukiwania pracy: wypłaty gotówką pewnych kwot w momencie znalezienia pracy, zwrot kosztów dojazdu na rozmowy w sprawie pracy, pożyczki na podnoszenie kwalifikacji.

Ważnym czynnikiem walki z bezrobociem jest wykształcenie społeczeństwa. Aż 2/3 utworzonych w ciągu ostatnich 5 lat miejsc pracy jest zajęta przez osoby z wyższym wykształceniem. W Austrii, Holandii, Portugalii czy Danii brakuje odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Wszędzie natomiast trudno o miejsca pracy dla

Bezrobocie w Unii Europejskiej (dla porównania Polska, USA i Japonia)



osób z niższym wykształceniem, ponieważ często może je zastąpić maszyna.

W niepełnym wymiarze

W niektórych krajach, jak na przykład we Francji, gdzie stopa bezrobocia wynosi 9 proc. i cały czas spada, sprawdzilo się skrócenie czasu pracy. Cała idea polega jednak na tym, aby ci, którzy pracują podzielili się miejscami z tymi, którzy zajęcia nie mają.

Sprawdził się także system zatrudniania w niepełnym wymiarze godzin. Zatrudnienie na pół etatu, które chętnie wybierane jest przez kobiety, stanowi 15 proc. wszystkich stanowisk pracy. W Holandii pracuje w ten sposób 2/3 kobiet.

To nie wszystko

Oprócz elementów wspólnych, jak odpowiednia polityka makroekonomiczna (np. stymulowanie eksportu), społeczna i fiskalna w każdym z państw zadziałały także inne czynniki, które uzyskały większe lub mniejsze przyzwolenie społeczne.

W Holandii z powodzeniem stosuje się politykę umiarkowanego wzrostu płac, bardzo popularne jest elastyczne zatrudnienie bez standardowej umowy o pracę. W Holandii udało się uzyskać spadek bezrobocia przy relatywnie wysokich podatkach, dużych zasiłkach i silnej ochronie przed zwolnieniami. Podobnie system silnych osłon socjalnych utrzymała Dania. Zasiłek dla bezrobotnych wypłacany jest przez 5 lat i jest jednym z najwyższych w Europie. Organizacje pracodawców i pracobiorców w Danii są bardzo silne. Znacznie słabsze są prawne zabezpieczenia przed zwolnieniami. Nie ma ograniczeń co do nadgodzin i pracy w niepełnym

wymiarze godzin. W Danii przeznaczają się bardzo duże pieniądze (w 1997 roku 5,8 proc. PKB) na wszelkiego rodzaju programy aktywizacji bezrobotnych. Ponadto w tym kraju przy dużym wzroście gospodarczym prowadzi się politykę umiarkowanego wzrostu płac. Sprawdził się także system dzielenia pracy między zatrudnionych za pomocą programów urlopowych oraz systemu wcześniejszych emerytur.

Komisja Europejska zwraca jednak uwagę na pojawiające się coraz częściej kontrasty między tymi, którzy są w stanie szybko przystosować się do wymogów wyspecjalizowanego społeczeństwa, którzy nie mają problemów ze znalezieniem pracy, a tymi którym przychodzi to coraz trudniej. Oni niejednokrotnie muszą godzić się na niekorzystne warunki kontraktów i niskie uposażenia. Niepokojącym zjawiskiem staje się także ubożenie regionów, gdzie nie ma wystarczającej liczby ludzi wykształconych, co stymulowałoby powstanie nowoczesnych gałęzi przemysłu i usług.

Od pewnego czasu bezrobocie stało się w naszym kraju tematem numer jeden. W sytuacji Polski, gdzie uposażenia pracownicze są ciągle nieporównywalne z tymi z UE, a bardzo duży odsetek pracodawców w tak bronionych przez wszystkich małych i średnich firmach zatrudnia pracowników na umowy zlecenia, nie opłacając żadnych ubezpieczeń, podane wcześniej przykłady walki z bezrobociem mogą wydać się abstrakcyjne. Trudno się dziwić, że na niektóre zmiany w kodeksie pracy nie ma zgody, jeśli często nie można dochodzić już zagwarantowanych praw pracowniczych.

Marta Pióro

Związkowcy i pracodawcy o bezrobociu

13 marca br. odbyło się spotkanie pomiędzy przedstawicielami pracodawców reprezentowanymi przez Gdański Związek Pracodawców oraz Pomorską Organizację Pracodawców a przedstawicielami Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie poświęcone było omówieniu problemu bezrobocia w kraju i w regionie oraz poszukiwaniu sposobów przeciwdziałania temu zjawisku. W wyniku dyskusji wszyscy uczestnicy osiągnęli zgodność co do następujących stwierdzeń:

1. Jedynym skutecznym antidotum na bezrobocie jest stymulowanie wzrostu gospodarczego.

2. Oprócz instrumentów makroekonomicznych (stopy procentowe, podatki) podkreślono znaczenie dla kosztów firm obciążenia podatkami lokalnymi.

3. Za niezwykle istotne uznano stosowanie zasady równości podmiotów polegającej na:

a) niestosowaniu ulg i rozwiązań preferujących podmioty względem siebie. Uznano natomiast celowość rozwiązań dotyczących całych branż i stymulujących ich rozwój;

b) zwalczaniu nieuczciwej konkurencji polegającej m.in. na uchylaniu się niektórych podmiotów od przestrzegania przepisów prawa pracy.

Osiągnięto zgodę wszystkich stron, że zwalczanie szarej strefy w zatrudnieniu i innych obszarach jest jednym z podstawowych działań w dążeniu do zmniejszenia bezrobocia.

4. Wskazano na konieczność pewnej stabilizacji przepisów dotyczących działalności gospodarczej.

5. Sprowadzanie debaty nad bezrobociem tylko do kwestii liberalizacji kodeksu pracy jest ślepa ulicz-

ką. Niemniej jednak pracodawcy wskazali na konieczność zrewidowania niektórych regulacji kodeksu pracy pod kątem zredukowania kosztów pracy. Strona związkowa zadeklarowała otwartość na niektóre z tych rozwiązań, pod warunkiem uprzedniego podjęcia istotnych działań we wcześniej wymienionych obszarach.

6. W sprawie rozwiązań dot. prawa pracy zgodnie uznano za celowe działanie polegające na delegowaniu niektórych unormowań kodeksowych do układów zbiorowych.

7. Postanowiono powołać:

a) wspólny zespół partnerów społecznych ds. kontaktów roboczych z władzami samorządowymi;

b) zespół do przedyskutowania projektów zmian w prawie pracy.

Gdańsk, 13 marca 2001 r.

Bezrobotni o sobie Gdyby człowiek wiedział...

Iwona, 38 lat, mężatka, wykształcenie średnie, od półtora roku pozostaje bez pracy:

– W Urzędzie Pracy wszystko jest strasznie sformalizowane, informacje są podawane niedokładnie. Osoba, która nie dopilnuje terminu, traci prawo do świadczeń. Pracodawca niesłusznie zapisał mi, że porzuciłam pracę, byłam z nim w trakcie procesu. Powiedziano mi tu, że mam przyjść w momencie, gdy będę miała prawomocny wyrok sądowy. Urzędniczka popełniła błąd, a ja teraz będę za to płacić, bo nie mam prawa do świadczeń. Poza tym – pomimo że wiadomo, iż bezsensowne jest składanie teraz dokumentów do urzędu, bo z góry wiadomo, że wniosek będzie odrzucony, trzeba jednak to robić. Przeglądałam ogłoszenia i chodziłam po zakładach pracy. Ale niestety, żeby dostać pracę, muszą być znajomości. To są wszystkie stanowiska z polecenia. Tu jest tylu urzędników, którzy mają swoje rodziny i znajomych bezrobotnych, że te stanowiska już dawno nimi obsadzili. Nie zaproponowali mi żadnego kursu. Powinien być psycholog, który ewentualnie zakwalifikuje do jakiejś grupy, gdzie można by daną osobę przeszkolić – tego tu nie ma. I na pewno długo nie będzie. Najbardziej boli niesprawiedliwość społeczna. Dochodzenie własnych praw i taka ignorancja urzędnicza. Zero współczucia. Nie chodzi o mnie – ale tu mnóstwo ludzi z takimi tragediami się pojawia... To nie tylko Urząd Pracy, ale ZUS i Urząd Skarbowy – osoby tam pracujące mają pewne specyficzne cechy charakteru. Są tak samo dobierani jak do kołchozów Geant i Macro: Tam, jak się idzie na rozmowę kwalifikacyjną i wisi zdjęcie pani Zosi, której wszyscy klaszczą, bo zdała kolejny egzamin, to przypomina mi się film Barei „Miś”...

Sławomir, 33 lata, żonaty, wykształcenie zawodowe, bezrobotny od trzech miesięcy:

– Działalność Urzędu Pracy oceniam dobrze. Jestem mura-rem. Przeważnie wyjeżdżam za granicę. Teraz też wróciłem. Nie szukam za bardzo, bo nie chcę brać byle czego. Z pracą nie mam problemów.

Marek, 51 lat, wykształcenie średnie, stan wolny:

– Wyszedłem z więzienia. Uznano mnie za bezrobotnego, bez prawa do zasiłku, chociaż pracowałem, ale na 7/8 etatu, bo to jest standard w więzieniu. To jest wpędzanie ludzi świadomie z powrotem TAM. Jestem elektrotechnikiem – przecież przez trzy lata pracowałem, przecież ściągali ze mnie składki, potracali wszystko, co było możliwe, trafiało do mnie 15 proc. zarobku brutto, a teraz się odwracają. Nie ma szansy na prawo do zasiłku. Nie pracowałem na cały etat, koniec – kropka. Chociaż przepracowałem godzinowo więcej niż jest to wymagane w standardzie. Stawiają ludzi w sytuacji bez wyjścia. To jest według mnie czysta grabież.

Magdalena, 25 lat, wykształcenie wyższe, stan wolny, pozostaje bez zatrudnienia od miesiąca:

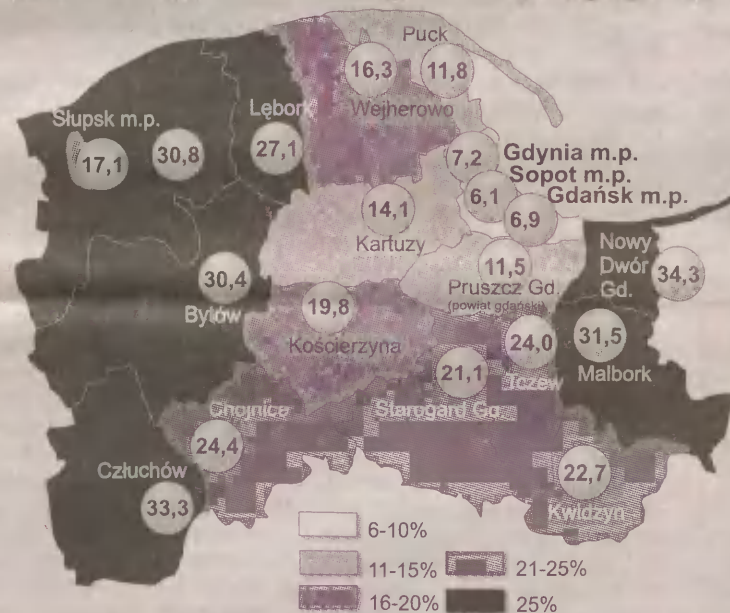
– Skończyłam w tej chwili studia medyczne. A staż rozpoczynać za sześć miesięcy. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów podyplomowe staże lekarskie rozpoczynają się od pierwszego marca albo pierwszego października. Moim zmartwieniem jest brak możliwości opłaty ubezpieczenia zdrowotnego. Mogę to płacić sama. Ponieważ nie uczę się już, nie mogę być opłacana ze składek rodziców, jestem panną, wobec czego nie mogę liczyć na składkę męża. A również uważam, że mi się to od państwa należy, więc chcę się zarejestrować jako bezrobotna. Oczywiście, jeśli będzie praca, to chętnie ją podejmę. Jeszcze nie mam prawa wykonywania swojego zawodu. Muszę odbyć staż. Ale znam języki, mam wykształcenie, więc na te pół roku szukam jakiejś pracy biurowej. Mogę tłumaczyć dokumenty. Sprawdziałam oferty dla absolwentów i lekarzy, ale ani w jednych, ani w drugich nic nie było. Rodzina żyła na mnie do tej pory, więc myślę, że te pół roku nie zmieni sytuacji. W urzędach czuję się dziwnie. Byłam w ZUS-ie pytać się o rozwiązanie, to pani mi powiedziała: Proszę sobie znaleźć męża...

Wioleta, lat 41, wykształcenie zasadnicze, stan wolny, od roku bez pracy:

– Jestem po szkole zasadniczej i dla mnie, jako dla osoby po czterdziestce, żadnych ofert nie ma. Chciałabym podjąć pracę jako sprzątaczką albo pomoc kuchenną. Ale jest taka granica do 35 lat, a ci po czterdziestce mają trudności w znalezieniu czegoś. Szczególnie kobiety. Jestem osobą samotną, nie mam rodziny. Znajduję się w trudnej sytuacji. Oszczędności, które miałam, praktycznie się kończą. W takiej sytuacji jest dużo osób w moim wieku. Nie ma dla takich osób ofert. Odpowiadałam na oferty w prasie, ale bez skutku. Gdyby człowiek kiedyś wiedział, że tak będzie, to by się uczył. A w tej sytuacji, nawet gdyby chciał się uczyć, to niestety trzeba wszędzie płacić... Mówią, że pieniądze szczęścia nie dają, ale bez pieniędzy nie można żyć.

Wysłuchała: Elżbieta Banecka

Znowu wzrost bezrobocia



W lutym 2001 r. w woj. pomorskim liczba bezrobotnych wynosiła 157 tys. osób, w tym 88,1 tys. to kobiety. W stosunku do poprzedniego miesiąca liczba osób bez pracy wzrosła o 2776 osób, tj. o 1,8 proc. najwięcej bezrobotnych (powyżej 30 proc.) zarejestrowanych jest w powiatach człuchowskim, słupskim, nowodworskim i bytowskim, najmniejsze natomiast bezrobocie jest w powiecie gdańskim, puckim i kartuskim. Także w Trójmieście stopa bezrobocia jest stosunkowo niska – około 7 proc.

W lutym zgłoszono oferty pracy dla 2563 osób, co jest o ponad 800 ofert mniej niż miesiąc wcześniej.

(mk)

Kodeks pracy

Nie chcemy zmian

Jak wykazują badania opinii publicznej, Polacy nie chcą, aby dokonywano zmian w kodeksie pracy, które umożliwiłyby pracodawcom łatwiejsze zatrudnianie, ale i zwalnianie pracowników. Aż 3/4 Polaków nie popiera propozycji dającej pracodawcy możliwość zwalniania pracowników mających zwolnienia lekarskie. Do przeciwników tego pomysłu zaliczają się osoby młode i w średnim wieku (do 49 lat) z wykształceniem zawodowym lub średnim. Nie można więc powiedzieć, że Polaków przekonuje argumentacja pracodawców, którzy twierdzą, że ucieczka na chorobowe to sposób obrony przed zwolnieniem.

Także propozycja dająca pracodawcy możliwość zatrudnienia pracownika dowolnie długo na czas określony (obecnie po dwóch umowach na czas określony trzecia umowa jest automatycznie zawarta na czas nieokreślony) ma dwa razy więcej przeciwników niż zwolnieników i co ciekawe, pomysł taki popiera tylko czterech na dziesięciu właścicieli firm.

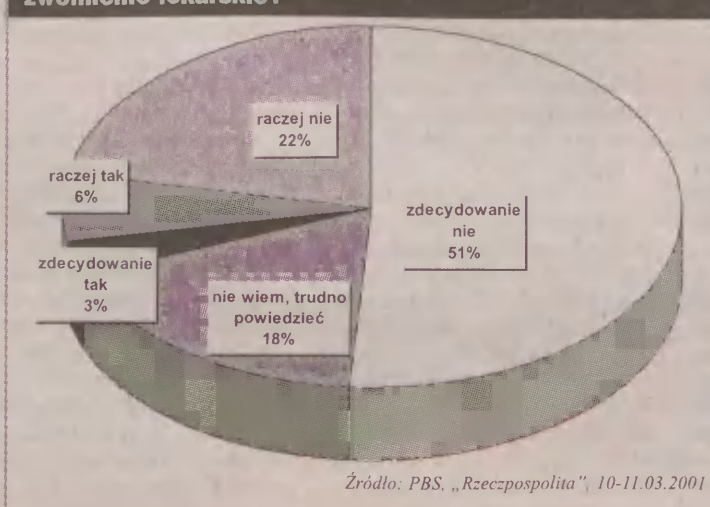
Niezaakceptowany przez badanych został również zapis, aby w

zagrożonych upadłością firmach pracodawca mógł przez pewien czas nie respektować niektórych przepisów prawa pracy, co miałyby obronić firmę przed upadłością. Tej propozycji jest przeciwny co drugi Polak. Z badań przeprowadzonych przez PBS wynika, że Polacy nie

godzą się na liberalizację kodeksu pracy, a we wcześniejszym sondażu przeprowadzonym przez tę samą firmę badani opowiedzieli się za zmniejszeniem obciążeń podatkowych płac jako najlepszy sposób na walkę z bezrobociem.

(rk)

Prawo pracy. Czy pracodawcy powinni mieć prawo rozwiązywania umowy z pracownikiem mającym zwolnienie lekarskie?



Nie stać nas na popelnianie błędów

Wystąpienie wiceprzewodniczącego „Solidarności” JANUSZA ŚNIADKA na Kongresie Programowym Akcji Wyborczej Solidarność w Warszawie, 17 marca 2001 r.

Bezrobocie to obecnie największy problem społeczno-ekonomiczny w Polsce. Zgodnym chórem podkreślają to wszystkie osoby i instytucje życia publicznego, nie wyłączając Kościoła, i wzywają do zdecydowanych działań zaradczych. Ponieważ na rozwiązanie tego problemu nie ma prostych recept, dyskusje często przeradzają się w spory i oskarżenia pomiędzy różnymi grupami interesów.

Nieuczciwe argumenty

Oskarża się na przykład związki zawodowe o to, że broniąc interesów osób mających zatrudnienie nie zawsze dostrzegają interes bezrobotnych, a czasem działają wręcz na ich szkodę. Jest to zarzut całkowicie nieuczciwy. Równie dobrze można oskarżać pracodawców, że są oni zainteresowani w utrzymy-

Przed wszystkim gospodarka

Po pierwsze jedynym skutecznym antidotum na bezrobocie jest stymulowanie wzrostu gospodarczego. Niestety, rząd AWS-UW, a później AWS, koncentrując się przede wszystkim na czterech wielkich reformach systemowych, za mało uwagi poświęcił gospodarce. Zlekceważono takie instrumenty makroekonomiczne, jak stopy procentowe, podatki, w tym podatki lokalne. Takie rozwiązania przedstawione są w proponowanym na Kongresie Programowym AWS dokumencie dotyczącym działań na rzecz wspierania przedsiębiorczości i tworzenia nowych miejsc pracy. Spośród wymienionych tam punktów należałoby podkreślić dwa: po pierwsze, dla stanu naszej gospodarki konieczne jest wspieranie przez państwo wybranych sektorów, w których mamy szansę w europejskiej i

targów. Pracodawcy przestrzegający kodeksu pracy, a więc zawierający z pracownikami umowy o pracę, płacący za nich wszystkie świadczenia – nie mają w przetargach szans w konkurencji z nieuczciwymi firmami, które zatrudniają pracowników na czarno. Nie będzie wiarygodny żaden program walki z bezrobociem, który nie uwzględni wypowiedzenia wojny szarej strefie w zatrudnieniu – szarej strefie, która okrada budżet państwa, doprowadza do upadłości firmy działające legalnie, buduje armię przyszłych klientów pomocy społecznej oraz, co może już najmniej ważne, powoduje zawyżanie informacji o faktycznym bezrobociu. Nie da się zasady równości stosować wybiórczo albo z przymrużeniem oka.

Ważnym problemem wiążącym się z istnieniem szarej strefy jest

Szopka polityczna

Władze „Solidarności” na temat propozycji nowelizacji kodeksu pracy, które ostatnio przedstawiły środowiska liberalne, wypowiada się stanowczo, ale ze spokojem. Dysponując niezłym aparatem prawnym jesteśmy w stanie ocenić, że propozycje te, zgłaszane w sposób sensacyjny i demagogiczny, są po prostu sprzeczne z Konstytucją, i jako takie nie mają szans na wejście w życie. Unia Wolności czy SKL rządzą więc szopką polityczną pozorującą, że mają pomysł rozwiązania problemu bezrobocia. Można tylko zadać pytanie, czy robią to świadomie, czy nie. Trzeba również powiedzieć, że takiego spokoju, jak osoby orientujące się w przepisach prawnych, nie mają zwykli pracownicy, szeregowi członkowie Związku. Tam irytacja i oburzenie jest dużo większe. Tym wszystkim analitykom, którzy wypowiadają się co do przyczyn spadku notowań AWS, polecam zbadanie, jak propozycje zmiany kodeksu pracy wpłyną na spadek notowań AWS w sondażach.

W przededniu wyborów pomysł na psucie kodeksu pracy to pomysł nie na likwidację bezrobocia, ale na samobójstwo polityczne. Choć być może jest to pomysł na zdobycie funduszy wyborczych.

Stanowisko „Solidarności” dotyczące kodeksu pracy w kontekście bezrobocia można wyrazić w sposób następujący: sprowadzanie debaty nad bezrobociem do kwestii liberalizacji kodeksu pracy jest drogą na manowce. Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przyjął apel skierowany do parlamentarzystów o niewprowadzanie do kodeksu zmian pogarszających sytuację pracowników. Dopóki jednak dyskusja i działania wokół bezrobocia będą się ograniczać do kodeksu pracy – będziemy trzymać bardzo sztywne stanowisko.

Z drugiej strony prowadzimy bardzo intensywne prace i mamy przygotowanych wiele rozwiązań, na temat których Związek jest gotów dyskutować. Nie ma w tej sprawie jeszcze co prawda oficjalnego stanowiska Związku, ale w wewnętrznych dyskusjach skłaniamy się ku rozwiązaniom polegającym na przeniesieniu niektórych uregulowań kodeksu pracy do układów zbiorowych. Prowadzimy w tej sprawie rozmowy z pracodawcami na różnych szczeblach i w bardzo wielu kwestiach mamy identyczne zdanie.

Nie podglądać bezkrytycznie

W dyskusji nad bezrobociem przyjęła się moda na powoływanie się na rozwiązania zastosowane w innych krajach europejskich. Tych, którzy to czynią, zachęcam do rzetelnego zapoznania się, na czym te rozwiązania faktycznie polegają. Przytoczę tutaj przykład Hiszpanii, gdzie w pewnym momencie nastąpiło uelastycznienie uregulowań prawnych dotyczących pracy i zatrudniania. Na przykład w okresie ekspansji gospodarczej około 30 proc. zatrudnienia oparte zostało

tam na umowach na czas określony. Po kilku latach nastąpiło jednak odwrócenie tendencji. Hiszpańskie związki zawodowe i związki pracodawców podpisały pomiędzy sobą porozumienie, które m.in. miały na celu propagowanie umowy o stałą pracę, ponieważ zarówno pracodawcy jak i związki zgodziły się co do tego, że wysoka liczba umów na czas określony negatywnie wpływa na warunki pracy, poziom produkcji i kwalifikacje pracowników. Porozumienie to stworzyło nowy typ umowy o pracę na czas nieokreślony – z niższym poziomem wynagrodzeń – dla tych, którzy byli najbardziej dotknięci faktem pracy na czas określony, czyli ludzi młodych, długotrwale bezrobotnych i pracowników powyżej 45 roku życia.

Drugie porozumienie miało na celu wzmocnienie negocjacji zbiorowych układów pracy poprzez stworzenie silniejszych powiązań pomiędzy różnymi poziomami regulacji – na szczeblu krajowym, regionalnym i na poziomie przedsiębiorstwa – określając zagadnienia, co do których muszą być podjęte decyzje na każdym szczeblu. Jednocześnie uzgodniono propagowanie stałych umów, uzgodniono także regulacje dotyczące czasu pracy wprowadzające restrykcje wobec nadgodzin.

Musimy pamiętać, że we wszystkich krajach, gdzie nastąpiło tzw. uelastycznienie rynku pracy, wprowadzonym zmianom towarzyszyły systemy osłonowe, które dla nas są nieosiągalne. Zwolennicy liberalizacji kodeksu pracy w Polsce nie tylko nie mówią nic o dodatkowych osłonach, ale proponują likwidację tych symbolicznych osłon, które funkcjonują w Polsce. Na takie traktowanie interesów pracowników „Solidarność” nie pozwoli.

Podpatrując rozwiązania wprowadzane w innych krajach musimy pamiętać, że każdy kraj ma swoją specyfikę i uwarunkowania. To, co jest natomiast wspólne dla wszystkich reform rynku pracy wprowadzonych w krajach Unii Europejskiej i na czym akurat warto się wzorować, to zasada dialogu partnerów społecznych.

Zdaniem „Solidarności” program AWS powinien w jak największym stopniu koncentrować się na rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Oczywiście, z zachowaniem zasad ideowych, a w szczególności zasady solidaryzmu społecznego. Dokument „Działania na rzecz wspierania przedsiębiorczości i tworzenia nowych miejsc pracy”, choć z punktu widzenia Związku wymaga pewnych korekt, zwłaszcza w zapisach dotyczących kodeksu pracy, jest dobrym punktem wyjścia do dalszych prac dotyczących programu wyborczego AWS.

Na koniec powtarzam: Polska jest krajem biednym i nie stać nas na wiele rozwiązań. Przed wszystkim jednak nie stać nas na popelnianie błędów. Koncentrowanie dyskusji o bezrobociu wokół kodeksu pracy jest kardynalnym błędem, bo odwraca uwagę od spraw kluczowych, dotyczących rozwoju gospodarczego.

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji



Kongres Programowy Akcji Wyborczej Solidarność w Warszawie, 17 marca 2001 r.

waniu bezrobocia, ponieważ im jest ono większe, tym taniej mogą zdobywać siłę roboczą. Dyskusja na takim poziomie argumentów nie ma sensu, do niczego nie prowadzi.

„Solidarność” jest i chce być związkiem biorącym aktywny udział w rozwiązywaniu problemu bezrobocia. Można mnożyć przykłady sytuacji, kiedy komisje zakładowe działające w myśl hasła: „miejscu pracy przede wszystkim” uratowały lub pomogły w uratowaniu setek firm w Polsce.

Do argumentów, że jesteśmy państwem biednym i nie stać nas na takie czy inne rozwiązania socjalne lub osłonowe dopowiadamy, że tym bardziej nie stać nas na popelnianie błędów, na rozwiązania nieskuteczne lub pogarszające sytuację. Dlatego „Solidarność” proponuje oparcie programu AWS, w części dotyczącej pracy, na kilku prostych zasadach.

światowej konkurencji, po drugie – konieczne są również działania w celu zrównoważenia bilansu handlowego, a więc udzielenie wsparcia naszym eksporterom. Dzisiaj Polska finansuje miejsca pracy w Unii Europejskiej.

Zlikwidować szarą strefę

Zasada druga, którą należałoby jak najszybciej wprowadzić w życie, to zasada równości podmiotów. Powinna ona wyrażać się przede wszystkim przez niestosowanie ulg i rozwiązań preferujących podmioty względem siebie. Nie dotyczy to jednak działań rządu, stymulujących całe branże, kierowanych w sposób jednakowy do wszystkich firm z danej branży. Niezbędne jest także wprowadzenie mechanizmów uniemożliwiających nieuczciwą konkurencję, a więc likwidacja wszelkiego rodzaju „szarych stref”. Wszyscy znamy przykłady nieuczciwych prze-

niemożność egzekucji prawa. Dotyczy to wszystkich sfer naszego życia. Sprawy w sądach, w tym również w sądach pracy, toczą się bardzo długo, hiekiady latami.

Dialog społeczny

Do rozwiązania problemu bezrobocia potrzebny jest dialog między partnerami społecznymi – powtarzają wszyscy. Tylko jak ten dialog wygląda? Komisja Trójstronna praktycznie nie działa. Trwa zawzięta dyskusja „pod publikę” – w mediach czy na konferencjach prasowych wygłasza się pomysły dotyczące uzdrowienia polskiego rynku pracy, nie bacząc na skutki. Ostatnio toczy się taka niepoważna dyskusja na temat kodeksu pracy, dokumentu, który wymaga rzetelnego dialogu. Tymczasem nawet wewnątrz AWS o projekcie zgłaszanym przez SKL dowiadujemy się z mediów.

Polscy pracownicy za granicą

ZA CHLEBEM

W obliczu wzrastającego wciąż bezrobocia powszechne zainteresowanie wzbudziły, pojawiające się od początku br., informacje o ofertach pracy za granicą. Niestety rozbudzone nadzieje zostały w dużej mierze ostudzone – aby zarabiać w „twardej walucie” trzeba posiadać naprawdę wysokie kwalifikacje. Niekiedy są to jedynie mało skonkretyzowane obie-

canki-cacanki. Największym pośrednikiem a zarazem koordynatorem wyjazdów Polaków do zagranicznych pracodawców jest Krajowy Urząd Pracy. Możemy podejmować pracę u zagranicznych pracodawców w oparciu o ustawę o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994 r. na zasadach obowiązujących w kraju zatrudnienia, na podstawie indywidualnych umów zawieranych bezpośrednio z pracodawcami zagranicznymi lub zawieranych za pośrednictwem upoważnionych jednostek. Podejmując w ten sposób pracę mamy swobodny wybór pracodawcy i żadnych obowiązków względem polskich urzędów czy instytucji.

Kontrakty nieśmiertelne

To naturalne, że każdy kraj broi swojego rynku pracy i ściga tych, którzy przyjeżdżają pracować „na czarno”. Do niedawna legalna praca za granicą kojarzyła nam się wyłącznie z tzw. wyjazdami na kontrakty. Zostały one wręcz zmitologizowane za czasów PRL, kiedy to szczęśliwcy, wyjeżdżający z czołowymi firmami budującymi w naszym kraju socjalizm np. do Libii czy nawet Kuwejtu, przyjeżdżali jako bogacze. Dzisiaj ocalały głównie kontrakty zagraniczne dla polskich firm budowlanych. Inna, pokrewna forma to wyjazdy indywidualne na konkretne, imienne zamówienia firm zagranicznych, realizowane na podstawie dwustronnych umów między Polską a innym krajem. Pracę za granicą pomogą znaleźć pośrednicy działający w Polsce, którzy mają upoważnienie Krajowego Urzędu Pracy (ich wykaz znajduje się w każdym Wojewódzkim Urzędzie Pracy).

Do pracy po sąsiedzku

Najwięcej osób wyjeżdża co roku do pracy w Niemczech. Zatrudnienie sezonowe podjęło tam w ubiegłym roku ponad 230 tys. osób, z czego 930 skorzystało z ofert otwartych (anonimowych, zgłaszanych do urzędów pracy). Najczęściej była to pra-

ca w rolnictwie, leśnictwie, przy objazdowych imprezach widowiskowych, w hotelarstwie i gastronomii. Do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku wpływa rocznie ok. 5 tys. umów do pracy sezonowej w Niemczech. Jest to tzw. zatrudnienie imienne, polegające na tym, iż pracodawca niemiecki zgłasza konkretnego kandydata do pracy w niemieckim urzędzie pracy (decydują tu często kontakty rodzinne, wieloletnie znajomości kontynuowane przez lata). Podstawowy wymóg stawiany przez stronę niemiecką to znajomość języka niemieckiego w stopniu co najmniej dobrym.

Komórka Migracji Zarobkowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku pośredniczy w pozyskiwaniu miejsc pracy dla bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy przy pracach sezonowych w Niemczech (tzw. umowy anonimowe). Nabór i dobór kandydatów do prac sezonowych przeprowadzany jest spośród bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy o największej stopie bezrobocia w woj. pomorskim. Podstawowym kryterium kwalifikacyjnym przy doborze kandydatów do prac sezonowych są posiadane kwalifikacje zawodowe i stopień znajomości języka niemieckiego.

kiego. Znajomość języka niemieckiego wymagana jest zarówno od pracowników o wysokich kwalifikacjach, jak również w odniesieniu do stanowisk pomocniczych (np. pokojówka, pomoc kuchenna).

Wiele emocji wzbudziło kilka miesięcy temu zaproszenie kancлера Niemiec Gerharda Schroedera skierowane do informatyków z całej Europy. Ogłosił on wówczas, że Niemcy są w stanie zatrudnić nawet 70 tys. tego typu specjalistów. Ponieważ wyjazdy informatyków do pracy w Niemczech mają charakter indywidualny, nie wiadomo ile osób skorzystało do tej pory z tej oferty. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie nastąpiła masowa migracja zarobkowa – firmy komputerowe nie odnotowały masowych zwolnień pracowników.

A może za morze?

W wyniku zawartego w styczniu bieżącego roku porozumienia pomiędzy Krajowym Urzędem Pracy w Polsce, a Aetat – Dyrekcją Pracy w Norwegii w sprawie międzynarodowej współpracy w zakresie rekrutacji polskiego personelu medycznego do Norwegii, Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku rozpoczął nabór pielęgniarek do pracy w Norwegii. Strona norweska zgłosiła zapotrzebowanie na pielęgniarki ze specjalnością geriatriczną, tzw. ogólną oraz pielęgniarki środowiskowe. Tamtejsi pracodawcy chcą zatrudnić nawet 4 tys. cudzoziemców, w tym personel medyczny. Na razie jednak uruchomiono tylko program pilotażowy, w ramach którego z Polski wyjedzie jedynie 30 sióstr. Kontrakty mają potrwać od pół roku do czterech lat.

Norwegowie zainteresowani są zatrudnieniem kandydatek, które posiadają dyplom ukończenia 3-letniej pomaturalnej szkoły pielę-

gniarskiej lub wykształcenie wyższe, odbyły cykl nauczania liczący co najmniej 4600 godzin, w tym odbyły przynajmniej połowę praktyki zawodowej oraz dobrze znają język angielski lub niemiecki. Okazuje się, że sprostanie wymogom strony norweskiej nie jest takie łatwe. System kształcenia pielęgniarów jest u nas zupełnie odmienny niż w Norwegii, stąd mimo że nasze siostry są naprawdę dobre i doświadczone w swoim fachu, nie są w stanie wylegitymować się wyma-

Podajemy adresy internetowe, pod którymi znaleźć można oferty pracy. Niektóre z serwisów umożliwiają także zarejestrowanie się w bazie danych osób poszukujących zatrudnienia:

<http://www.wup.gdansk.pl/>
<http://www.up.gov.pl/>
<http://www.kup.gov.pl/>
<http://praca.onet.pl/>
<http://praca.wp.pl/>
<http://www.gratka.pl/praca/index.phtml>
<http://www.arena.pl/praca.html>
<http://www.topjobs.pl/indexnew.htm>
<http://www.panoramafirm.com.pl/serwis/praca/>
<http://www.wyborcza.pl/Iso/Regiony/Gdansk/Raporty/Praca/Posred>

ganymi dokumentami. Większość polskich pielęgniarów ukończyła liceum medyczne albo dwupółletnie zawodowe studium medyczne. Jak mówią panie zainteresowane ofertą Norwegów, praktycznie nie ma w Polsce pielęgniarów, które spełniałyby wymogi oferty. Wyjściem byłoby podjęcie w tej chwili dodatkowych studiów, ale to przecież nierealne – zdobycie dyplomu zabrałoby kilka lat. W tej sytuacji – jak mówi Tadeusz Adamejtis, wicedyrektor ds. rynku pracy w Wojewódzkim Urzędzie Pracy – zwykle kończy się na pobraniu przez zainteresowane osoby kwestionariusza zgłoszenia. Pielęgniarki nie kryją swojego rozgoryczenia, tym bar-

dziej że sytuacja na polskim rynku pracy nie jest dobra. Bez pracy pozostaje ok. 10 tys. sióstr.

Albo na morze?

Niedawno prasę obiegła informacja, że Irlandia chce zatrudnić 2 tys. Polaków – rybaków i pracowników przetwórcy ryb. Na polskim środkowym wybrzeżu bezrobocie wśród rybaków sięga 30 proc., stąd zainteresowanie irlandzką ofertą było spore. Szczegółowych informacji poszukiwali też pracownicy gdyńskiego Dalmoru, których czekają zwolnienia. – Niestety mimo wielu starań nie udało nam się uzyskać żadnych szczegółów. Nawiazaliśmy kontakt ze spółką, która ma się zająć zatrudnianiem rybaków, jednak już od kilku miesięcy oczekujemy na konkrety z ich strony – mówi przewodniczący KZ „S” w Dalmorze Kazimierz Mackało. Jego zdaniem cała sprawa wygląda niepokojąco i jedynie niepotrzebnie rozbudowano oczekiwania potencjalnych pracowników.

Na wyspy

Od ubiegłego roku Polska nawiązała współpracę z autonomiczną wyspą Jersey, leżącą u wybrzeży Francji, ale uznającą zwierzchnictwo Wielkiej Brytanii. Polacy mogą tam wyjeżdżać do prac związanych z gastronomią i hotelarstwem. Zapotrzebowanie zgłoszono na cztery tysiące osób, jednak tylko w sezonie od kwietnia do października. Wymogi stawiane pracownikom spoza granic Unii Europejskiej, którzy chcą podjąć pracę w Wielkiej Brytanii, są bardzo wysokie. Wyspa Jersey to odrębne terytorium i zasady są nieco inne. Trzeba oczywiście znać język angielski i uzyskać pozwolenie na pracę.

Nie chcą nas?

Jak się okazuje znalezienie pracy za granicą nie jest takie proste. Pociśmy się, że sytuacja ta ulegnie zapewne zmianie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Pamiętajmy jednak, że także i tam panuje bezrobocie i rządy krajów Unii niezbyt chętnie widzą u siebie dodatkową rękę do pracy, podejrzewają także, że Polacy będą chętnie pracować za mniejsze pieniądze niż ich rodacy. Stąd problem wprowadzenia tzw. okresu przejściowego w zatrudnianiu Polaków w Unii, który jest już od jakiegoś czasu tematem negocjacji.

Jarosław Wierchołowski



RYŚ: MARIAN MATOCHA

Klub pracy

Osoby, które straciły zatrudnienie, potrzebują wsparcia i pomocy fachowców. Zapewniają to kluby pracy, które organizują cykle zajęć grupowych dla osób bezrobotnych, trwające od 1 do 3 tygodni. Do klubu mogą zapisać się jedynie bezrobotni, którzy są zarejestrowani w powiatowych urzędach pracy. Uczestnicy klubu uczą się m.in. pozytywnego spojrzenia na swoją osobę, technik poszukiwania pracy (pisanie życiorysu, listu motywacyjnego, prezentacji w rozmowie z pracodawcą) oraz uzyskiwania informacji o lokalnym rynku pracy. Bliższych informacji na temat klubów udzielają doradcy zawodowi w powiatowych urzędach pracy.

Czego wy ciągle chcecie?!

Rozmowa z Romano Prodim, przewodniczącym Komisji Europejskiej

● Czy wierzy Pan, że Polska wejdzie do Unii Europejskiej na początku 2004 roku, by, tak jak zapowiedziano podczas szczytu UE w Nicei, nasi parlamentarzyści mogli wtedy uczestniczyć w wyborach do Parlamentu Europejskiego? Coraz częściej mówi się, że wejdziemy dopiero w 2005 roku, a w PE nasi eurodeputowani będą zasiadać jedynie w charakterze obserwatorów.

Mam nadzieję, że wejdziecie w 2004 roku. Nie wiem, jak można zasiadać w PE w charakterze obserwatorów – albo będziecie mieć deputowanych wybranych przez polskie społeczeństwo, albo nie będziecie ich mieć. Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia, przede wszystkim pozostaje sprawa wdrażania ustawodawstwa. Problemem są także te wszystkie rozdziały negocjacyjne, których jeszcze nie zamknęliśmy.

Komisja Europejska przedstawi w przygotowywanym obecnie dokumencie pięć wariantów rozwiązania drażliwej sprawy prawa do podejmowania pracy przez naszych obywateli po rozszerzeniu Unii. Który z nich Pańskim zdaniem zostanie przyjęty?

Gdy czasem czytam polską prasę, mam wrażenie, że ustalamy jakieś specjalne reguły tylko dla Polski. Stosować będziemy jednak te same zasady dla wszystkich kandydatów. W dokumencie, który przedstawiemy jeszcze w marcu, nie podamy długości okresów przejściowych. Nie będzie jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie. Ale osobiście jestem przekonany, że nie będzie to duża sprawa. Np. w przypadku Hiszpanii musieliśmy skrócić okres przejściowy.

Uważa Pan, że okres przejściowy, ograniczający możliwość swobodnego podejmowania przez nas pracy po wejściu do UE, będzie konieczny?

Wydaje mi się, że jest on bardzo prawdopodobny, ale nie będzie stanowił wielkiego problemu.

Jeżeli to nie jest taki wielki problem, to dlaczego Komisja nie chciała wpisać do swojego dokumentu żadnych konkretnych dotyczących propozycji długości okresów przejściowych?

Bo potrzebujemy porozumienia i decyzji w momencie, gdy wszystkie rozdziały negocjacyjne będą jasne. Nie jest możliwa zbyt wczesna decyzja.

Twierdzi Pan, że będziemy traktowani na równi z innymi kandydatami do UE, jednak niektórzy w Komisji nie wykluczają innego traktowania Polaków i obywateli pochodzących z małych krajów. W Unii istnieje mniej obaw, że małe kraje zaleją jej rynek pracy, więcej niepokojów budzi ludniejsza Polska.

Jeżeli są różne sytuacje, to muszą być różne rozwiązania. Ale każde rozwiązanie musi być owocem porozumienia...

Dlaczego Polacy mają być karani za to, że są liczniejsi i urodzili się w dużym kraju?

Dlaczego zawsze polscy dziennikarze pytają mnie, dlaczego Polska traktowana jest gorzej od innych?! Proszę pokazać mi chociaż jeden przykład, że

traktujemy was gorzej niż pozostałych.

Jeżeli dla Węgrów ustalony zostanie 5-letni okres przejściowy w kwestii pracy, a Polakom ograniczy się dostęp do unijnego rynku pracy przez siedem lat, to będzie to jawna dyskryminacja, to chyba jasne. Sam Pan powiedział, że możliwe są różne rozwiązania.

Nie mówiłem o różnych rozwiązaniach dotyczących okresów przejściowych! Istnieją różne sytuacje na granicach. Może trzeba będzie wprowadzić szczególne rozwiązania, które być może będą nawet korzystniejsze dla Polski. Wy zawsze jesteście przekonani, że robimy coś przeciwko Polsce! Od dawna współpracujemy, a wy macie wciąż mentalność prześladowanego. To musi się chyba kiedyś wreszcie skończyć!

Możemy Panu zacytować komisarza Verheugena, który często powtarza, że Polska to duży kraj, więc i duże problemy.

To prawda, Polska to duży kraj i w związku z tym są duże problemy, które będą odpowiednio traktowane. Czy powiedziałem, że Polska to mały kraj?! I że macie tyle samo rolników co inne kraje?! Jesteście wariatami!!! (Prodi unosi się gniewem)

Może wobec tego należałoby podzielić Polskę na mniejsze kawałki, żeby rozwiązać ten problem?

(Prodi trochę się uspokaja.) Nie. Trzeba znaleźć wspólne rozwiązanie. Zastępujemy na zaufanie, bo także zrobiliśmy ogromny wysiłek. Widziałem w telewizji polskiego rolnika, który mówił, że przedtem mógł kupić za litr mleka litr benzyny, a teraz, po zawarciu Układu Europejskiego, jest to już niemożliwe. Co my jednak takiego złego zrobiliśmy? Trzeba mieć trochę dobrej woli. Przedtem mówiliście, że Polska nie wejdzie przed 2007 rokiem, teraz z kolei twierdzicie, że chcemy wam przyznać status obserwatora w parlamencie, albo że was chcemy dyskryminować w kwestii pracy! Codziennie macie coś nowego! Może to ja powinienem robić z wami wywiady, bo wszystkie nowości pochodzą z Polski?!

Nowości te pochodzą od Pańskich urzędników, którzy zresztą wypowiadają się bardzo często anonimowo.

Jeżeli są anonimowi, to oni nie istnieją! Taka jest reguła, która tutaj obowiązuje. Ja nie jestem anonimowy!

Ale to na przykład Pański dyrektor generalny ds. poszerzenia Eneko Landaburu powiedział całkiem otwarcie, pod nazwiskiem, że prawdopodobne jest, iż Polacy będą inaczej traktowani niż inni kandydaci w przypadku okresów przejściowych na pracę.

Zawsze mówiliśmy, że każdy kraj będzie oceniany zgodnie ze swoimi zasługami, swoją sytuacją. Jeżeli jeden kraj produkuje banany, to jest traktowany inaczej niż kraj, który bananów nie produkuje. Wy macie wciąż jakieś obawy. Rozumiem, wasz kraj wiele wycierpiał. Wam się wydaje, że was kolidujemy.

Czy może Pan zagwarantować Polakom, że okres przejściowy na pracę będzie taki sam dla nas jak dla innych, np. Estończyków czy Węgrów?

Nie gwarantuję niczego! Będziecie traktowani w tych samych sprawach tak samo jak inni. Ten okres przejściowy będzie zredukowany do minimum. A wy będziecie traktowani w sposób jasny, czysty i przejrzysty, odpowiadający godności i historii polskiego narodu. Zawsze tak postępowaliśmy. Po co zawsze powtarzać „a inni?”, „co inni?”. Powtarzam – ale wy nie chcecie słuchać – że problem pracy nie będzie wielkim kłopotem. Wiem to z doświadczenia własnej ojczyzny. Polacy, gdy będą w Unii, nie będą chcieli opuszczać własnego kraju. Własny kraj opuszczają albo desperaci, albo dziennikarze.

To dla dziennikarzy też Pan chce okresu przejściowego, tak ma ich Pan dosyć? (śmiech) Innym problemem jest kwestia zakupu ziemi. Polska prosi o 18 lat okresu przejściowego. Jakże Pan widzi rozwiązanie tej sprawy?

Czasami, jak w tym przypadku, to wy chcecie okresu przejściowego. Uważam, że istnieje potrzeba uspokojenia waszej opinii publicznej. Czasem jednak my też potrzebujemy uspokoić naszą opinię publiczną. Trzeba abyście w końcu zrozumieli, że istnieje nie tylko polska opinia publiczna, ale także niemiecka i francuska i inne także! Ja jestem także odpowiedzialny za uspokojenie opinii publicznej w krajach członkowskich Unii. Jeżeli chcecie, żebyśmy zrozumieli wasze obawy związane z różnicą cen ziemi, to postarajcie się zrozumieć także nasze lęki. Sądzę, że prawdopodobnie będzie konieczny okres przejściowy na zakup ziemi przez cudzoziemców ze względu na strach waszego społeczeństwa. Starajcie się jednak także zrozumieć strach naszych społeczeństw.

Łączy Pan sprawy okresów przejściowych na swobodę zatrudnienia i zakup ziemi. Czy to będzie handel wymienny – „ziemia za pracę”?

Oba okresy przejściowe nie mają żadnego związku. Jedynie psychologiczne obawy są tutaj łącznikiem. Chcemy znaleźć takie rozwiązania, które ułatwią i przyspieszą wasze członkostwo. Jeżeli zawieramy kompromis, to obie strony muszą być z niego zadowolone. Jako Komisja Europejska sprawujemy rolę mediatora. Wolałbym, żeby nie było okresów przejściowych w kwestii zakupu ziemi czy swobody zatrudnienia, ale o pierwszy prosicie wy, o drugi proszą Niemcy. Będziemy się starać, aby nie były one długie, muszą być jednak wystarczające, aby uspokoić opinię publiczną. Okres przejściowy to czas na dostosowanie. Będzie także istnieć możliwość jego skrócenia. Złazszcza jeżeli sytuacja w Polsce będzie dobra, jeżeli będziecie mieć nadal wysoki wzrost gospodarczy.

Co Pan robi, aby przekonać do poszerzenia własną opinię publiczną? Już prawie rok mija od chwili, gdy komisarz Verheugen przedstawił z wielkim szumem strategię informowania o poszerzeniu krajów Piętnastki. Strategia ta jednak nie ruszyła tak naprawdę z miejsca. Badania opinii publicznej

nej – np. Eurobarometr – pokazują wciąż bardzo słabe poparcie dla poszerzenia, np. w Niemczech.

Nigdy nie robiłem polityki za pomocą barometru. Starałem się robić politykę w oparciu o fakty. Podczas kampanii wyborczej we Włoszech jeździłem jak szalony autobusem po różnych regionach kraju, a wszystkie barometry były przeciwko mnie. A jednak wygrałem.

Podjęliśmy historyczną decyzję. Opinie publiczne po obu stronach będą zaniepokojone. Ale gdy euro się ustabilizuje, gdy poszerzenie zostanie przygotowane, wszystko się uspokoi.

Czy na czerwcowym szczycie UE w Goeteborgu Piętnastka będzie mogła podać datę zakończenia rokowań lub sprecyzować datę poszerzenia UE?

Wydaje mi się, że będzie to trudne, bo mamy jeszcze wiele rozdziałów do wynegocjowania. Jeżeli bylibyście wystarczająco zaawansowani, to nie sprzeciwiałbym się. W tym momencie wystarczy nam finalna data, która istnieje. Jeżeli nie wydarzy się nic szczególnego, nie będzie jakiegos większego zdarzenia, to data ta będzie aktualna.

Ustępuje Pan zatem pod naciskiem państw członkowskich, takich jak Francja i Niemcy, które nie chcą podać daty poszerzenia? Tuż przed objęciem stanowiska przewodniczącego komisji twierdził Pan, że podanie daty byłoby korzystne.

Co wy chcecie ciągle z tą datą? Już ją wam daliśmy. Jeżeli mówię, że będziecie mogli brać udział w następnych wyborach do Parlamentu Europejskiego, to chyba jest właśnie data. Teraz chcecie, abyśmy wam podali datę daty daty?

Skoło to takie proste, to dlaczego nie można tej daty sprecyzować?

Może dlatego, że nie chcę, abyście w dzień po jej podaniu ustali w przygotowaniach do członkostwa i wszystkich koniecznych dostosowaniach? Jeszcze nie skończyliśmy pracy. Rezultatów egzaminu także nie znamie przed jego końcem. Trzeba najpierw zrobić postępy w najważniejszych rozdziałach negocjacyjnych.

Można jednak chyba podać datę dla krajów najlepiej przygotowanych?

Data z warunkami nie jest datą. Jestem uczciwy wobec Polski. Teraz znacznie przyspieszyliśmy. Ostatnio poszliśmy do przodu szybciej niż wszystkie wasze artykuły i wszystkie polskie przepowiednie!

Może Pan nie wie, ale mimo zapowiadanego pod przewodnictwem Szwedów przyspieszenia, w negocjacjach nie dokonano praktycznie od dwóch miesięcy żadnego zwiększenia tempa w rokowaniach z Polską. Zamknęliśmy tylko jeden rozdział negocjacyjny.

To nieprawda. To po prostu nieprawda. Chcecie powiedzieć, że w pierwszą niedzielę przewodnictwa szwedzkiego nie zamknęliśmy żadnego rozdziału? To bardzo poważne, to bardzo poważne!

To już dwa miesiące, a nie „pierwsza niedziela”. To jednak dużo

podczas sześciomiesięcznego przewodnictwa w UE.

Czy uważacie, że rozdziały zamyka się linearnie, czy nie wiecie, że istnieją problemy i trzeba je niekiedy połączyć? Prezentujecie sposób negocjowania pozbawiony dobrej woli. To nie jest dobry początek.

Mówił Pan, że jedynie jakieś poważne wydarzenie może przeszkodzić poszerzeniu UE. Czy takim wydarzeniem może być rozprzestrzenianie się w Europie choroba wściekłych krów?

Nie, tylko wydarzenie spowodowane przez człowieka, a nie przez krowy, mogłoby opóźnić poszerzenie. Myślę o upadku demokracji, o tego typu fakcie.

Pozostając przy krowach. Czy nie uważa Pan, że Unia powinna ponieść koszty wprowadzenia u nas testów na obecność BSE? Jeżeli Polska zostanie ogłoszona krajem o podwyższonym ryzyku, to między innymi dlatego, że UE nie umiała zapobiec tej chorobie.

Pomożemy nie tylko Polsce, ale i innym krajom kandydującym do UE w organizowaniu służb weterynaryjnych i podobnych sprawach.

Nie chodzi o organizowanie służb, ale o więcej pieniędzy. Problem z BSE przyszedł do nas z Unii Europejskiej. To nie my wywołaliśmy zarazę.

A więc wściekle krowy to wytwór Unii Europejskiej? A może Komisji Europejskiej? A gdzie zasada solidarności? Gdy w Wielkiej Brytanii wybuchła epidemia, byłem premierem Włoch i od razu zdecydowałem, że trzeba pomóc. Europa miałaby płacić, bo wymyśliła wściekle krowy? To się nie trzyma kupy!

Czy to, co dzieje się wokół BSE i pryszczycy – na przykład nowe związane z tym wydatki lub zapowiedzi zmiany wspólnej polityki rolnej – nie opóźni poszerzenia UE?

Nie.

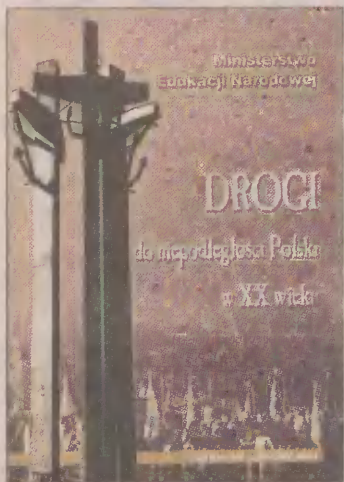
Mijają cztery miesiące od publikacji raportu o postępach Polski, który był pozytywny i poprawił obraz naszego kraju. Czy nadal utrzymujemy się w czołówce?

Polska zrobiła w ciągu ostatnich czterech miesięcy oraz ostatnich dziesięciu lat więcej postępów, niż ktokolwiek przypuszczał. Tak więc uważam, że tylko jakieś nieprzewidziane wydarzenia mogłyby zatrzymać was w drodze do Unii. Sam krytykowałem decyzję szczytu UE w Nicei. Ale jedno jest pewne: Nicea ostatecznie umożliwiła poszerzenie UE. Piętnastka podjęła zobowiązanie polityczne. Najważniejsze i o znaczeniu historycznym. Teraz poszerzenie stało się warunkiem zaistnienia wspólnej Europy.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA VAN KRAAINEM
I GRUPA POLSKICH KORESPONDENTÓW
W BRUKSELI

Film

Lekcja historii



Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało na kasecie magnetowidowej VHS film poświęcony „Solidarności”. Przypomina on w zwięzłej formie najważniejsze dla polskiego społeczeństwa wydarzenia powojennej historii naszej ojczyzny.

Dla dorosłego widza, szczególnie dla człowieka zaangażowanego w politykę i stojącego po stronie poszanowania praw człowieka, prawdy niesione przez film zrealizowany przez Andrzeja Dornia mogą wydawać się oczywiste. Podobnie dla człowieka znającego choć trochę historię Polski. „Polskie drogi do niepodległości” są natomiast nie do przecenienia jako lekcja skierowana do młodego człowieka. Może on z pomocą filmu jasno usystematyzować sobie wydarzenia naszej najnowszej historii.

Nasza lekcja rozpoczyna się od Jalt i przypomina oglądającemu w

bardzo obrazowy sposób, jak przesunęły się po wojnie granice Polski. Już na samym początku autorzy jasno określają także sytuację polskiego społeczeństwa rządzonego przez ekipę siłą narzuconą przez Moskwę. Dalej mamy rok 1956, aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, wydarzenia roku 1970. Poprzez Radom i Ursus zmierzamy w kierunku przełomowego roku 1980 i „Solidarności”. Na niej głównie skupiają się autorzy filmu, odmalowując najpierw realia peerelowskie i sposób zaistnienia w nich demokratycznej opozycji. Szczegółowo omówione są przygotowania do sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej, sukces „Solidarności” i dramat stanu wojennego, wreszcie Okragły Stół i odrodzenie Związku. Autorzy doprowadzają nas wreszcie do dnia dzisiejszego – wolnej, niepodległej Polski.

Ogromnym atutem filmu jest prezentacja wypowiedzi osób zaangażowanych w działalność opozycji demokratycznej, np. Bogdana Borusewicza, Henryki Krzywonos, Bogdana Lisa i wreszcie Lecha Wałęsy, który opowiada także o swojej działalności jako prezydenta RP. Nie do przecenienia są wypowiedzi historyków i publicystów, analizujących polską scenę polityczną. Autorzy filmu zebrali wiele zdjęciowych materiałów archiwalnych, co pozwala młodemu widzowi na większe zrozumienie realiów historycznych.

Do wad filmu należy z pewnością nieco zbyt zdawkowe i upraszczające spojrzenie na historię Polski. Powód tego jest jednak oczywisty – film trwa zaledwie 40 minut czyli dokładnie tyle, aby mógł zo-

stać wyświetlony na szkolnej lekcji. Na szczęście do bibliotek pedagogicznych została rozesłana pełna wersja, trwająca kilka godzin. Nauczyciele mogą więc – a takie jest wręcz zalecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, będącego producentem filmu – wybierać fragmenty do prezentacji na określonych lekcjach tematycznych.

Film Dornia został wpisany na listę pomocy dydaktycznych związanych z ogłoszonym przez MEN konkursem „Drogi do niepodległości Polski w XX wieku”, którego celem jest zainspirowanie młodzieży do poznawania prawdy o najnowszej historii ojczyzny. „Powinnością pokolenia, które uczestniczyło w walce, jest przekazywanie młodzieży prawdy o tym dziedzictwie. Jesteśmy zobowiązani potwierdzać, że solidarność pozwoliła wznieść się ponad interes jednostek i na oczach zdumionego świata otworzyła Polakom drogę do niepodległości” – pisze minister edukacji narodowej Edmund Wittbrodt w liście skierowanym do uczestników konkursu. Przedmiotem konkursowej oceny będą prace historyczne, plastyczne i montaż słowno-muzyczne. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w czerwcu br. Wszelkie pytania należy kierować do ogólnopolskiego sekretarza konkursu z ramienia MEN Cezarego Morawskiego (tel./fax (0-22), 682-24-07 wew. 847).

Jarosław Wierchołowski

„Polskie drogi do niepodległości. Solidarność”, realizacja Andrzeja Dornia w współpracy z Anną Marią Mydlarską i Barbarą Gorgol, Gdańsk 2001

„Wielki Brat” patrzy



rys. MARIAN MATOCHA

Chcemy tego czy nie, ale od 4 marca w telewizji TVN możemy bezkarnie podglądać innych.

12 wybranych osób zamieszkało na trzy miesiące w domu Wielkiego Brata w podwarszawskim Sękocinie. Cała „zabawa” polega na tym, że są oni przez cały czas obserwowani. Codziennie w godzinach popołudniowych można zobaczyć najciekawsze momenty z ich życia. Natomiast te najintymniejsze zarezerwowano na porę nocną. Zachętą do udziału w programie była wygrana w wysokości 500 tys. zł. Otrzyma ją osoba, która najdłużej pozostanie w domu Wielkiego Brata. Otóż każdy gracz na wezwanie Wielkiego Brata będzie musiał wskazać dwie osoby, które jego zdaniem powinny opuścić dom. O tym kto to będzie, zdecydują widzowie, którzy będą głosować.

Warto przypomnieć, że Wielki Brat to szef totalitarnego państwa z książki George’a Orwella „Rok 1984”. Program telewizyjny, który powstał właśnie na kanwie orwellowskiego pomysłu, po raz pierwszy wyprodukowano w Holandii. Bardzo szybko osiągnął także kasowy sukces. Producenci programu i stacja telewizyjna zarobili ponad 10 mln guldenów. Koncesje na program kupują stacje telewizyjne z całego świata. W telewizji około 1,5 mln osób oglądało codziennie skrót najciekawszych wydarzeń dnia. Stronę internetową „Wielkiego Brata” odwiedziło w sumie 52 mln osób.

Pierwsze spotkanie z „Wielkim Bratem” w Polsce obejrzało prawie 4 mln widzów. Przeciwno programowi wypowiadają się liczni komentatorzy zarzucając mu prymitywizm, naruszanie intymności, wykorzystywanie najniższych instynktów. „Wielkiego Brata” skrytykowała również Rada Etyki Mediów, przypominając w swoim oświadczeniu czasy PRL, kiedy to aparat partyjny śledził życie obywateli.

(mp)

Dokument

Oczami radzieckich generałów

Telewizja Polska zaprezentowała 19 marca br. film Marii Zmarz-Koczanowicz i Teresy Torańskiej o Wojciechu Jaruzelskim. Dowiadujemy się z niego, że generał nadal nic nie rozumie z polskiej rzeczywistości.

Dla wielu zakrawa to zapewne na truizm – niczego innego po Jaruzelskim nie spodziewają się. Mnie jednak interesowało, jaka jest świadomość autora stanu wojennego dzisiaj (wywiad został przeprowadzony w willi generała 13 grudnia ubiegłego roku). Stara się on bowiem stworzyć obraz własnej osoby jako człowieka głęboko doświadczonego przez historię, który dokonał w sobie pewnych przewarściowań. Także w rozmowie z Torańską podkreśla, że bardzo zmienił się przez ostatnie lata.

Czego jednak dotyczyła ta zmiana, nie wiemy. Jaruzelski nadal posługuje się propagandowymi schematami, ukutymi przez propagandę lat osiemdziesiątych, nie umie i nie chce poza nie wyjść. Powtarza tezy o fatalnej sytuacji gospodarczej w okresie działania „Solidarności”, o anarchii i ekstremizmie. Jednocześnie jest zupełnie nieświadomy, że słowa, które wypowiada na temat relacji z Moskwą i cytowane rozmowy np. z Breżniewem czy Sułłowem, kompromitują go ostatecz-

nie. Podkreśla natomiast, że on sam i szefostwo PZPR mogło zwracać się do rosyjskich towarzyszy po imieniu i że on sam nigdy nie usłyszał nic przykrego z tamtej strony, a to się zdarzało (generał cytuje powiedzenie Breżniewa: „was pałka po głowie trzeba bić!”). Przyznaje także, że starał się utrzymywać z Breżniewem jak najlepsze stosunki i że można by to nazwać nawet przymilaniem się. Generał opowiada, że w jego gabinecie wisiała mapa świata podzielonego pomiędzy dwa bloki polityczne. – Starałem się patrzeć na nią oczami radzieckich generałów – wspomina.

Jaruzelski wielokrotnie wspominał o tym, jak dramatyczna była dla niego decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego. Sęk w tym, że po filmie Torańskiej już nie jesteśmy w stanie w to uwierzyć. Generał opowiada bowiem z detalami o kulisach podjęcia ostatecznej decyzji.

Odbłyło się to w rozmowie telefonicznej z Kiszczakiem, który zrelekcjonował wydarzenia na odbywającym się właśnie posiedzeniu KK „S”. – Rozpoczynajcie operację – powiedział wtedy Jaruzelski. To wszystko. Znamienne jest, że opowieść o tym wydarzeniu nie została przez niego opatrzona jakimkolwiek osobistym komentarzem, refleksją nad niedemokratycznością tej procedury, nad systemem, który pozwalał jednemu człowiekowi na decydowanie w sekundzie o losach narodu.

– Jaruzelski to zupełnie przypadkowa postać. Moskwie spodobало się uczynić swoim namiestnikiem akurat jego, to wszystko – mówi w filmie jeden z uczestników manifestacji, która w czasie wywiadu z generałem odbywała się pod jego domem.

Niestety sam generał zupełnie tego nie rozumie i nie wydaje się, by zrozumiał kiedykolwiek.

(jw)

magazyn **Solidarność**
Twoim miejscem na reklamę!
301-71-21 lub 308-41-72
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

Polecamy – odradzamy



„Spragnieni miłości”, reż. Wong Kar-Wai – Zdziwiający rodzynek we współczesnym kinie, w którym hollywoodzkie schematy stają się normą. Tu nie obejrzymy ani strzelaniny, ani wschodnich wałk, ani nawet krzepiącego happy endu, za to powrócimy na moment do świata dobrego kina, w którym nie wszystko musi być pokazane z całą dosłownością.

„Reich”, reż. Władysław Pasikowski – Reżyser stworzył niezbitą dowód na to, że wypalił się jako twórca kina gangsterskiego, a niczego innego nie potrafi robić. Udział w nim świadczy jak najgorzej o wrażliwości i aktorskim sluchu Baki i Lindy. Momentami film jest niezamierzoną parodią, na której widzowie pękają ze śmiechu, a wszystko najlepiej oddaje tytuł pewnej recenzji: „Zszedł na psy”.
„Sezon na leszcza”, reż. Bogusław Linda – Mądrość ludowa głosi: „Nie potrafisz – nie pchaj się na afisz”. Linda nie zauważył jednak, że reżyserować po prostu nie potrafi i oto efekty. Zamysł filmu jest świetny i mam nadzieję, że jakiś zdolny młody twórca sięgnie jeszcze po ten scenariusz, opisujący splatające się w tragicznym finale losy obcych sobie ludzi. Póki co zabrakło wyobraźni i profesjonalizmu.

Oprac. (jw)

Liczby

■ **59 proc.** badanych przez CBOS uważa, że na karę za łapówki zasługuje zarówno ten, kto daje łapówkę, jak i ten kto ją bierze. 25 proc. uważa, że należy karać tylko te osoby, które biorą. Za działanie korupcyjne uznajemy np. przyjęcie do pracy w urzędzie kogoś z rodziny czy przyjęcie przez polityka pieniędzy od firmy na kampanię wyborczą i niepoinformowanie o tym opinii publicznej. Nie uznajemy za działanie korupcyjne przyjęcie przez lekarza kwiatów, koniaku czy słodyczy po zakończeniu leczenia.

■ **62 proc.** Polaków według sondażu OBOP uważa, że idealna liczba dzieci w rodzinie to dwoje. Dla większości rodaków (84 proc.) posiadanie dzieci jest niezbędnym warunkiem, aby czuć się spełnionym w życiu. Model 2+1 preferuje 7 proc. badanych.

■ **O 50 proc.** wzrośnie liczba ludności świata w ciągu najbliższych 50 lat, jak przewiduje ONZ w opublikowanym w marcu raporcie. Dzisiaj na świecie żyje 6,1 mld ludzi, natomiast w 2050 roku będzie nas 9,3 mld. Populacja najbardziej wzrośnie w krajach rozwijających się. Najludniejszym krajem będą Indie. 50 lat temu Europejczycy stanowili 22 proc. ludności świata, Afrykanie 8 proc. W połowie tego wieku liczba mieszkańców Afryki wzrośnie z 800 mln do 2 mld i trzykrotnie przekroczy liczbę Europejczyków.

■ **38 649 tys.** to aktualna liczba ludności Polski. Szacunki GUS-u wskazują, że do 2015 roku liczba Polaków zwiększy się o 356 tys. a następnie zacznie spadać do poziomu 38 025 tys. w 2030 roku.

■ **15 mln** ofiar pochłonie epidemia AIDS w ciągu najbliższych 5 lat w 34 najbardziej dotkniętych chorobą krajach.

■ **60 proc.** Polaków, którzy wzięli udział w sondażu Demoskopu uważa, że nie grozi nam epidemia „choroby szalonych krów”. 56 proc. badanych dobrze ocenia działania polskiego rządu zapobiegające rozprzestrzenieniu się tej choroby.

38,4 tys. nauczycieli pracuje w województwie pomorskim. 27,1 tys. to nauczyciele mianowani. Po pierwszej sesji kwalifikacyjnej tytuł nauczyciela dyplomowanego uzyskało 32 dyrektorów z Gdańska, 12 z Gdyni i 4 z Sopotu.

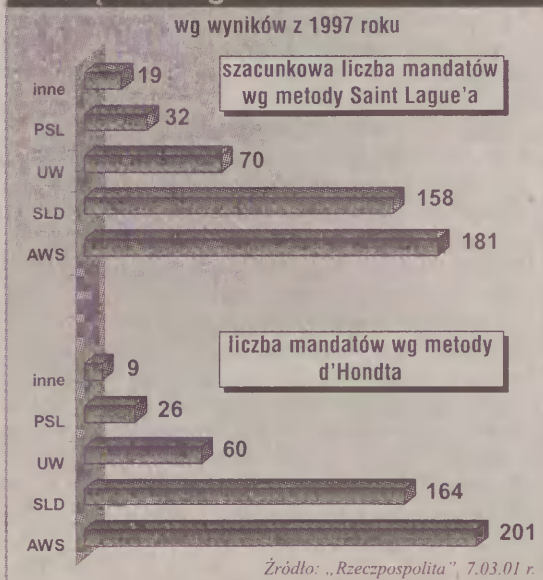
Zapłacimy za partie

7 marca Sejm zdecydował, że partie polityczne będą utrzymywane przez podatników. Dotacja będzie uzależniona od poparcia, jakie uzyskało ugrupowanie w wyborach. Partie otrzymają od 10 zł za głos (przy wyniku 3-5 proc. głosów) do 1,5 zł za głos przy wyniku powyżej 30 proc. Oprócz tego partie otrzymają jednorazową refundację kosztów po wyborach parlamentarnych, łącznie około 40 mln zł.

Jednocześnie partie nie będą mogły prowadzić działalności gospodarczej, czerpać korzyści z wynajmu lokali czy sprzedawać biuletynów partyjnych. Zakazano także prowadzenia zbiorów publicznych na cele partii i sprzedawania cegiełek.

Tegoroczne wybory odbędą się także według nowej ordynacji wyborczej. Przeliczanie głosów na mandaty będzie odbywać się metodą St. Lague'a, która premiuje średnie i małe partie. Nowa ordynacja trafiła do Senatu, który może zgłosić poprawki. Ustawę musi podpisać prezydent.

Konsekwencje zastąpienia metody d'Hondta metodą Saint Lague'a



Negocjujmy twardo

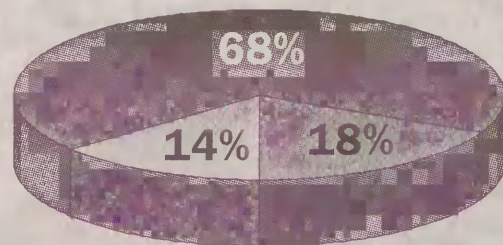
Zdecydowana większość Polaków – 68 proc. uważa, że w negocjacjach powinniśmy bronić naszego stanowiska, nawet jeżeli opóźni to nasze wejście do Unii Europejskiej. 14 proc. natomiast chciałoby jak najszybszego przystąpienia do UE nawet za cenę rezygnacji z niektórych żądań.

55 proc. badanych przez CBOS Polaków stwierdziło, że są słabo poinformowani o naszej integracji z UE. Średnio poinformowany jest co trzeci Polak (35 proc.). Jedynie 7 proc. uważa, że dobrze orientuje się w zagadnieniach integracji z UE.

W grupie ludzi aktywnych zawodowo, bezrobotnych i uczącej się młodzieży 43 proc. badanych jest zainteresowanych podjęciem pracy w jednym z krajów UE, 33 proc. nie chciałoby pracować za granicą.

Jak negocjować z Unią Europejską?

Bronić stanowiska negocjacyjnego (w tym okresów przejściowych w dostosowywaniu prawa polskiego do europejskiego), nawet jeśli opóźni to przyjęcie Polski do UE



Zrezygnować z części żądań, żeby możliwie wcześniej wstąpić do Unii

Źródło: CBOS

Gospodarka

W lutym inflacja spadła do 6,6 proc. w stosunku do ostatnich 12 miesięcy. Szacowano, że inflacja wyniesie 6,8 – 6,9 proc. Tak wysoki spadek zaskoczył analityków. W lutym ceny towarów i usług konsumpcyjnych były nieco wyższe niż w styczniu. Ceny żywności i napojów bezalkoholowych obniżyły się w stosunku do miesiąca po-

przedniego o 0,2 proc. Najbardziej spadły ceny masła, owoców, cukru. Według danych GUS konsumenci mniej płacili także za drób, mięso wołowe i wieprzowe. O 1,1 proc. wzrosły ceny napojów alkoholowych.

Wydatki gospodarstw domowych wzrosły średnio o 0,6 proc. głównie z tytułu wzrostu cen za

użytkowanie mieszkania, energię elektryczną, ciepłą wodę oraz najem mieszkania. Usługi transportowe w lutym były droższe w stosunku do stycznia br. o 1,9 proc. Za przejazdy koleją płacimy o 3,5 proc. więcej a autobusami miejskimi o 1,4 proc.

Kobiety w pracy i nie tylko

Z opublikowanego przez Międzynarodową Organizację Pracy raportu wynika, że mimo **wzrastającej liczby pracujących pań to mężczyźni zajmują najwyższe stanowiska. 40 proc. wszystkich zatrudnionych to kobiety, a stanowią one jedynie 3 proc. najwyższej kadry kierowniczej.**

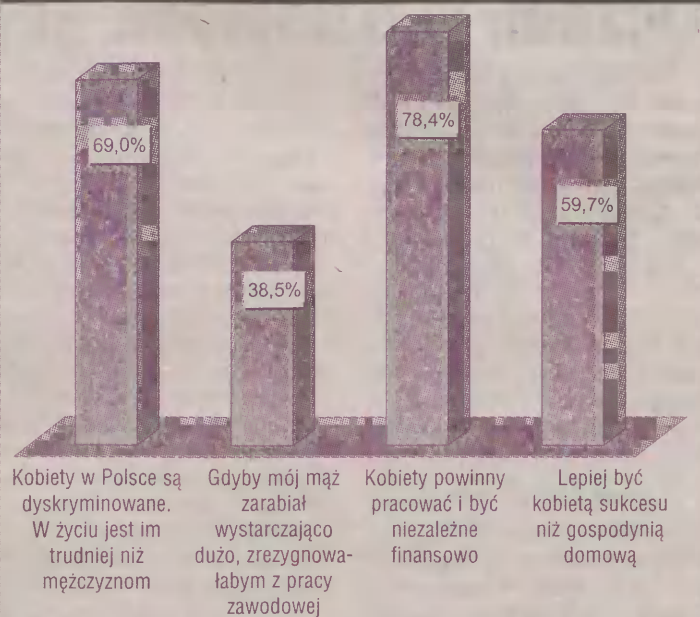
Powoli panie wchodzą w świat polityki. Na początku tego roku we wszystkich parlamentach na świecie kobiety zajmowały 14 proc. miejsc w izbach niższych, o 1 proc. więcej niż w izbach wyższych. Jedynie w 8 krajach kobieta jest głową państwa, a tylko co setny szef związku zawodowego nie jest mężczyzną.

W Polsce równe prawa kobiet i mężczyzn, a także jednakową płacę gwarantuje konstytucja oraz kodeks pracy. W praktyce bardzo trudno dochodzić swoich praw przed sądem. W ramach dostosowania polskiego prawa do prawa UE zostaną wprowadzone przepisy ograniczające dyskryminację ze względu na płeć. Wśród nowych regulacji znajdzie się przepis wprowadzający zmianę ciężaru dowodu. W sytuacji, gdy pracodawca odrzuci ofertę młodej kobiety a do pracy

przyjmie gorzej wykwalifikowanego mężczyznę, kobieta będzie mogła podać go do sądu. Według nowych przepisów to pracodawca będzie musiał udowodnić, że jego posunięcie wobec pracownika nie było dys-

kryminujące. Do tej pory to poszkodowana musiała udowodnić, że padła ofiarą dyskryminacji. Nowe przepisy mają wejść w życie 1 stycznia 2003 roku.

Co Polki sądzą o sytuacji kobiet w Polsce



Źródło: „Dziennik Bałtycki”, 12.03.01 r.

Kobiety w mediach

10 proc. wszystkich publikacji w mediach na świecie poświęconych jest kobietom, jak wynika z badań przeprowadzonych w 70 krajach przez Światowy Projekt Monitoringu Mediów. Na pierwszych stronach gazet tematyka kobiecea zajmuje 18 proc. miejsca. W tematyce politycznej kobiety zajmują 7 proc. miejsca. Z raportu wynika, że jeżeli

ta tendencja się utrzyma, kobiety będą traktowane na równi z mężczyznami za 160 lat.

Istnieje jednak (także w Polsce) wiele czasopism przeznaczonych głównie dla kobiet i piszących o kobietach. Niestety, ich poziom merytoryczny często nie jest zbyt wysoki.

Pieniądze



W marcu 2001 przeciętna płaca brutto w przedsiębiorstwach (bez wypłat z zysku) wynosiła w Polsce **2073,12 zł**

Telewizja Puls

Zamiast 15 dostaniecie 2, zamiast pulsu – niewyczuwalne tętno

– To jest tchórzostwo środowisk SLD-owskich, które dominują w Krajowej Radzie i mają monopol na przekaz informacyjno-polityczny w Telewizji Polskiej. Mają także Polsat, bo przecież Dariusz Szmyczycha, były rzecznik kandydata Kwaśniewskiego, jest szefem programów informacyjnych w telewizji Polsat i TV 4. Dwa programy telewizji publicznej i stacje prywatne Polsat oraz TV 4 to 350 proc. normy w opanowaniu nadajników naziemnych. TV Niepokalanów ma 13,5 proc. normy, bo taki jest jej zasięg naziemny. Ten niewielki ułamek jednak bardzo niepokoi to środowisko polityczne, stąd te działania, które mają uniemożliwić normalną działalność Telewizji Puls – twierdzi Jarosław Sellin, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, nominowany z ramienia AWS.

18 marca 2001 r. transmisją na żywo z wręczenia nagród za osiągnięcia fonograficzne „Fryderyki” inaugurowała swoją działalność Telewizja Puls. Jest to de facto Telewizja Niepokalanów, właścicielem koncesji jest bowiem Warszawska Prowincja Braci Mniejszych Konwentualnych. Produkcją programu dla Telewizji Puls zajmuje się spółka Telewizja Familijna S.A., która rok temu podpisała umowę z zakonem franciszkanów. Ten właśnie fakt legł prawdopodobnie u podstaw całej afery związanej z całkowicie niezrozumiałymi decyzjami podjętymi przez KRRiTV. Rada kilka dni przed rozpoczęciem emisji programu przez Telewizję Puls zdecydowała, że po pierwsze nie jest możliwe używanie nazwy „Puls” oraz że nie ma podstaw do zwiększenia limitu czasu reklam z 2 proc. do 15 proc. w ciągu godziny. – Rada podjęła decyzję co do nazwy już 67 razy w swojej historii. Oznacza to, iż średnio co 5 tygodni różni emitenci otrzymywali zgody na używanie zaproponowanych przez siebie nazw – opowiada Jarosław Sellin. Ten nadawca, czyli franciszkanie, został potraktowany w sposób wyjątkowy. – Na ogół wyjaśnianie wątpliwości trwało od dwóch do czterech tygodni. Tym razem Rada potrzebowała aż dwóch miesięcy. Oceniłam to jako obstrukcję biurokratyczną ze strony Rady – dodaje.

Ta decyzja staje się jeszcze bardziej niezrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę następujący fakt: nazwa Telewizja Puls została w 2000 r. zgłoszona do rejestracji w Urzędzie Patentowym i ów urząd nie miał co do niej żadnych wątpliwości. Wynika z tego, że Rada przejęła swoją misją porządkowania rynku mediów w Polsce jest bardziej papieska od papieża i odkryła, że podobnie nazywa się nie-nadająca i niestarająca się nawet o koncesję firma z Łodzi. – Nazwa „Puls” jest dość rozpowszechniona, jest radio Puls, Puls Biznesu itd. – uważa Bartłomiej Pawlak, rzecznik Prasowy Telewizji Puls. – Ta decyzja to tylko pretekst, tu nie chodzi o nazwę, lecz o ofertę programową.

Atrakcyjny program

Właśnie to, co chce proponować na antenie nowa stacja, spędza sen z powiek decydentom z SLD. TV Puls ma bardzo wyraźny rodowód prawnicowy. Na pewno oparcie się na chrześcijańskim światopoglądzie i nauce społecznej Kościoła będzie widoczne w części programów tego nadawcy. No cóż, SLD deklaruje tolerancję wobec katolików w Polsce, lecz jednocześnie uniemożliwia im prezentację swych przekonań na antenie telewizyjnej niezależnej od decyzji wybranych przez niego dyrektorów czy redaktorów.

Twórcy programu TV Puls to ludzie pracujący niegdyś przy ul. Jana Pawła Woronicza w Warszawie. Zvani są „pampersami”. Należeli do ekipy, którą zatrudnił w telewizji publicznej Wiesław Walendziak. Bardzo szybko nauczyli się fachu i zaczęli robić dobre programy. Wtedy walczyli ze skamieniałą strukturą TVP i nie wszystkie koncepcje mogli wprowadzać w życie. W TV Puls ich energia i pomysłowość daje owoce. Już pierwsze programy wzbudziły szeroki rezonans społeczny i znalazły widzów. Wojciech Mann, Waldemar Ogiński, Krzysztof Skowroński nadają na żywo programy na antenie TV Puls w czasie największej oglądalności, dzięki temu stanowią niezłą konkurencję dla telenowel czy głupawych seriali emitowanych przez konkurencję. Jednak aby tworzyć tak ambitny program, potrzebne są pieniądze i to niebagatelne. Skąd bierze je telewizja komercyjna, bo taka jest TV Puls? Z emisji reklam. Co jest potrzebne do emisji reklam? Czas na antenie, przyznawany... przez KRRiTV. Kto otrzymuje ten czas? Telewizje komercyjne. Wszystkie mają prawo do emisji 15-proc. bloków reklamowych w czasie godziny, czyli około 6 minut. Jednak TV Puls może je emitować przez 2 proc., co stanowi oszałamiający czas 40 sekund. Dlaczego?

Zamach na kasę (nie swoją)

– Jest to pierwszy przypadek, że Rada odmówiła przyznania czasów reklamowych jakiemuś komercyjnemu nadawcy – twierdzi Bartłomiej Pawlak. Jest to więc decyzja daleka od tego, co głosi Rada: tworzenie równych praw dla wszystkich podmiotów i pluralizmu w eterze w oparciu o samodzielność mediów.

Ta nieprawdopodobna z punktu widzenia interesu publicznego decyzja wymaga sięgnięcia trochę do przeszłości. Kiedy toczył się pierwszy proces koncesyjny, Rada, oczywiście w innym składzie, podjęła kontrowersyjną decyzję. Koncesję na nadawanie przyznano telewizji Polsat. Dlaczego właśnie jej, a nie na przykład Antonie i Marianie Terleckiego czy Mariuszowi Walterowi, który także wtedy startował w szrankach o stację? Jak mówiono wtedy nieoficjalnie, Polsat nie miał ani pomysłu, ani pieniędzy na wyprodukowanie w krótkim czasie dobrego programu telewizyjnego i tym samym nie mógł zagrozić TVP. Telewizja publiczna potrzebowała oddechu, aby przystosować się do

gry rynkowej i walki o widza. Czas, jaki dano Zygmuntowi Solorzowi na wykreowanie programu Polsatu, był tak naprawdę potrzebny do restrukturyzacji TVP. Nic nie pomogły zakulisowe interwencje prezydenta Wałęsy i oskarżenie właściciela Polsatu o posiadanie kilku paszportów, sugerując jego powiązania z tajnymi służbami PRL. Polsat koncesję dostał, chociaż jego pracownicy przez pierwsze lata nie potrafili dokładnie ustawić poziomów wizji przy emisji i starsze typy odbiorników telewizyjnych po prostu nie mogły odbierać jego programów.

Obecnie władze TVP są zdominowane przez członków i sympatyków SLD. Zaufany człowiek Aleksandra Kwaśniewskiego pełni obowiązki szefa programów informacyjnych w Polsacie. Na warszawskich salonach otwarcie mówi się o sympatii, jaką darzy Mariusz Walter przywódców sojuszu. Czyżby spisek? Nie, to niemożliwe, nie popadajmy w manię prześladowczą. Po prostu Rada sądzi, iż budżet naszego kraju jest zrównoważony i nie potrzebne są mu żadne dodatkowe pieniądze z opłat koncesyjnych. – Suma, jaką musiałaby zapłacić TV Puls za rozszerzenie czasu antenowego dla bloków reklamowych wynosi 590 tysięcy zł – mówi Jarosław Sellin. – To zaiste zadziwiające, że taka instytucja jak KRRiTV, której budżet roczny wynosi 18 mln zł, zrezygnowała z tych pieniędzy – dodaje.

Walka o przyszłość

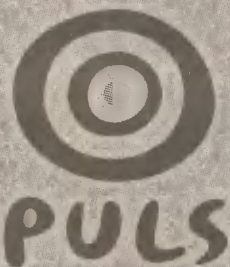
Być może wcale nie chodzi o teraźniejszość, ale o przyszłość rynku medialnego w Polsce. Niebawem KRRiTV rozpocznie nowy proces o przyznanie 8 częstotliwości regionalnych. Prawdopodobnie w sercach członków SLD zagościł strach, że po rotacyjnych zmianach w składzie Rady może ona przyznać te koncesje TV Puls. W zasadzie nadawca, który ma tak różny program od innych telewizji komercyjnych i pragnie poświęcić część swojego czasu antenowego na programy służące umacnianiu więzi narodu polskiego z duchem chrześcijaństwa, powinien je otrzymać.

Wynika z tego wszystkiego, że mimo buńczucznych zapowiedzi przywódców SLD, czują oni obawy przed zbliżającymi się wyborami i pragną w zarodku zdusić konkurencję światopoglądową w eterze.

AWS dzięki wydatnej pomocy swego byłego koalicjanta UW przegrał walkę o media publiczne. W Gdańsku dyrektorem telewizji został Marek Formela, redaktor „Głosu Wybrzeża”. Wiceprezesem zarządu TVP S.A. jest Tomasz Posadzki, były prezydent Gdańska, członek Unii Wolności. Co z tego wynika? Ano nic.

TV Puls odwoła się od decyzji KRRiTV do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Odwoła się, kiedy otrzyma pisemne uzasadnienie. W chwili kiedy oddajemy ten numer do druku, owego uzasadnienia nie otrzymała. Czas ucieka. Doba ma 24 godziny, godzina 60 minut, a w niej tylko 40 sekund na reklamę...

Olga Zielińska



Pulsujący życiem program

Satyra i talk-show

■ o 20.00 od poniedziałku do piątku – trwający 10 minut program „Gumitycy”

■ 20.15 od poniedziałku do piątku interwencyjny talk-show „Humory Waldemara Ogińskiego”

■ 20.55 „M” – codzienny oryginalny show Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny.

Informacje i polityka

■ o 22.00 wieczorne półgodzinne „Wydarzenia”, należą do flagowych pozycji PULS-u

■ od poniedziałku do piątku rozmowę dnia przeprowadzi Krzysztof Skowroński.

Publicystyka, reportaż

■ późnym wieczorem zawsze o 22.45 publicystyka i reportaż w Pulsie.

Seriale i filmy

Proponujemy stare i nowe odcinki rodzinnych seriali „Cudowne lata” i „Dotyk Anioła”. Absolutną premierą w Polsce będzie „Resurrection Boulevard”, serial o latynoskiej rodzinie z Kalifornii.

Nie zabraknie także kinowych hitów.

Kreskówki dla dzieci

PULS codziennie będzie nadawać dwie godziny kreskówek, malowanych łagodną, estetyczną kreską, promujących pozytywne wzorce zachowań.

Dziennikarstwo śledcze

znalazło dla siebie miejsce w PULS-ie dzięki Jackowi Łęskiemu, niezawodnemu „specowi od afer”. Polecamy także „Raport specjalny”, „Archiwum XX wieku” oraz „Widzialne, niewidzialne”.

**To tylko niektóre
z propozycji TV PULS...**

Big Marek
w gdańskiej telewizji

W gdańskim ośrodku telewizyjnym pojawił się nowy dyrektor. Jak wiemy jest nim Marek Formela, były redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża”. Ta gazeta ma dość określony charakter, najczęściej artykuły w niej zawarte uderzają w AWS. Prawdziwa cnota krytyk się nie boi, więc ugrupowania prawicowe raczej nie znikną ze sceny politycznej pomimo prężnej działalności żurnalistów tej gazety.

Jednak na pracowników TVP S.A. w Gdańsku padł blady strach. Wszyscy zastanawiają się, czy teraz będą ewentualnie musieli zmienić przekonania polityczne, czy też w gdańskiej telewizji będzie panowała zasada: bezpartyjni, ale dobry fachowcy?

Podsuwamy nowemu dyrektorowi pomysł na realizację naszej rodzimej wersji „Big Brother’a”: niech sprawni, bezpartyjni i koniecznie bezideowi technicy ustawiają w każdym pokoju kamery. Będą one rejestrować słowa i uczynki braci dziennikarskiej, której zachowania w tej sytuacji mogą przynieść wiele pouczających wniosków. Powinien być także przygotowany „pokój zwierzeń” do intymnych spotkań z Wielkim Bratem. Ten obowiązek winien wziąć na swoje barki Leszek Miller, szef SLD. Tylko on będzie w stanie wysłuchać w spokoju i co ważniejsze: z humorem opowieści o trzymanej przez lata w bieliźnie u teściowej legitymacji PZPR. Jego legendarna swada i znany z wielu wypowiedzi „w dobrym tonie” nada tej gdańskiej wersji popularnego programu odpowiedni poziom i spowoduje oszałamiający sukces komercyjny, tak przecież potrzebny nowemu dyrektorowi telewizji.

(oz)

Sąd Najwyższy orzekł

Kto jest pracodawcą?

Dopuszczalne jest w ramach stosunku pracy powierzenie pracownikowi wykonywania czynności określonych w umowie o pracę na rzecz innego podmiotu gospodarczego w siedzibie tego podmiotu. Takie polecenie pracodawcy według Sądu Najwyższego nie oznacza, iż pracownik staje się pracownikiem także tego podmiotu i od niego należy mu się wynagrodzenie.

Nieopłacalny pobyt za granicą

Okres pobytu za granicą w oczekiwaniu na przyznanie statusu uchodźcy politycznego nie jest ani okresem składkowym, ani okresem nieskładkowym w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewalforyzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 104, poz. 450 ze zm.).

Wypadek na pogrzebie

Udział w pogrzebie byłego współpracownika jest wykonywaniem przez zatrudnionego „czynności w interesie zakładu pracy”. Doznany podczas lub w związku z tym wypadek stanowi wypadek przy pracy niezależnie od tego, czy poszkodowany reprezentował zakład, czy też uczestniczył w ceremonii jako członek załogi (art. 6 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. nr 30, poz. 144 ze zm.).

Niemowlę inwalidą wojennym?

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 czerwca 1998 r., II UKN 77/98 wyjaśnił, że doznanie zranień, kontuzji i innych obrażeń „na froncie lub w związku z pobytem na froncie” stanowi podstawę do uzyskania statusu inwalidy wojennego, gdy dotyczy żołnierza, którego inwalidztwo powstało w związku z działaniami wojennymi lub mającymi charakter wojenny, innej osoby, której inwalidztwo powstało w okolicznościach określonych w art. 8 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (jednolity tekst: Dz.U. nr 13, poz. 68 ze zm.). Nie może być uznane inwalidą wojennym kilkumiesięczne dziecko, które przypadkowo znalazło się w pobliżu linii frontu i doznało obrażeń ciała.

Wybrał (Podg)

Uzupełnienie waloryzacji

Wszyscy emeryci otrzymali wypłatę jednorazowego wyrównania waloryzacji za rok 2000. Niżej prezentujemy Państwu wyjaśnienie ZUS, dotyczące sposobu naliczania tej jednorazowej wypłaty.

Kwotę jednorazowej wypłaty oblicza się jako uzupełnienie łącznej sumy kwot emerytur i rent za poprzedni rok do wysokości uzyskanej po jej podwyższeniu wskaźnikiem weryfikacyjnym.

Aby ustalić kwotę jednorazowej wypłaty należy:

- obliczyć sumę świadczeń wypłacanych od 1.01.2000 r. do 31.12.2000 r.,
- tak obliczoną kwotę pomnożyć przez wskaźnik weryfikacji: 102, 8 proc.
- obliczyć różnicę między kwotą świadczeń należnych (po pomnożeniu przez 102,8 proc.) a kwotą wypłacanych świadczeń w 2000 r.

Kwota świadczenia – to kwota przed dokonaniem potrąceń wraz z dodatkiem pielęgnacyjnym i dla sierot zupełnych.

Faktyczne wskaźniki istotne dla uzupełnienia waloryzacji za 2000 r.

- Wysokość przeciętnej emerytury i renty brutto w 1999 r. – 783,84 zł.
- Wysokość przeciętnej emerytury i renty brutto w 2000 r. – 842,38 zł.
- Wskaźnik wzrostu nominalnego przeciętnej emerytury i renty brutto w 2000 r. – 107,5 proc.
- Wskaźnik zakładanej realnej przeciętnej emerytury i renty brutto w 2000 r. – 100,3 proc.
- Średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w 2000 r. – 110,1 proc.

□

Umowa przedwstępna

Ubiegając się o pracę warto zadbać o zawarcie umowy przedwstępnej, gdyż daje ona gwarancję zatrudnienia. Najlepiej, gdy umowa taka zawarta jest na piśmie.

Dopuszczalność zawierania umów przedwstępnych nie została wprost uregulowana w kodeksie pracy, jednakże ich zastosowanie do stosunków pracowniczych wynika z treści art. 300 kodeksu pracy, według którego w sprawach nie unormowanych przepisami prawa pracy stosuje się przepisy kodeksu cywilnego, jeżeli nie są one sprzeczne z zasadami prawa pracy. Ponieważ przepisy art. 389 i 390 k.c., określające cechy umowy przedwstępnej nie pozostają w sprzeczności z tymi zasadami, dlatego też może być ona stosowana w stosunkach pracowniczych, zwłaszcza jako umowa poprzedzająca zawarcie konkretnej umowy o pracę.

Umowy przedwstępne mogą być zawierane zwłaszcza wówczas, gdy podpisanie samej umowy o pracę nie jest jeszcze możliwe ze względu na pewne przeszkody prawne lub faktyczne, jak np. rozwiązanie innej umowy o pracę z kilkumiesięcznym okresem wypowiedzenia.

Istota umowy przedwstępnej sprowadza się do tego, że strony, oprócz wyrażenia w niej woli zawarcia w przyszłości umowy o pracę, uzyskują również pewną gwarancję, że druga strona nie zmieni zdania i nie wycofa się z zawarcia tej umowy. W razie bowiem uchylecia się przez jedną stronę od zawarcia przyrzeczonej umowy, czyli od wykonania swojego zobowiązania, druga strona może dochodzić zapłaty stosownego odszkodowania, a nawet zawarcia przyrzeczonej umowy wbrew woli swego partnera.

Treść umowy przedwstępnej określa art. 389 k.c., w myśl którego umowa przedwstępna, aby była ważna, musi zawierać co najmniej:

- istotne postanowienia umowy przyrzeczonej,
- termin, w ciągu którego umowa przyrzeczona ma być zawarta.

Istotne postanowienia umowy przyrzeczonej oznaczają taką minimalną treść tej umowy, która jest konieczna do zawarcia i wykonania danego rodzaju umowy o pracę. Może tu np. chodzić o określenie



rys. MARIAN MATOCCHIA

przyszłego wynagrodzenia pracownika, stanowiska, które ma zajmować, oraz rodzaju umowy.

Szczególnie ważne jest oznaczenie terminu zawarcia umowy przyrzeczonej. Należy bowiem podkreślić, że brak oznaczenia tego terminu powoduje, iż nie można danej umowy traktować jako umowy przedwstępnej. Termin zawarcia umowy przyrzeczonej może być określony przede wszystkim poprzez podanie konkretnej daty kalendarzowej, do której lub w której ma nastąpić zawarcie przyszłej umowy.

Zgodnie z art. 390 k.c., jeżeli strona zobowiązana do zawarcia umowy przyrzeczonej uchyla się od jej zawarcia, druga strona może żądać naprawienia szkody, jaką poniosła przez to, że liczyła na zawarcie umowy przyrzeczonej (skutek słabszy) lub też może dochodzić na drodze sądowej zawarcia tej umowy (skutek silniejszy).

W ramach uprawnienia do odszkodowania, strona dochodząca go może żądać tylko naprawienia szkody, której by nie poniosła, gdyby nie zawarła umowy przedwstępnej i nie liczyła na zawarcie przyrzeczonej umowy o pracę. W orzecznictwie został wyrażony pogląd, że odszkodowanie dla pracownika, z którym zawarto umowę przedwstępną, nie powinno przekraczać trzymiesięcznego wynagrodzenia na nieobjętym stanowisku.

Zwiększenie zakresu odszkodowania należnego stronie dochodzącej odszkodowania można zapewnić np. poprzez zamieszczenie w

umowie przedwstępnej zapisów o karach umownych na wypadek uchylecia się jednej ze stron od zawarcia umowy o pracę.

Silniejszy skutek umowy przyrzeczonej daje możliwość dochodzenia zawarcia umowy przyrzeczonej przed sądem. Do zawarcia umowy dochodzi wówczas w drodze procesu, w którym pozwanym jest strona uchylająca się od zawarcia umowy. Sąd, uwzględniając powództwo o zobowiązanie do zawarcia umowy przyrzeczonej, wydaje wyrok, który zastępuje oświadczenie uchylającej się strony o zawarciu umowy przyrzeczonej (art. 64 k.c.). Skutkuje to zawarciem tej umowy, wbrew woli pozwanego, i zastępuje tę umowę.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 4 maja 1979 r. (OSPiKA 1980 r., poz. 20), pracownik może dochodzić zawarcia przyrzeczonej umowy o pracę także wówczas, gdy wprowadzie zawarto z nim umowę o pracę, jednak warunki tej umowy (dotyczące rodzaju pracy i wysokości wynagrodzenia) odbiegają w sposób istotny od warunków ustalonych w umowie przedwstępnej. Oznacza to, że jeżeli nawet zatrudniono pracownika np. na stanowisku referenta, a miał on być kierownikiem działu i określono mu wynagrodzenie na 1 tys. zł zamiast na 2 tys. zł, to mimo że został on zatrudniony, może dochodzić, aby zgodnie z umową przedwstępną zatrudniono go na ustalonych w niej warunkach.

Tomasz Wiecki

Gdańska Spółdzielnia Inwalidów im. Obrońców Helu W niepewności

Pracownicy i kierownictwo gdańskiej Spółdzielni Inwalidów im. Obrońców Helu, zatrudniającej prawie 80 osób, czekają na wyrok NSA, który dla zakładu – zdaniem prezesa Eugeniusza Gałazki – może oznaczać być albo nie być. Sprawa dotyczy podatku VAT i akcyzy za urządzenia do odbioru telewizji satelitarnej, które znalazły się na liście urządzeń wysokiej klasy (hi-fi) podlegających opodatkowaniu. Spółdzielnia uzyskała z Politechniki Warszawskiej wyniki ekspertyzy potwierdzającej, że nie są to urządzenia wysokiej klasy. Po oddaniu sprawy do sądu NSA wstrzymało egzekucję zaległego podatku. Sprawa jednak w dalszym ciągu czeka na ostateczne rozstrzygnięcie.

– Kiedy pojawiło się niebezpieczeństwo utraty miejsc pracy, sami

zapropowaliśmy prezesowi, że zwrócimy się o pomoc do zaprzyjaźnionych posłów. Udało nam się także skontaktować z Jadwigą Weisłą z Krajowej Sekcji Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność”, która jest także członkiem rady nadzorczej PFRON. Było to normalne działanie, które każdy by podjął, żeby ratować miejsca pracy. Takiej współpracy z kierownictwem, jaka była w trudnej dla zakładu sytuacji, życzylibyśmy sobie zawsze – mówi Tomasz Niemczyński, przewodniczący KZ Spółdzielni Inwalidów im. Obrońców Helu w Gdańsku. Dzięki pomocy pomorskich posłów Ewy Sikorskiej-Treli i Antoniego Szymańskiego oraz Jadwigi Weisły spółdzielnia uzyskała w tym roku dotację z PFRON. Pieniądze zostaną prze-

znaczane na zakupienie nowych maszyn i materiałów potrzebnych do produkcji. Przepisy nie pozwalają na opłacenie tymi środkami zaległego podatku. Sytuacja spółdzielni nie byłaby taka zła, gdyby nie niepewność wyroku. Są zamówienia, wykonywane są one na czas. Jednak zyski pochodzą głównie z ulg, które przysługują zakładom pracy chronionej. 12 marca pracownicy spółdzielni spotkali się z posłanką Ewą Sikorską-Trelą. Tym razem jednak nie rozmawiano tylko o problemach ich zakładu pracy. Pytano o zmiany w ustawie o ubezpieczeniach społecznych, dostęp do sanatoriów i lekarzy specjalistów, kredyty dla studentów, bezrobocie i plany rządu dotyczące jego zahamowania.

(mp)

Mieszkania zakładowe na własność

7 lutego weszła w życie ustawa z 15 grudnia 2000 r. o zasadach zbywania mieszkań będących własnością przedsiębiorstw państwowych, niektórych spółek handlowych z udziałem skarbu państwa, państwowych osób prawnych oraz niektórych mieszkań będących własnością skarbu państwa (Dz.U. z dnia 23 stycznia 2001 r., nr 4, poz. 24).

Ustawa ta daje możliwość nabycia mieszkań zakładowych przez ich najemców na warunkach preferencyjnych, gdzie aktualnemu najemcy mieszkania przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu mieszkania na zasadach preferencyjnych (art. 4).

Zasady sprecyzowane w art. 6 ustawy mówią o pomniejszeniu ceny nabycia mieszkania o 6 proc. za każdy rok pracy u zbywcy (przedsiębiorstwo państwowe, spółka prawa handlowego w odniesieniu do których skarb państwa jest podmiotem dominującym, państwowa osoba prawna, jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej zarządzająca mieszkaniem stanowiącym własność skarbu państwa – art. 2 pkt 1, art. 10 ust. 1) oraz o 3 proc. za każdy rok najmu tego mieszkania od zbywcy, przy czym łączna obniżka nie może przekraczać 95 proc. ceny sprzedaży mieszkania.

Do okresu pracy, od którego należy pomniejszenie ceny sprzedaży, wlicza się również okres pracy w podmiotach utworzonych z zakładów pracy i jednostek organizacyjnych wydzielonych z przedsiębiorstwa po dniu 1 sierpnia 1990 r. (art. 6 ust. 2).

Tak ustalone w ustawie zasady preferencyjne nabycia mieszkań zakładowych oznaczają dla pracowników będących najemcami tych mieszkań możliwość uwłaszczenia się tymi mieszkaniami.

Przykładowo, jeśli pracownik przepracował dokładnie 10 lat w zakładzie zbywającym mieszkanie lub w poprzednim zakładzie, którego mieszkaniem zakładowym było to mieszkanie, to przysługująca mu obniżka wynosi: 6 proc. razy 10 lat = 60 proc. Jeśli zaś jednocześnie przemieszkał w tym mieszkaniu jako najemca 10 lat, to wówczas przysługuje mu z tego tytułu dodatkowa obniżka ceny o 30 proc. (3 proc. razy 10 lat).

Tak więc, jeśli pracownik przepracował 10 lat w zakładzie i jednocześnie przemieszkał przez te lata w mieszkaniu zakładowym, to wówczas przysługuje mu łączna obniżka ceny nabycia najmowanego mieszkania 90 proc. (6 proc. razy 10 + 3 proc. razy 10).

Z tego prostego wyliczenia przykładowego można łatwo wywnioskować, że górny pułap obniżki – 95 proc. ceny mieszkania osiąga się m.in. w następujących przypadkach:

■ gdy przepracowało się i było się najemcą mieszkania jednocześnie przez co najmniej 11 lat;

■ gdy przepracowało się w zakładzie zbywającym np. przez 15 lat i jest się najemcą co najmniej 2 lata.

Można dla ułatwienia obliczeń podać prostą formułę matematyczną, pozwalającą ustalić warunki maksymalnej obniżki ceny nabycia mieszkania:

$(6 \text{ proc.} \times p) + (3 \text{ proc.} \times n) = 95 \text{ proc.}$, gdzie:

p – liczba przepracowanych lat w zakładzie zbywającym mieszkanie

lub w poprzednim zakładzie, który dysponował tym mieszkaniem jako zakładowym;

n – liczba lat najmowania mieszkania zakładowego lub zamieszkiwanie w mieszkaniu zajmowanym na podstawie decyzji o przydziale.

Ustawa nakłada na zbywcę mieszkań zakładowych obowiązek zawiadomienia na piśmie osoby uprawnionej do nabycia mieszkania na zasadzie pierwszeństwa, na warunkach preferencyjnych określonych w tej ustawie.

Zbywanie mieszkań przez aktualnego ich właściciela w sposób inny niż przewiduje ustawa, a więc bez dawania pierwszeństwa aktualnemu najemcy, jest nieważne z mocy prawa (art. 3).

Osoba uprawniona ma z kolei trzy miesiące na złożenie oświadczenia o zamiarze nabycia lokalu mieszkalnego, liczony od dnia doręczenia zawiadomienia osobie zainteresowanej (art. 5 ust. 1).

Wykaz mieszkań przeznaczonych na sprzedaż muszą być wywieszone w siedzibie jednostek organizacyjnych zbywcy prowadzącego sprzedaż na okres nie krótszy niż trzy miesiące (art. 5 ust. 2).

Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby najemcy mieszkań zakładowych sami zainteresowali się możliwością nabycia tych mieszkań i skierowali odpowiednie pismo intencyjne do jednostki organizacyjnej dysponującej mieszkaniami zakładowymi, w związku z wejściem w życie ustawy dającej możliwość uwłaszczenia mieszkaniem zakładowym.

Prof. Adam Biela
(przedruk z „Biuletynu Informacyjnego NSZZ „S” Regionu Podlaskiego, 20.03 2001)

Premie gwarancyjne

Od 24 kwietnia zmieniają się zasady przyznawania premii gwarancyjnych. Nie będzie można tych premii realizować przy:

- nabywaniu od gmin lub zakładów pracy mieszkań zajmowanych dotychczas na zasadzie najmu
- przekształceniu spółdzielczych własnościowych i lokatorskich praw do lokali w odrębną własność
- przeznaczeniu wkładu na książeczce na spłatę kredytów mieszkaniowych tzw. starego portfela.

Przyczyną zmian było m.in. to, że wykupywanie mieszkań na własność nie przyczyniało się do rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Z premii gwarancyjnej można natomiast nadal korzystać kupując dom czy mieszkanie na rynku pierwotnym i wtórnym. Plany budżetowe państwa na rok 2001 zakładają wydatki na premie w wysokości 966,6 mln zł.

Mieszkania spółdzielcze

Po 24 kwietnia będzie można wykupić na preferencyjnych warunkach mieszkanie spółdzielcze. Zamiana prawa własności lokalu ze spółdzielczego własnościowego w prawo odrębnej własności następuje w formie umowy notarialnej, co wiąże się z opłatami:

- do 10 tys. zł – 1,5 proc. wartości
- od 10 do 20 tys. zł – 150 zł i dodatkowo 1 proc. od sumy powyżej 10 tys. zł
- od 20 do 50 tys. zł – 250 zł i 0,5 proc. od sumy powyżej 20 tys. zł
- powyżej 50 tys. zł – 400 zł i 0,25 proc. sumy powyżej 50 tys. zł. Do tych opłat notariusz dolicza także 22 proc. VAT-u.

Wycena lokalu przez rzeczoznawcę kosztuje około 600 zł plus 22 proc. podatku VAT.

Do tych kosztów dodać należy podatek od czynności cywilnoprawnych w wysokości 2 proc. wartości mieszkania oraz koszty sporządzenia księgi wieczystej wyodrębnionej własności lokalu oraz wpisu nazwiska nowego właściciela. Wysokości opłaty sądowej (tzw. wpisu stosunkowy) zależy od wartości mieszkania:

- do 10 tys. zł – 8 proc., ale nie mniej niż 30 zł
- od 10 001 do 50 tys. zł – 800 zł plus 7 proc. nadwyżki ponad 10 tys. zł
- od 50 001 do 100 tys. zł – 3600 zł plus 6 proc. od nadwyżki ponad 50 tys. zł
- powyżej 100 tys. zł – 6600 zł plus 5 proc. od nadwyżki ponad 100 tys. zł – nie więcej niż 10 tys. zł.

Wpisanie do księgi wieczystej stanowi jedną dwudziestą wpisu stosunkowego. Opłata za druk księgi to 5-10 zł, natomiast za jej założenie albo odłączenie 20-30 zł.

Marta Pióro

Projekt nowelizacji ustawy o kombatantach

Upomnieć się o swoich ludzi

Wielu ludzi walczących w latach 80. z siłami PRL-u o wolną i niepodległą Polskę doznało uszczerbku na zdrowiu lub zostało zabitych. Jednak do dzisiaj nikt z pokrzywdzonych ani z ich rodzin nie dostał za to żadnej rekompensaty – mówi Czesław Nowak, prezes Stowarzyszenia „Godność”.

Zdaniem Czesława Nowaka ludzie, którzy w latach 1980-1989 doznali uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia za czynny udział w demonstracjach, strajkach, protestach związkowych i politycznych, powinni zostać objęci ustawą o kombatantach ze stycznia 1991 r. Ustawa ta powinna również dotyczyć osób, które w tym czasie zostały pobite i osadzone przez MO, SB lub służbę więzienną w aresztach, więzieniach, obozach internowania i komisariatach za przynależność do niezależnych związków zawodowych lub partii politycznych. Powinna ona również objąć osoby, które zostały poszkodowane wskutek wydarzeń w 1970 i 1976 r.

Poparcie dla projektu

Projekt nowelizacji ustawy o kombatantach oraz niektórych oso-

bach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego został pod koniec ubiegłego roku złożony w kancelarii marszałka Sejmu RP. Obecnie zbierane są podpisy posłów pod tym projektem. Popiera go większość działaczy AWS.

– Pomysł jest godny uwagi i całkowitego zaaprobowania – uważa Krzysztof Śmieja, poseł ze śląskiej „Solidarności”. – Uważam, że osoby, które w tamtych latach poniosły uszczerbek na zdrowiu, mają prawo do tego, aby prawnie uznano, że doznali krzywdy za walkę o inne państwo – państwo niezależne, a więc takie, o które walczyliśmy do 1989 r. Istnieje pewna analogiczna sytuacja między nimi a osobami, które w latach wcześniejszych walczyły o państwo polskie i o jego inne oblicze.

Podobnego zdania jest Michał Kamiński, poseł ZChN. – To była walka o wolną Polskę. Ci ludzie byli brutalnie traktowani przez reżim komunistyczny i teraz należą im się te uprawnienia.

Także Ewa Sikorska-Trela, posłanka AWS uważa, że ludziom tym została wyrządzona krzywda, która dotąd nie została naprawiona. – Jeśli mówimy, że naprawiamy krzywdy np. z lat 1942-62, to były

one w sposób bezpośredni również wyrządzone ludziom działającym w opozycji do PRL-u w latach 1980-1989. Wiele osób musiało wyjechać z Polski, wiele doznało krzywdy i uszczerbku na zdrowiu, wiele straciło życie. Zatem ten okres powinien również być objęty ustawą o kombatantach i ludzie ci powinni otrzymać takie uprawnienia, jak mają kombatanci np. okresu wojennego. Często całe rodziny były prześladowane za walkę o „Solidarność”. Tak więc jest to grupa ludzi, których krzywdy dotychczas nie zostały zrekompensowane i nie mają żadnych uprawnień. Uważam, że jest to ostatni moment, aby AWS upomniał się o swoich ludzi, bo byli to ludzie, którzy wywalczyli niepodległość nie tylko dla ludzi „Solidarności”, ale dla całej Polski.

Dziejowa sprawiedliwość

Jacek Rybicki, szef Rady Politycznej AWS uważa, że projekt nowelizacji ustawy o kombatantach

byłby zadośćuczynieniem tym, którzy w walce o wolność ponieśli często bardzo duże ofiary. Jego zdaniem poparcie tego projektu ma także szerszy kontekst.

– Należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy przeszłość ma być relatywizowana, to znaczy czy nasza droga do wolności ma być relatywizowana? – pyta się Rybicki. – Tak było przecież ostatnio w przypadku organizacji Wolność i Niezawisłość. Dzisiaj słyszemy bardzo wyraźnie głosy ze strony lewicy, że gdyby nie frakcja pragmatyczna w PZPR, to „Solidarność” by nie powstała, to polska droga do wolności wyglądałaby zupełnie inaczej. Od takiej interpretacji już tylko krok od tego, aby uznać, że tak naprawdę odzyskałoby niepodległość dzięki pragmatykom z PZPR-u, a nie dzięki często ofierze krwi, życia, zdrowia dziesiątek i setek ludzi. Myślę, że dla fundamentalnej prawdy historycznej, dla uniknięcia tego relatywizmu, który serwowany jest nie od dziś, taka ustawa jest konieczna.

Czesław Nowak przypomina, że ludzie walczący w opozycji do PRL-u nawet po wyjściu z więzień czy innych miejsc odosobnienia nie mogli liczyć na prowadzenie normalnego życia. Najczęściej mieli kłopoty ze znalezieniem pracy, ponieważ przez pracodawców byli traktowani jak czarne owce.

– Dzisiaj zapomniano o nich – twierdzi Nowak. A przecież tym ludziom lat, w ciągu których byli prześladowani i nie mogli pracować, nie wlicza się choćby do okresu składkowego w ZUS-ie. Tym samym otrzymują oni niższą emeryturę od tych, którzy nie przeciwstawiali się komunistom i mogli spokojnie pracować. Znam wielu ludzi, którzy po kilku latach więzienia za walkę o inną Polskę otrzymują obecnie żenująco niską emeryturę w wysokości kilkudziesięciu złotych miesięcznie. Najwyższy czas naprawić im wyrządzoną krzywdę.

Olga Zielińska

Jesteś członkiem naszego Związku i potrzebujesz porady prawnej? Zadzwoń i umów się z radcą prawnym:

☎ 308-42-74, 301-04-44



Wesołego Alleluja

Spożywając święconkę przy wielkanocnym stole życzymy sobie, by okres świąt Zmartwychwstania Pańskiego upłynął w radosnym, wiosennym nastroju, a chwile spędzone w rodzinnym gronie przyniosły wiele ciepła i wzajemnej życzliwości. Niechaj atmosfera tych świątecznych dni utwierdzi nas w przekonaniu, że wszelkie działanie w dobrej sprawie, choćby było okupione bólem i cierpieniem, musi zakończyć się sukcesem. Z okazji świąt Wielkiej Nocy proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia wielu łask Bożych. Życzę jednocześnie, aby te świąteczne dni upłynęły w duchu miłości oraz spełnienia wielu nadziei – tych najskromniejszych i tych dużych.

Stanisław Szukała
przewodniczący
Zarządu Regionu Słupskiego
NSZZ „Solidarność”

Stocznia na krawędzi

Problemy w usteckiej stoczni zaczęły się już w ubiegłym roku. W grudniu działające w zakładzie związki zawodowe „Solidarność” i Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Morskiej weszły w spór zbiorowy z zarządem stoczni. Żądały m.in. przestrzegania przez pracodawcę zakładowego układu zbiorowego oraz przestrzegania ustawy o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych. Jak powiedział Jerzy Borzyszkowski, szef stoczniowej „Solidarności” – pracownicy od trzech lat nie otrzymują podwyżek płac, a fundusz socjalny praktycznie nie istnieje.

W lutym strony dogadały się i postanowiły zawiesić spór zbiorowy. 20 marca Sąd Rejonowy w Słupsku otworzył postępowanie układowe z wierzycielami w związku z utratą przez stocznnię zdolności finansowej do spłaty długów. Zobowiązania przewyższają jej majątek. Stosując program naprawczy stocznia już zwolniła ponad 100 osób. Sytuacja w usteckiej stoczni zainteresowali się poseł Kazimierz Janiak i szef słupskiej „Solidarności” – Stanisław Szukała. Jak wynika z decyzji sądu, na wydobyć się z dolka i powrót do płynności finansowej Stocznia ma niespełna pół roku.

(jg)



W usteckiej stoczni

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Józef Grządzieliski. Wszystkie uwagi prosimy kierować pod adresem: ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747

Posiedzenie Zarządu

Kolejne posiedzenie słupskiego Zarządu Regionu „S” odbyło się 26 lutego br., na które został zaproszony kierownik Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku Janusz Chałubiński.

Przedstawił on stan środków finansowych na zwalczanie bezrobocia, sytuację na słupskim rynku pracy oraz listę zakładów, które planują zwolnienia grupowe. Omawiano również programy naprawcze i strategiczne zmierzające do zmniejszenia bezrobocia. Prof. Stanisław Łach, delegat na KZD, przedstawił możliwości związane ze strategią rozwoju województwa i szansą dla naszego regionu, natomiast poseł Kazimierz Janiak omówił przygotowania dotyczące wprowadzenia zmian do kodeksu pracy, a w szczególności 40-godzinnego tygodnia pracy. Zapoznał zebranych z sytuacją polityczną w kraju i przedstawił sprawę uniewinnienia przez sąd lustracyjny Janusza Tomaszewskiego.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 12 marca br. omawiano pro-

tokół Regionalnej Komisji Rewizyjnej z przeprowadzonej kontroli Zarządu. Członkowie Zarządu zgodzili się z większością uwag wniesionych przez RKR. W posiedzeniu uczestniczył Adam Binduga z Krajowej Komisji Rewizyjnej.

Dyskutowano na temat utraty członkostwa w NSZZ „Solidarność” przez byłą przewodniczącą. Z dyskusji tej wynika, że zgodnie ze statutem członkostwo ustaje z dniem podjęcia uchwały o wykluczeniu ze Związku i uprawomocnienia się po 14 dniach przy zaniechaniu odwołania się od tej decyzji. Konsekwencją zakończenia członkostwa w Związku jest też utrata członkostwa we władzach Związku. Jednak gdy osoba taka nadal jest dopuszczana do udziału w zebraniach władz, których była członkiem, uchwały tych władz nadal pozostają ważne. Wynika to z faktu, że statut nie przewiduje sankcji nieważności decyzji władz związkowych z tego powodu. Głos takiej osoby nie powinien być liczony

podczas głosowania. Wyjątkiem jest sytuacja, w której uwzględniłby głos takiej osoby byłby przeważającym na rzecz określonego wniosku.

Potwierdzono braki w dokumentacji Zarządu Regionu, Regionalnej Komisji Wyborczej.

Jerzy Borzyszkowski przedstawił dramatyczną sytuację w Stoczni w Uście. Brakuje pieniędzy na wypłatę wynagrodzeń, a przy nieudanym postępowaniu układowym może dojść do składania wniosków o upadłość stoczni. – Trudno jest prowadzić jakąkolwiek akcję protestacyjną, skoro może ona doprowadzić do pogorszenia już istniejącej sytuacji – dodał.

Zdzisław Wąsowicz przedstawił sytuację w ZDZ. Powiatowy Urząd Pracy podpisał umowę na prowadzenie kursów, za które nie płaci.

Na zakończenie Stanisław Szukała omówił prace Komisji Krajowej.

(jg)

Spotkanie komisji zakładowych

Rozliczyć poprzednie władze

Pod koniec lutego br. w siedzibie Zarządu spotkali się przewodniczący komisji zakładowych słupskiego Regionu.

Tadeusz Pietkun przedstawił sytuację finansową Zarządu, którą władze Regionu oceniły jako bardzo złą, a spowodowaną działaniami poprzednich władz. Omówił również sytuację dotyczącą postępowań sądowych wytoczonych Zarządowi Regionu. Przedstawiciele komisji zakładowych sugerowali, by Zarząd wystąpił z pozwem do sądu przeciwko byłym członkom władz Związku w Regionie, którzy nadużywali swoich uprawnień i stali się przyczyną obecnej, fatalnej sytuacji finansowej Związku. Następnym punktem były szkolenia – a omówiła je Jadwiga Stec, która nawiązała współpracę w tej sprawie z Komisją Krajową i Zarządem Re-



FOT. JÓZEF GRZĄDZIELSKI

W czasie spotkania słupskich komisji zakładowych

gionu w Gdańsku. Dyskutowano też na temat propozycji zmian w statucie. Na zakończenie wręczono

przedstawicielom komisji zakładowych talerze okolicznościowe z okazji XX-lecia Związku.

(jg)

Rekreacja i sport 2001

Zarząd Regionu jest organizatorem wielu imprez sportowo-rekreacyjnych. Kilkuletnie doświadczenie utwierdza organizatorów w przekonaniu, iż słupskim dzieciom, młodzieży oraz ich rodzinom brakuje takiej oferty.

I tak:

■ w maju, po raz pierwszy, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja zostanie rozegrany Turniej Piłki Nożnej o puchary i nagrody ufundowane przez przewodniczącego Zarządu Regionu

■ dla dzieci (1 czerwca) odbędzie się II Turniej Piłki Nożnej o puchary „Solidarności”

■ również w czerwcu odbędzie się VII Festyn Rodzinny z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, w trakcie którego będą rozgrywane konkursy i zabawy w wielu katego-

riach wiekowych. Będą mogli wziąć w nich udział zarówno dzieci, jak i dorośli. Dla uczestników, którzy zajmą kilka pierwszych miejsc w każdej z kategorii wiekowej, przewidziane są nagrody rzeczowe. Organizatorzy gwarantują każdemu uczestnikowi festynu porcję gorącej, smacznej, wojskowej grochówki oraz wspólne pieczenie kielbasek

■ od maja do czerwca 12 drużyn wyborowych strzelców będzie uczestniczyło w Strzeleckiej Lidze Międzyzakładowej

■ w pierwszej dekadzie sierpnia z różnych miast kraju zjadą zawodnicy na V Ogólnopolskie Mistrzostwa Ziemi Słupskiej w Scrabble, by układać planszową krzyżówkę

■ także w sierpniu odbędzie się międzynarodowy turniej szachowy – II Memoriał Sotero Wismonta

■ we wrześniu ponad 120 młodych piłkarzy weźmie udział w III Turnieju Piłki Nożnej, kończąc tym samym sezon letni.

Imprezy organizowane przez słupską „Solidarność” cieszą się dużą popularnością wśród społeczności miasta. Poprzez organizację takich imprez organizatorzy pragną popularyzować szeroko rozumianą kulturę, sport masowy i wypocznik połączony z rekreacją. Takie działania wiążą się także z wyzwalaniem aktywności społecznej rodzin biorących w nich udział, jak również z integracją dzieci i młodzieży poprzez m.in. zawieranie nowych znajomości i wspólne zabawy z rówieśnikami.

(jg)

Zaprenumeruj magazyn **Solidarność**

(0-58) 301-71-21, 308-42-72 www.solidarnosc.gda.pl

Wspomnienie o Barbarze Czerwińskiej

9 marca 2001 na cmentarzu Srebrzysko żegnaliśmy Barbarę Czerwińską, która była długoletnią pracownicą Mostostalu i działaczką związkową. Ze wspomnień jej kolegów wyłania się obraz osoby kompetentnej, rzetelnej i uczciwej.

– Była to osoba otwarta na wiedzę, dużo czytała – wspomina przewodniczący Komisji Rewizyjnej Regionu Gdańskiego „S” Krzysztof Adamczyk. – Z wykształcenia ekonomistka, stale uzupełniała swoją wiedzę. Nie tak dawno skończyła kurs dla członków rad nadzorczych i uzyskała dyplom od ministra skarbu umożliwiający zasiadanie w jednoosobowych spółkach skarbu państwa.

Członek Komisji Zakładowej Mostostalu Franciszek Tomaszewski wspomina panią Barbarę jako osobę bardzo życzliwą, otwartą, która nie odmawiała pomocy nawet w skrajnych przypadkach, tworząc wokół siebie klimat współpracy i zgody – to właśnie dzięki niej tak dobrze układała się współpraca z zarządem firmy. Pani Barbara rozsądnie podchodziła do wszystkich spraw, czym zjednywała sobie ludzi. Szacunek budziło jej zaangażowanie w działalność związkową; do końca, już ciężko chora, wykazywała duży hart ducha, żyjąc sprawami Związku. Nawet wtedy, gdy choroba pozbawiła ją sił, przychodziła na zebrania i pracowała do ostatnich chwil.

– To był uczciwy, rzetelny człowiek – stwierdził członek KR RG, Lech Lisiecki – dziś rzadko już spotykany...



(e.b.)

BARBARA CZERWIŃSKA – od września 1989 roku wchodziła w skład Komisji Zakładowej „S” Mostostalu; od października 1991 r. była przewodniczącą KZ, a od 1993 roku – członkiem Komisji Rewizyjnej Regionu Gdańskiego. W 1995 r. została wiceprzewodniczącą KR RG „Solidarność”.

Zapraszamy na szkolenia

■ Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego „S” organizuje dla działaczy związkowych, którzy nie mogą uczestniczyć w szkoleniach wyjazdowych, zajęcia w budynku ZRG w terminach 2-6 kwietnia oraz 21-25 maja br. Szkolenia (SOD-1 i SOD-2) będą dotyczyły działalności komisji zakładowych.

■ W związku z wejściem w życie z początkiem br. zmian w Kodeksie pracy (dział XI – Układy zbiorowe pracy) Dział Szkoleń zwraca się do wszystkich komisji zakładowych „S” o zgłaszanie kandydatów do udziału w szkoleniach z dziedziny kodeksu pracy. Jest to szczególnie istotne w przypadku organizacji, które przygotowują się do negocjowania układu zbiorowego lub są w trakcie negocjacji.

■ Wszystkie KZ „S”, które do tej pory nie dostarczyły do Działu Szkoleń kart zgłoszeniowych, proszone są o jak najszybsze dostarczenie tych dokumentów.

■ Planowane jest zorganizowanie szkolenia dla młodych działaczy „S”, którzy rozpoczynają karierę zawodową. Komisje zakładowe mogą wytypować ze swego grona po dwoje młodych związkowców i przekazać tę informację do Działu Szkoleń ZRG „S”. Koszty szkolenia, które potrwa trzy dni i zostanie zorganizowane w ośrodku szkoleniowym we Frydrychowie nad jeziorem Mausz, pokrywa w całości organizator.

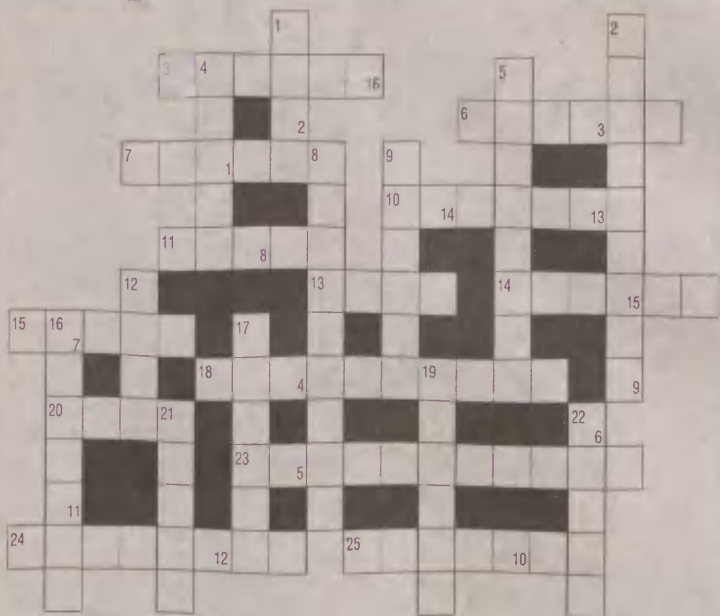
Zainteresowanych powyższymi informacjami prosimy o pisemne zgłoszenia lub kontakt telefoniczny: Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarność”, ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, tel. 305-54-79 lub 308-42-76.



Pan rzeczywiście zmartwychwstał
(św. Łukasz 24, 34)

Mam zaszczyt i przyjemność złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia: pokoju duchowego, dużo zdrowia, dobrego samopoczucia i wypoczynku oraz niezachwianej nadziei na lepszą przyszłość naszej Ojczyzny i każdego z nas osobiście! Nade wszystko niech radość Zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa zagości w każdym sercu i w każdej rodzinie.
Alleluja!
Jan Kulas
poseł woj. pomorskiego

Krzyżówka z ruskim księciem



POZIOMO:

3) mała kuleczka płynu, 6) kompas, 7) zielsko, 10) mały niebianin, 11) dmuchawiec na łące, 13) Edith, francuska piosenkarka, 14) zwierzę nie wieży gotyckiej, 15) ruski książę, 18) raduje się, gdy sobie zadaje ból, 20) małe jeziorko, 23) jedna ze struktur Komisji Krajowej „S”, 24) choroba zakaźna, cechuje ją plamista wysypka, 25) w menu

PIONOWO:

1) charakterystyka osoby, 2) klasówka na uczelni, 4) konkurent, 5) dawna armata, 8) sympatyczna, lekkomyślna..., 9) film Andrzeja Wajdy, 12) może być ze śmietanką lub cukrem, 16) atmosfera np. zabawy, 17) jednostka długości w astronomii, 19) żywy organizm, 21) mieszkanie Turynu, 22) rozkaz.

(dm)

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z magicznym przedmiotem” (z nr 2/2001). Nagrodę otrzymuje pani **JOANNA GUCKA Z GDAŃSKA**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114 (redakcja „Magazynu Solidarność”) w godz. 9-16. Gratulujemy!

Zagraj w tenisa

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” zaprasza do udziału w turnieju tenisa stołowego, który odbędzie się w dniach 28-29 kwietnia br. Turniej zostanie rozegrany w kategoriach kobiet (open), oraz mężczyzn do 40 lat i powyżej 40 lat.

Zgłoszenia należy kierować do PSKZiS „S” za pośrednictwem komisji zakładowych „S”. Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny: **Roman Stegart** (tel. 308-43-00, 305-54-79), **Bogusław Gołąb** (tel. 308-43-05).

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	301-88-54	308-43-52
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		303-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”	1		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		303-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105	301-04-44	301-04-44 308-44-54
Radca prawny	105		308-42-74
„Magazyn Solidarność”	112,114	301-71-21	301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	14		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	301-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	301-71-79	308-44-22
Reg. Sekcja Biura Pełnomocnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-35-73	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej i Sportu NZSS „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen”	32		308-44-01
Ośrodek Nielnawazymnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR: prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ: dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń: dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku: administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni: gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Ślaska 52, kier. Krystyna Mielnik	0-502 172282	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a, kier. Danuta Owczarek	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13, kier. Roman Cherek	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11, kier. Marek Nagórski	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10, kier. Józef Rymsza	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambóra 16, kier. Ireneusz Wiśniewski	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A, kier. Eugeniusz Gajewski	0-502 172288	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12, kier. Ludwik Jakubek	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56, kier. Bogdan Tyloch	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku, Al. Wolności 22, kier. Tadeusz Obidziński	0-502 172287	kier. (0-59) 86-23-651

Konkurs dla młodzieży Ośmiu wspaniałych



Laureaci konkursu wyłonieni spośród 62 wyróżnionych

– W zeszłym roku byłam porażona – usłyszałam, co robią te dzieci. – Chodzą do domu starców, do domu dziecka, organizują zbiórki prezentów, a my nic o tym nie wiemy. Tylko słyszymy, że ktoś kogoś kijem baseballowym... – takie zdania można było usłyszeć w sali Dworu Artusa 19 marca 2001 r. w czasie wręczania nagród laureatom II gdańskiej edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”.

Celem ogólnopolskiego konkursu „Ośmiu wspaniałych” jest właśnie promowanie dobrych postaw, o których często zapominają media. Organizatorzy konkursu w miejsce kreowanych postaw zła, chamstwa i przemocy mówią głośno o tych, którzy czynią dobro, choć nie jest ono dziś w modzie.

Działania każdego z tych młodych ludzi wystarczyłoby, żeby obdzielić nimi przynajmniej parę osób. Dla przykładu: laureat, siedemnastoletni Jan Gołaszewski, który będzie reprezentował Gdańsk w ogólnopolskiej edycji konkursu, opiekuje się autystycznym Arkiem, starszą sasiadką oraz niewidomą matką. Do tego – jest najlepszym uczniem w klasie. Michał Ratajczak opiekuje się osobą na wózku inwalidzkim oraz osobami niepełnosprawnymi umysłowo. Organizuje dla nich obozy, zabawy, zbiórki. Odwiedza także dom starców i organizuje czas dzieciom ze swojej dzielnicy. W kręgu zainteresowań Emilii Stelli znajdują się akcje charytatywne i

ekologiczne. Jest bardzo dobrą uczennicą, choć przejęła obowiązki mamy, która straciła wzrok. Katarzyna Sękowska od dwóch lat pomaga niewidomej studentce prawa, nagrywając dla niej podręczniki na kasety magnetofonowe. Zajmuje się także czteroletnią upośledzoną dziewczynką i pomaga starszej osobie.

Jury konkursu spośród 62 wyróżnionych wybrało ośmiu gdańskich wspaniałych, wśród których znaleźli się także: Joanna Ciesielska, Paweł Barczykowski, Łukasz Oltuszewski i Marek Bąk.

Ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski przyznał się do wzruszenia, którego doznawał w czasie słuchania biogramów: – Wystarczyłoby tych działań dla wielu ludzi, by mogli dobro świadczyć, a to się skupiło w jednym. I to jest nieprawda – zakończył swoje przemówienie – że młodzi są zagrożeniem. Młodzi są nadzieją.

Gdańską edycję konkursu zorganizowała posłanka AWS Ewa Sikorska-Trela. – Nic bowiem nie przemawia tak do młodego człowieka – stwierdziła ona – jak koleżanka czy kolega. To właśnie od nich uczą się dobrego i złego.

Joanna Fabisiak, ogólnopolska koordynatorka konkursu, wbrew temu, co najczęściej słyszymy, mówi: – Gdy patrzę na warszawski klub, to myślę sobie, że młodzież polska jest dobrą młodzieżą. Tylko od nas zależy, czy ich dobrze pokierujemy...

Elżbieta Banecka

Mówi JAN GOŁASZEWSKI, laureat konkursu „Ośmiu wspaniałych”

– Najprzyjemniejsze jest, że to co robię, ma sens, przynosi faktyczną korzyść. Daje to poczucie spełnionego obowiązku. Rodzice wychowali mnie na Biblii. Jest tam taki fragment, który mówi o tym, żebyśmy czynili innym tak, jak byśmy chcieli, żeby nam czyniono... Inny fragment mówi o tym, że jeśli ktoś może czynić dobro, a tego nie czyni – grzeszy. Czasami młodzi nie akceptują takiej postawy wobec życia jak moja. Niektórzy z moich rówieśników marnują czas, stojąc pod klatkami. Zdarza się, że potrafią wyzwalać, chcą sprowokować bójkę, wyśmiewać.

Chciałbym podziękować wszystkim za wsparcie. Ludzie udzielają mi go w różny sposób: materialnie i duchowo – modląc się za mnie.

(e.b.)

Zaprenumeruj
magazyn **Solidarność**

TUW  SKOK

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH



**UBEZPIECZAMY SIĘ
W SWOIM TOWARZYSTWIE**

Adres wydawcy:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24

Marian Matocha komentuje...

